Masz **moc!**

Przekaż **1% podatku**
Podaruj dzieciom **lepsze życie**

KRS 0000148747 | www.**przyszloscdladzieci**.org

5120OTBS-S-K

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3 366 NR 120 (20240)

ŚRODA |27|05|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

strefa 3 młodości

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

Fot. Kamil Kierzkowski

Mąż sprzedał dom razem z panią Aliną i dziećmi \4

9 770137 912033

eprasa.pl d8cce5c20a

Debata o przyszłości regionu odbędzie się 28 maja w godz. 10–11.30. Transmisja live gazetaolsztynska.pl

Czego my tak naprawdę chcemy?

GOSPODARKA || Już jutro odbędzie się pierwsza z debat na temat sytuacji gospodarczej Warmii i Mazur. Chcemy odpowiedzieć na pytanie, jak widzimy przyszłość Warmii i Mazur? Czy inwestorzy są tu mile widziani, na jakich inwestycjach powinno nam zależeć?

Czasem jesteśmy jak dziecko, które chce zjeść ciastko i mieć ciastko. Z jednej strony narzekamy na brak pracy, a przynajmniej dobrze płatnej, bo przecież wynagrodzenia na Warmii i Mazurach są najniższe w kraju, a z drugiej często krzywo patrzymy na inwestorów. Wielu chętnie przegoniłoby ich na cztery wiatry. Chcemy zmian, ale torpedujemy wszystko, co nowe. Czy tak ma wyglądać przyszłość Warmii i Mazur? A może nie da się inaczej, skoro mamy ocalić dla potomnych nasz skarb, jakim jest piękna przyroda.

Jednak, często z góry zakładamy, że każdy inwestor, który tu się pojawia, od razu zamieni nasz piękny zakątek w drugi Śląsk. A może są na Warmii i Mazurach miejsca, gdzie można mocnej postawić na przemysł, ale też są miejsca, które bezwzględnie trzeba chronić, dopuszczając tam jedynie takie inwestycje, które nie spowodują strat w środowisku.

Każda nowa inwestycja ma to do siebie, że budzi emocje, często skrajne. Rodzi kontrowersje. Dlatego uważamy, że nadszedł czas na poważną rozmowę o naszych problemach. W wybranych miastach regionu chcemy przeprowadzić cykl spotkań dotyczących sytuacji gospodarczej Warmii i Mazur, wizji rozwoju powiatów czy nawet gmin.

Zaczynamy w czwartek 28 maja o godz. 10 debatą o powiecie olsztyńskim, największym w regionie, a zarazem bardzo zróżnicowanym ekonomicznie, bo są gminy, gdzie dochód na mieszkańca jest niski, jak też bogate jak Stawiguda, która jest jedną z najbogatszych w Polsce.

— Jak każdemu wójtowi zależy mi na rozwoju gminy, ale ten rozwój musi być zrównoważony — mówi Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda. — W naszej gminie widać szczególnie znaczenie tego słowa. Gmina jest bardzo zróżnicowana. Mamy kilka atutów, choćby położenie, które stawiają gminę na szczególnej pozycji. Natomiast zawsze można pewne rzeczy wyeksponować i nadać im dodatkową wartość. I to robimy. Mamy piękne tereny, jeśli chodzi o inwestycje, ale też mamy piękne tereny, gdy chodzi o jakość życia, jak też turystykę. I myśląc o rozwoju należy pogodzić wszystkie te elementy.

fot archiwum

Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda

Mirosław Hiszpański, prezes W-MZPP

Rafał Szczepański, przedsiębiorca inwestujący na Warmii

Jakie inwestycje mają szansę na lokalizację w gminie? — Dające pracę, która będzie miała podwyższoną wartość — dodaje wójt Kontraktowicz. — Trzeba przyciągać takich inwestorów, którzy będą potrzebowali wykwalifikowanych pracowników, co też wiąże się z wyższymi wynagrodzeniami.

Czy da się jednak pogodzić kwestie środowiskowe z rozwojem, z nowymi inwestycjami? Znaleźć ten złoty środek?

— Na pewno nie każdy rodzaj inwestycji w obszarze o walorach turystycznych da się zrealizować — uważa Mirosław Hiszpański, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Pracodawców Prywatnych. — Ale jest cały katalog, nawet dużych inwestycji, które absolutnie należy realizować. I o takie powinniśmy zabiegać, bo zafundujemy sobie skansen gospodarczy. I nie można tu zasłaniać się ochroną środowiska, że się nie da, bo popadamy w schizofrenię. Jeśli mamy lasy, skąd pozyskujemy drewno, prowadzi się produkcję leśną, to trzeba budować tartaki, gdzie można przerabiać drewno. Turystyka to za mało, żeby ten region mógł funkcjonować.

Zdaniem Rafała Szczepańskiego, przedsiębiorcy, który inwestuje na Warmii, turystyka winna być jednak tą podstawową gałęzią naszej gospodarki.

— Turystyka jest jedynym poważnym„ przemysłem", który powinien być rozwijany Warmii i Mazurach — podkreśla Rafał Szczepański. — Można pogodzić rozwój z przyrodą, ale musi być to rozwój zrównoważony z poszanowaniem zasad ochrony środowiska. Turystyka, obiekty turystyczne nie generują takiej uciążliwości dla przyrody jak przemysł ciężki, dlatego tego typu inwestycje nie mogą być lokowane w rejonach turystycznych. Trzeba poszukać dla nich innych obszarów, które nie mają walorów turystycznych.

Czwartkową debatę w siedzibie „Gazety Olsztyńskiej" poprowadzi Igor Hrywna, redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej", a jego gośćmi będą: Andrzej Abako, starosta olsztyński; Mirosław Hiszpański, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Pracodawców Prywatnych; Marek Karólewski, prezes Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego; Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda i Rafał Szczepański, przedsiębiorca inwestujący na Warmii.

ANDRZEJ MIELNICKI

Andrzej Abako, starosta olsztyński

Marek Karólewski, prezes W-MARR

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 75 00, 89 539 74 83

PRENUMERATA
89 539 76 65
prenumerata@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 527 74 80, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82–300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
fax 55 236 17 51

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
tel./fax 55 236 16 99
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10–364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl d8cce5c20a

Zdalne nauczanie wyrzuciło uczniów

EDUKACJA || Praktycznie w każdej szkole w Polsce są uczniowie, którzy zniknęli z systemu edukacji. Jak to możliwe? Od początku zdalnej edukacji nie pojawiają się na zajęciach, nie odsyłają zadań. Część z nich po prostu... nie ma jak.

Szkoły zamknęły się 12 marca. Ministerstwo Edukacji Narodowej od samego początku podkreśla, że praktycznie wszystkie bez problemu przeszły na nauczanie zdalne. Niewątpliwy sukces. Szkół oczywiście. Ale w chaosie związanym z szybkim przejściem polskiej szkoły z XX do XXI w. nikt nie prowadzi ważnej statystyki. Ile dzieci nie uczy się od dwóch miesięcy?

W tym miejscu oczywiście trzeba podkreślić, że to nierealizowanie obowiązku szkolnego, który trwa w zasadzie do 18. roku życia. Nie mylmy go jednak z obowiązkiem nauki, który — po reformie edukacji — jest spełniany po ukończeniu ośmioklasowej szkoły podstawowej.

„Dziennik Gazeta Prawna" słusznie przypomina, że co roku pojawia się też termin „odpadu szkolnego", czyli tych, którzy nie realizują obowiązku nauki. Szacunki mówią o kilkunastu tysiącach dzieci. To jest znane praktycznie wszystkim szkołom.

Ale teraz wszystko się zmienia, bo oprócz standardowego rzucania szkoły dochodzi inna kwestia — uczniowie nie mają w domu sprzętu do nauki. To może się wydawać abstrakcyjne, ale w 2020 roku są domy bez komputerów. I jest to całkiem normalna sytuacja.

MEN przyznaje, że ani resort, ani kuratorzy oświaty nie prowadzą statystyk. Mimo to MEN stoi na stanowisku, że takich dzieci jest niewiele. W zasadzie resort ma rację, bo jeśli spojrzeć na procent, jaki stanowi kilkanaście tysięcy dzieci w stosunku do ogółu uczniów w Polsce, to nie jest dużo.

Fot. Pixabay.com

Nikt nie prowadzi statystyk, ilu uczniów nie jest w stanie uczyć się przez internet

Ale z drugiej strony — to przecież są dzieci, które będą miały braki w edukacji.

Warszawski ratusz zebrał dane na temat uczniów, których w Warszawie jest 235 tysięcy. Aż 600 z nich w ogóle nie kontaktuje się ze szkołą. MEN pyta, czy to liczba uczniów, którzy faktycznie nie kontaktują się z nauczycielami, czy może robią to wybiórczo. W każdym razie nauczyciele i związkowcy przekonują, że problem narasta.

— Od związkowców z Łodzi mam informację, że przynajmniej na początku kontaktu nie było z 15 proc. uczniów. W skali kraju, jeśli będzie to nawet 1 proc., mamy około 46 tys. dzieci, które nie realizują obowiązku szkolnego — mówi cytowany przez DGP Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.

I dodaje: — MEN i kuratorzy nie mogą udawać, że nie ma problemu, bo jeśli okaże się, że po wakacjach kształcenie zdalne będzie kontynuowane, to liczba uczniów uchylających się od obowiązku będzie postępować. A nikomu nie zależy na tym, aby efektem tej bezczynności było powstanie pokolenia pandemicznego, któremu nie chce się uczyć — podkreślił.

Regionalni przedstawiciele związku również potwierdzają, że jest problem...

— Na pewno takie zjawisko u nas występuje. Potwierdza się tylko to, o czym mówimy od dawna. Podstawa programowa nie jest sprawą ważną dla ucznia. Służy rozliczaniu nauczycieli — uważa Tomasz Branicki, szef ZNP na Warmii i Mazurach. — Co z dziećmi, które nie zrealizowały podstawy? Ministerstwo Edukacji, które uważa podstawę za świętość, powinno się jasno wypowiedzieć. Są szkoły, np. moja, które zdiagnozowały środowisko uczniów. Sprawdzaliśmy, które dzieci nie mają dostępu do internetu. Nauczyciele byli zobowiązani do wysłania pakietu na tydzień dla każdego ucznia. To było kserowane i dostarczane uczniom. W następnym tygodniu był odbiór i nowe pakiety. Nawet jeśli byli spoza Olsztyna. Po to zbiera się dane na temat dostępu uczniów do internetu — podkreśla Branicki.

I dodaje: — W innych krajach, gdy uczeń wypada z systemu, np. przez chorobę, to w nowej szkole już wiedzą, że musi coś nadrobić. Daje się dodatkowe godziny i to działa. U nas nie, bo musimy oszczędzać na oświacie. Myślę, że rząd zrzuci wszystko na samorządy. Jeśli podstawa programowa naprawdę jest taka ważna — nawet przy obecnej sytuacji — to w przyszłym roku będą chyba musiały być jakieś zajęcia dodatkowe. Ale nie można tej kwestii zostawić tylko samorządom. MEN musi zareagować — podkreśla Tomasz Branicki.

Władze Olsztyna oficjalnie nie dostały w tej kwestii niepokojących sygnałów.

— Mieliśmy niedawno wideokonferencję z dyrektorami i nie ma żadnych zgłoszeń. Słyszałam jednak o tej sprawie. I rzeczywiście baza komputerowa, z której mogą korzystać dzieci, jest niewystarczająca — potwierdza Ewa Kaliszuk, wiceprezydent miasta odpowiedzialna za oświatę. — Ale organizacja jest w gestii dyrektora. Musi zadbać o realizację podstawy, np. napisać wniosek do organu prowadzącego, współpracować z rodzicami lub sponsorami. Jeśli zaś chodzi o prośby o sprzęt, to ich nie dostaliśmy. Zdarzają się przypadki, w których uczniowie bez dostępu do internetu dostawali materiały w wersji papierowej. Ministerialny program, w którym można uzyskać dofinansowanie, jest przeznaczony dla dzieci wykluczonych cyfrowo. Czyli tam gdzie jest np. trójka dzieci i jeden komputer uczniowie się nie załapią — przyznaje. — Nie mamy też sygnałów z kuratorium o tym problemie.

Kuratoria nie prowadzą jednak takich statystyk.

— Ale prowadzi nadzór pedagogiczny, więc powinno mieć dane na temat realizacji podstawy programowej — odpowiada Ewa Kaliszuk.

PAWEŁ JASZCZANIN

KONDOLENCJE

Rodzinie, Przyjaciołom, Sąsiadom, Współpracownikom ze Starostwa Powiatowego w Olsztynie, Przedstawicielom Władz Samorządowych, Rządowych, Grupy WM, Kanclerzowi Olsztyńskiej Loży BCC, Przedsiębiorstwu Sokołów SA, Przedstawicielom UWM, Politechniki Gdańskiej, Warmińsko-Mazurskiemu Związkowi Działkowców, Delegacjom oraz Wszystkim, którzy wspierali nas w trudnych chwilach i uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu Męża, Taty i Dziadka

ś. † p.

Mariana Kropiwnickiego

serdeczne podziękowania składają

żona Krystyna Kropiwnicka, córka Joanna Michalska i synowie Jacek oraz Łukasz Kropiwniccy, a także wnuki

187720opb1-A -C

eprasa.pl d8cce5c20a

Nie śniło mi się, że spotka mnie tyle dobra

BAJKA O ŻYCIU NA MAZURACH SZYBKO PRZERODZIŁA SIĘ W KOSZMAR. TERAZ, PO LATACH MÓWIĄ O SOBIE: OKALECZENI PRZEZ BURZĘ ŻYCIA. ANIELA LEWAN MA 64 LATA, NIE MA ZDROWIA, ALE ROBI WSZYSTKO, ŻEBY ZAPEWNIĆ SWYM NIEPEŁNOSPRAWNYM SYNOM PRAWDZIWY DOM.

Fot. Kamil Kierzkowski

Aniela Lewan: Gdy synowie obdarzą mnie uśmiechem, wraca siła, nadzieja i wiara. Na zdjęciu z synami, w tzw. mieszkaniu kryzysowym

Targanym z kąta w kąt przydzielono lokal. Potrzebny jest jednak gruntowny remont. Do tego natomiast niezbędne są i pieniądze, i ręce zdolne do pracy. Czy się uda?

CZARUJĄCY BIZNESMEN

Miało być jak w bajce. Kiedy pani Aniela opuszczała mury Akademii Ekonomicznej w Gliwicach, świat stał przed panią otworem. Osób, które mogłyby wówczas poszczycić się ukończeniem tak ścisłego kierunku jak cybernetyka było w Polsce niewiele. Do życia niezbędny jest jednak nie tylko umysł, ale i serce.

Na drodze pani Anieli stanął mężczyzna. Czarujący biznesmen. Wydawać się mogło — marzenie niejednej kobiety chcącej budować rodzinę na solidnym fundamencie. Zakochali się, a ich uczucie zaowocowało pojawieniem się na świecie Marcina. Maluszek, choć sprawny intelektualnie, okazał się niepełnosprawny fizycznie.

— Od pierwszego oddechu wymagał stałej, 24-godzinnej opieki — wspomina pani Aniela.

W kochających oczach matki nie miało to jednak najmniejszego znaczenia.

Ojciec Marcina postanowił działać. Rozsądnie zaproponował przeprowadzkę na Mazury. Niewiele później ich domem zostało niewielkie Kamieńskie (powiat piski), leżące nad jeziorem. W ciszy i spokoju, z planami utworzenia stadniny, w rehabilitowaniu ich syna miało pomagać nie tylko świeże powietrze, ale i hipoterapia. Okazało się jednak, że był to jedynie... fortel.

SERCE OTWARTE NA OŚCIEŻ

Maleńka, mazurska wieś cieszyła naturą. Ich dom, budynek po PGR, zdawał się mieć wszystko, czego potrzebują. Rozciągające się wokół hektary ich ziemi czekały na zamianę w prężnie działającą stadninę. Ani kiepski dojazd, ani oddalenie od reszty świata, nie zmieniały wrażenia, że tego właśnie szukali.

Pani Aniela poświęcała czas i siły synowi. Wkrótce także dwójce skrzywdzonych przez los dzieci, które adoptowali. Michasiowi i Zuzi. Marzeniem pani Anieli było to, żeby zapewnić im ciepły, bezpieczny dom. Warunki były. Jako jedynaczka chciała ofiarować swoje serce, doświadczenie i wiedzę, by pomóc komuś, kto tej pomocy naprawdę potrzebował. Dodatkowo, po ewentualnej śmierci rodziców, Marcin nie zostawałby na świecie sam.

W domu dziecka nikt wówczas jednak nie poinformował, że biologiczną mamę Michała dopadł alkoholizm. — Później dopiero dowiedziałam się, że pierwszy rok życia Michaś spędził głównie leżąc sam. Zapominano go karmić, zapominano go poić... — słowa padają powoli, jakby mimo upływu lat w dalszym ciągu nie pogodziła się z tym, jak świat „przywitał" jej przybranego, ukochanego syna.

O poważnej wadzie wzroku (+9) Michasia, a także „sprezentowanym" mu Alkoholowym Zespole Płodowym (zespół wad wrodzonych), dowiedziała się dopiero po czasie. Matczyna miłość przetrwała i tę próbę. Szybko zaczęły pojawiać się jednak kolejne.

— W podstawówce Michał nie mógł zdać do kolejnej klasy, ponieważ ma kompletnie zamazane takie pojęcia jak czas, pieniądze, o matematyce nie wspominając. Ma natomiast talent artystyczny, świetnie radzi sobie m.in. podczas zajęć teatralnych w Środowiskowym Domu Samopomocy w Orzyszu, gdzie z radością przyswaja nowe umiejętności i kompetencje społeczne — mówi pani Aniela.

Przy młodszej Zuzi, borykającej się z mniejszymi trudnościami, pani Aniela była już „zaprawiona w bojach". Dzięki wcześniejszemu doświadczeniu wiedziała, na co zwracać uwagę i jakich działań potrzebuje dziewczynka. (Dziś Zuzia radzi sobie bardzo przyzwoicie. Po szkole zawodowej wyjechała do Niemiec. Walczy tam nie tylko o siebie, ale i o to, by mogła pomagać swej rodzinie.)

MARZENIA W BŁOCIE

Z każdym dniem wcześniejsza bajka coraz bardziej przeradzała się jednak w koszmar. A sielankowy zakątek... w więzienie. Mężczyzna zaczął pokazywać drugie oblicze. Marcinowi potrzebującemu specjalnej opieki, bardzo szybko przyszło zapomnieć o terapii z koniem. Nie było obiecanych wycieczek do Disneylandu, nie było nawet wspólnych spacerów.

Pani Aniela, jeszcze niedawno pełna optymizmu, coraz częściej ze strony męża — zamiast miłości, zrozumienia czy wsparcia — spotykała się z przemocą. Nie minęło wiele czasu, a „przytłoczony problemami" mąż pani Anieli zamienił rodzinę na „mniej problemową".

Na głowie pani Anieli zostawił wszystko. Trójkę dzieci, niepewność materialną, pogłębiające się problemy zdrowotne jej i Marcina... Zostawił wszystko — poza środkami do życia. Bo wywalczonych przez nią z trudem alimentów nie płacił. Utrzymywał, że nie ma z czego, choć w okolicy niektórzy wspominają, że w jego portfelu hulał nie wiatr, a banknoty. Po sobie nie zostawił także... świętego spokoju.

SPRZEDANI

— Wkrótce dowiedzieliśmy się, że sprzedał firmie zewnętrznej budynek i ziemię. Wraz z nami. To, że mieliśmy w ogóle dach nad głową, zawdzięczaliśmy łasce nowego właściciela. Nie był zbytnio zainteresowany samym budynkiem, więc uprosiliśmy, by nas stamtąd

eprasa.pl d8cce5c20a

Władze miasta przydzieliły im mieszkanie, lecz wymaga ono gruntowego remontu

nie wyganiał — opowiada 64-latka.

Pani Aniela, coraz starsza i cudem wiążąca koniec z końcem, nie była jednak w stanie chronić starego budynku przed degradacją. Nie miała już ani środków, ani więcej sił w dwóch spracowanych, kobiecych dłoniach.

— Dom popadał w ruinę. Właściciele nie mieli powodu, by inwestować w remonty. Teoretycznie nas przecież tam nie było. Najpierw pożegnaliśmy się z ogrzewaniem, więc przez kolejne zimy grzyb coraz bardziej zajmował ściany. Grzaliśmy się jednym piecykiem kominkowym, który nie zapewniał optymalnej temperatury. Codziennym problemem były infekcje, które nawracały u Marcina z powodu nieszczelności okien. Ile nagrzaliśmy, tyle wylatywało na zewnątrz — wspomina pani Aniela.

Wkrótce zabrakło wody w kranach. — Kupiłam tysiąclitrowy zbiornik na wodę. Dowozili nam ją najpierw strażacy z OSP Orzysz, a później pracownicy ZUK — dodaje.

Przy niepełnosprawnym, pieluchowanym Marcinie woda znikała błyskawicznie. Prać można było tylko ręcznie, bo tradycyjną pralkę trudno zasilić wężem z tak zaimprowizowanego zbiornika.

— Bywało, że brakowało nam wody. Cieszyliśmy się, gdy padał śnieg. Mogliśmy go zbierać, a później topić.

Pani Aniela szukała pomocy na zewnątrz. To, co udawało się wywalczyć, było jednak niewystarczające dla rodziny dotkniętej niepełnosprawnością. Sytuacji nie ułatwiała również wątpliwa sytuacja prawna ich domu. Pukała do kolejnych drzwi. Poczucie własnej dumy i wstydu dawno zostawiła za sobą. Liczyły się dzieci.

DOBRE DUSZE

— Gdy w ubiegłym roku trafiłam tam po raz pierwszy, przeraziłam się — mówi pracująca w orzyskim MOPS Halina Januszewska. Dziś już, co podkreśla na każdym kroku pani Aniela, wielka przyjaciółka jej rodziny. — Mamy wielkie szczęście, że trafiliśmy na Halinkę. To kobieta, która bez rozgłosu, ale wciąż porusza niebo i ziemię. Zgromadziła grupę ludzi o wielkim sercu. Wreszcie poczuliśmy, że nie jesteśmy z tym wszystkim sami. Nigdy nie śniło mi się, że spotka mnie tyle dobra — mówi dziś już coraz bardziej podupadająca na zdrowiu 64-latka. 35 lat przedkładania dobra dzieci nad własne potrzeby zrobiło swoje.

Informację o przyznaniu im przez władze Orzysza lokalu mieszkalnego przyjęła jak dar z nieba. Lokal, choć nie nadaje się obecnie do zamieszkania, jest dla niej fundamentem, na którym może zacząć budować spokojniejszą przyszłość ich dzieci.

Kamieńskie opuścili w listopadzie 2019 roku. Był to ostatni dzwonek, bo gdyby zima uderzyła z prawdziwą mocą, to — przy ówczesnym stanie zdrowia domowników — mogliby jej nie przetrwać. Zatrzymali się w tzw. mieszkaniu kryzysowym. Teoretycznie lada dzień mija termin, gdy będą musieli je opuścić. To w końcu nie miejsce długoterminowego zamieszkiwania, a w kolejce nie brakuje innych rodzin, którym życie rzuciło kłody pod nogi.

ZEGAR TYKA

Pojawił się pomysł, by zgłosić ich sprawę do znanego w Polsce programu telewizyjnego zajmującego się remontami, lecz czas oczekiwania i realizacji jest zbyt odległy. Potrzebny jest błyskawiczny remont lokalu przydzielonego przez gminę Orzysz.

Wszelkie instalacje wymagają nie tyle naprawy, co gruntownej wymiany. Wstępny kosztorys (wykonany grzecznościowo przez fachowca z UM w Orzyszu) opiewa na kwotę przeszło 60 tys. zł. A każdy, kto kiedykolwiek robił remont, doskonale wie, że i tak zawsze może wyskoczyć coś nowego.

Faktury za pierwsze 20 tys. zł zobowiązał się wziąć na siebie właściciel firmy, która kupiła wcześniej od byłego męża p Anieli budynek wraz z ziemią. Cegiełkę — w kwocie 5 tys. zł — dorzuciło Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie (ze środków PFRON). Wsparcie okazują także lokalni działacze, urzędnicy, którzy poza środkami finansowymi zaczęli organizować np. niezbędne do prac materiały budowlane. Pozostała kwota wciąż jest jednak dla tej rodziny astronomiczna.

KAŻDY MOŻE POMÓC

To, co jakimś cudem udaje się pani Anieli zaoszczędzić, od razu przeznacza na doinwestowanie remontu.

— Mamy ogromne chęci i ręce gotowe do pracy. Jednak brak zdrowia nie pozwala nam samodzielnie sfinansować i przeprowadzić tak ogromnego remontu — przekonuje.

Za namową nowych przyjaciół uruchomiła zbiórkę internetową. Pomóc (choćby symbolicznie) może więc każdy z nas. Wystarczy wejść w odpowiedni link (https://zrzutka.pl/f3ef7f) lub skontaktować się bezpośrednio z MOPS w Orzyszu. Liczy się każda złotówka.

— Jesteśmy wdzięczni za każdy dobry gest, za każdy grosz, którym możecie wesprzeć remont naszego mieszkania. Wszystkim darczyńcom z góry i z całego serca dziękujemy. Obiecujemy, że będziemy informować was o postępach prac — przekonuje pani Aniela.

SERCE BEZ ŻALU

— Nigdy nie mówiłam, że cierpię. Tak naprawdę to... jestem szczęśliwa. Gdy synowie obdarzą mnie uśmiechem, wraca siła, nadzieja i wiara w dobroć pojawiających się na naszej drodze ludzi. Przez te wszystkie lata, w których czuliśmy się jak rozbitkowie na tratwie, to właśnie nasza miłość dodawała nam wiatru w żagle — mówi pani Aniela, której znajomi wciąż zachodzą w głowę skąd w niej tyle sił i ciepłych uczuć.

— Nie czuję żalu do byłego męża. Mimo tego wszystkiego. Zmarł w zeszłym roku, o pogrzebie nie zostaliśmy poinformowani. Dla nas nie żył już jednak od kilkudziesięciu lat. Na przeszłość zrzuciłam już dawno kurtynę, chcę żyć dalej. Mam dla kogo, bo wiem, że chłopcy będą ze mną końca. Do mojego końca.

KAMIL KIERZKOWSKI

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

eprasa.pl d8cce5c20a

Chaos i spokój: przyjaźń, która nie ma wieku

LUDZIE || Choć znają się od lat, to ich przyjaźń zaczęła się niedawno. Jedna z nich jest szalona, druga spokojna, jedna otwarta na świat, druga zdystansowana. O przyjaźni, która nie ma wieku, opowiadają nam elblążanki Halina Ratajewska i Bożena Gnas.

Na przyjaźń zawsze jest czas. Wystarczy wyjść z domu, zrobić coś dla innych albo nawet dla samego siebie. Nawet po sąsiedzku może żyć ktoś, kto może się okazać najlepszym przyjacielem. Tak się stało w przypadku dwóch seniorek z Elbląga, które na nowo poznały się cztery lata temu. Połączyła ich przyjaźń, której nic nie jest w stanie zerwać.

— Nasze córki chodziły razem do szkoły, ale dopiero jak zaczęłyśmy uczęszczać na Uniwersytet III Wieku, to nasza przyjaźń się zawiązała — opowiada 69-letnia Bożena Gnas.

— To właśnie wtedy okazało się, że w mojej dzielnicy mieszka koleżanka, którą powinnam znać od dawna, a poznałam dopiero niedawno — dodaje 70-letnia Halina Ratajewska. — I tak trwa ta nasza przyjaźń od około czterech lat.

Fot. archiwum prywatne

Pani Halinka (z prawej) to wulkan energii, pani Bożenka to oaza spokoju. Obie wspaniale się uzupełniają

ICH ZAPAŁ, ZAANGAŻOWANIE W WOLONTARIAT I ENERGIA DO DZIAŁANIA MOGĄ ZADZIWIĆ NIEJEDNĄ OSOBĘ.

Jak się zaczęła?

— Jak zaczęłyśmy obie chodzić na zajęcia Uniwersytetu III Wieku. Ponieważ mieszkamy niedaleko siebie, razem zaczęłyśmy z tych zajęć wracać — opowiada pani Halina. — Ja na przykład pomagam przy organizacji zabaw uniwersyteckich, robię dekorację i ją też w to wciągam. Bożena siedzi ze mną i robi te kwiatki czy kotyliony. Taka przyjaciółka to skarb! A jakie piecze drożdżaki! To jest niebo w gębie! Z rodzynkami, po prostu bajka! Ja przez te jej drożdżaki to już ze 4 kilogramy przytyłam.

Pani Halina jest motorem, który napędza tę przyjaźń, dzięki któremu także pani Bożena jest bardziej aktywna.

— Ja ją we wszystko wciągam — podkreśla pani Halina. — Byłyśmy przy organizacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, przy wielu akcjach charytatywnych, jak choćby przy zbieraniu na rower dla niepełnosprawnego dziecka. Szyjemy worki z firanek, teraz maseczki. Cały czas coś się dzieje.

— W tej chwili głównie szyjemy maseczki — dodaje pani Bożena. — Głównie dla Szpitala Miejskiego, ale także dla strażaków. Udzielamy się dużo w rękodziele. Halina ma szalone pomysły, na wszystko znajdzie czas i znajduje metodę, żeby mnie również w to wszystko wciągnąć.

— Nie potrafię usiedzieć na miejscu — mói pani Halina. — Wspólnie z koleżankami tworzę taką grupę muzyczną, śpiewamy, dobrze się bawimy, zabieram Bożenę na swoje występy, wspólnie organizujemy różne zabawy. . Mam takie dzikie i szalone pomysły. Zawsze sobie przywożę od córki z Niemiec jakieś gadżety, czapki, sama zresztą również czapki i kapelusze szyję. I miałyśmy obie takie śmieszne kapelusze, ja z papugą, Bożena z żabą, podczas zbiórki na rower dla niepełnosprawnego dziecka.

Całe życie pani Haliny jest związane z dużą aktywnością, nie tylko zawodową.

— Zawodowo pracowałam jako laborant budowlany, ale cały czas organizowałam na przykład spotkania z balladą w Światowidzie albo festyny w browarze — wylicza. — Zawsze byłam przy młodzieży, która organizowała takie miasteczka dla dzieci z rowerkami, skakankami, z rzucaniem do celu i tak dalej. Organizowałam także półkolonie i półzimowiska dla dzieci z biedniejszych rodzin. Cały czas tak się kręcę, już tak chyba po prostu mam. Taka aktywność daje mi chęć do życia. Bardzo lubię powodować uśmiech u innych ludzi, dawać im radość. Uważam na przykład, że ludzie niepełnosprawni są wspanialsi niż niektórzy zdrowi. Oni tak potrafią się cieszyć, okazywać wdzięczność, naprawdę są cudowni.

— Halina jest dziewczyną, która szybko łapie kontakt ze wszystkimi ludźmi. — Tak mówi o swojej przyjaciółce pani Bożena. — Jest bardzo przyjazna, lubi wszystkim pomagać. Ja jestem trochę wycofana, ale dzięki niej bardziej otworzyłam się na ludzi, bardziej prę do przodu. Lubimy razem robić dużo rzeczy. Ona jest takim moim motorem.

— Bożenka jest tak ciepłym i cudownym człowiek — zapewnia pani Halina. — Ona jest takim spokojem, wyciszeniem, jest taką spokojną, płynącą, lekko szumiącą wodą, która wszystkich uspokaja.

Również inni widzą, jak wspaniale obie panie się uzupełniają.

— Pani Halina oraz pani Bożena już od wielu lat są aktywnymi wolontariuszkami Regionalnego Centrum Wolontariatu w Elblągu — mówi Laura Mickiewicz z RCW. — Bardzo chętnie pomagają przy różnego rodzaju prowadzonych przez nas akcjach oraz wydarzeniach sportowych współorganizowanych przez Regionalne Centrum Wolontariatu w Elblągu. Są świetnymi organizatorkami swojej pracy i współpracujących z nimi wolontariuszy. Pani Halinka to wulkan energii, pani Bożenka to oaza spokoju, wspaniale się uzupełniają, od obu emanuje empatia, dobro i ciepło, które zaraża też nas.

— Chętnie włączają się w zbiórki charytatywne, zbiórki funduszy dla potrzebujących, uatrakcyjniając przy okazji każde wydarzenie kolorowymi strojami, przebraniami i gadżetami własnoręcznie zrobionymi — dodaje Laura Mickiewicz. — Niejednokrotnie wychodzą przed szereg i zaskakują nas chęcią rozwijania inicjatyw w swoim środowisku. Młodzież śmiało może brać przykład z tego duetu. Często ich zapał, zaangażowanie w wolontariat i energia do działania mogą zadziwić niejedną osobę. **NA**

eprasa.pl d8cce5c20a

Szafa Wsparcia, czyli oszczędnie i stylowo

SPOŁECZEŃSTWO || Szafa Wsparcia to inicjatywa ełckiej Fundacji Wsparcia Nauki i Biznesu, która postanowiła przenieść do nas ideę tzw. ekonomii współdzielenia, w tym wypadku odzieży. Celem jest wspieranie ekoświadomości i portfeli kupujących.

Czym jest ekonomia współdzielenia? Najkrócej — polega na dzieleniu się różnymi produktami czy usługami. Idea niewymuszonego dzielenia się zdobywa coraz większą popularność. Została do nas przeszczepiona z zachodniej Europy, gdzie m.in. zauważono, że drogie niejednokrotnie produkty często są używane „jednorazowo", a potem trafiają na śmietnik. A przecież znoszonej raz sukienki mógłby skorzystać ktoś inny. Z takiego założenia wyszła właśnie Fundacja Wsparcia Nauki i Biznesu i...

— W Ełku również każdy będzie mógł dzielić się swoimi ubraniami. W kamienicy organizacji pozarządowych przy Małeckich 3 stanęła Szafa Wsparcia. Każdy może przynieść i zostawić w niej swoje ubrania, jak również całkowicie bezpłatnie zabrać ze sobą rzecz, która się spodobała — tłumaczy zespół fundacji.

Pomysł na ełcką Szafę Wsparcia nabrał realnych kształtów pod koniec ubiegłego roku.

— Już wcześniej ludzie przynosili do ciuchy, kto potrzebował to je sobie brał i szedł swoją drogą. Obserwując podobne inicjatywy w innych miastach, wymyśliliśmy, że fajnie by było ustawić szafę, żeby rozszerzyć tą działalność. Ale głównym celem jest przywrócenie ludziom godności w braniu takich rzeczy — tłumaczy nam Hubert Górski z Fundacji.

W starcie Szafy Wsparcia miały pomóc dzieci z ełckich przedszkoli.

— Zaczęliśmy się do tego przygotowywać. Na początku roku kupiliśmy farby i zaprosiliśmy dzieci, które miały ozdabiać szafę, rysując kwiaty, łąki... Dzieciaki się wycofały z powodu koronawirusa, a żeby ich nie narażać to „odpaliliśmy" szafę sami i szafa działa od 18 maja — dodaje Górski. — Chcemy, aby korzystali z niej wszyscy. Kto ma chęć, niech przyjdzie i weźmie.

Szafa jest nieustannie monitorowana i fundacja sprawdza, czy nie ma w niej rzeczy, które nie powinny się w niej znaleźć: śmieci, brudnych czy starych ciuchów, znoszonych butów.

— Zdajemy się tutaj całkowicie na mieszkańców. Liczymy na to, że będą przynosili ciuchy takie, które sami chcieliby wziąć — podkreśla Hubert Górski.

Bardzo ważny dla Fundacji jest aspekt proekologiczny. Wielokrotne korzystanie z praktycznie nieznoszonych, niejednokrotnie wykonanych z drogich materiałów ciuchów to ochrona środowiska, do którego trafia mniej tekstyliów, które to środowisko zanieczyszczają.

— Szafa to „nowa moda bez wydawania pieniędzy" — tłumaczy Hubert Górski. I podaje przykład. — Nasza koleżanka przyniosła ciuchy, które kupiła tuż przed epidemią, a miała je tylko raz na sobie. Upatrzyła sobie w szafie szałowy sweter i go wzięła. I o to w tym chodzi.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

REKLAMA

DOM SENIORA MAGNOLIA

Łaniewo koło Lidzbarka Warmińskiego

Położony jest z dala od miejskiego zgiełku, otoczony pięknem natury małej Łaniewskiej miejscowości koło Lidzbarka Warmińskiego w woj. warmińsko- mazurskim, Dom Seniora Magnolia to nowoczesny budynek, w pełni przystosowany do osób starszych, wymagających całodobowej opieki, a także osób niepełnosprawnych, przewlekle chorych oraz stale leżących. Nie ma w nim barier architektonicznych, a za to każdy pensjonariusz znajdzie tu spokój, ciepło i rodzinną atmosferę.

Magnolia oferuje pobyt w pokojach 1-, 2- i 3-osobowych z łazienką, TV i systemem przywoławczym. W pakiecie podstawowym zapewniamy też specjalistyczną prywatną opiekę medyczną, gabinet pomocy doraźnej, zabiegi fizjoterapeutyczne, rehabilitacyjne i odnowę biologiczną. Do dyspozycji naszych mieszkańców jest również salon, w którym każdy poczuje się jak w domu. Wygodne kanapy, fotele, TV i biblioteczka zachęcą do wypoczynku i rozmów przy herbacie, a strefa Wi-Fi pozwoli na stały kontakt z bliskimi. Okolica Domu jest wyjątkowo urokliwa i zaprasza do spędzania czasu również na łonie natury. Dodatkowo, nasz personel organizuje mieszkańcom czas wolny i aktywny wypoczynek z udziałem animatora zajęć oraz warsztaty ogrodnictwa na wolnym powietrzu. Realizujemy ponadto warsztaty i kursy wedle oczekiwań mieszkańców. Naszym lokatorom oferujemy też pakiet SPA: termy, kąpiele w solach mineralnych i jacuzzi. Do dyspozycji jest również fryzjer i kosmetyczka.

OFERTA

- Pobyty stałe, pobyty opiekuńczo-rehabilitacyjne krótko- i długoterminowe
- Całodobowa opieka osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym
- Profesjonalna opieka pielęgniarska
- Nadzór lekarza
- Wykwalifikowany zespół rehabilitantów i terapeutów
- Dostęp do lekarzy specjalistów
- Aktywny wypoczynek
- Wyżywienie dostosowane do zaleceń, konsultacja dietetyczna
- Opieka prywatna w domu.

tel. 794 457 530
607 634 296

63620otbr-A-G

eprasa.pl d8cce5c20a

Teraz Adrianna czuje się super!

20 MAJA ADA Z WILCZAN PRZESZŁA OPERACJĘ USUNIĘCIA GUZA SPOD KOLANA. DZIŚ 14-LATKA CZUJE SIĘ ŚWIETNIE, CHOĆ PRZED NIĄ JESZCZE BARDZO DŁUGA DROGA DO WYZDROWIENIA. ZDROWIEJE TEŻ RODZINA PODOPIECZNEJ FUNDACJI „PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI".

Niewielka wieś Wilczany między Tynwałdem a Frednowymi w gminie Iława. Pola, lasy, dziewięć domów, mieszkańców garstka, w tym 14-letnia Adrianna z rodziną. Uczennica iławskiego „mechanika" w pierwszej klasie technikum technologii żywności, zafascynowana tańcem. W szkole tańca ćwiczy wiele stylów, również akrobatykę i balet.

W dniu, kiedy rozmawiamy po raz pierwszy, Ada kończy przyjmowanie chemii. Co trzy tygodnie przyjeżdża do Warszawy, żeby się leczyć w Instytucie Pomnik Zdrowia Dziecka. To już drugi od 3 stycznia rodzaj chemii, który otrzymuje. Pierwszy niedostatecznie działał, nie przygotował Adrianny do operacji, bo guz się nie zmniejszył tak, jakby tego oczekiwali lekarze. Obecna terapia jest sześciocyklowa, co dwa cykle Ada ma dodatkowo badanie rezonansem i USG. A między jednym a drugim cyklem nastolatka może wrócić do domu. I odrabiać lekcje zdalnie, dzięki czemu nie odstaje z edukacją od rówieśników. Kiedy rozmawiamy z nią tuż przed tego wydaniem Gazety, Ada jest już po operacji.

Fot. archiwum prywatne

Adrianna jest już po operacji. Guz został usunięty w całości

LISTOPAD 2019

Historia zaczyna się ostatniego dnia listopada 2019 roku. Ada wróciła z zajęć tanecznych. Założyła krótkie spodenki. To wtedy spojrzenia mamy i córki się skrzyżowały.

— Mamo, coś mi się tam wybrzuszyło — zauważyła Ada.

Rzeczywiście, pod kolanem pojawiło się dziwne zgrubienie. W przychodni „Rodzina" w Iławie lekarka Sonia Nawrot-Gac szybko skierowała Adriannę na badanie USG.

— Już wtedy czułam, że coś jest nie tak, ale cierpliwie czekałam — wspomina pani Małgorzata, mama Ady.

Kolejna lekarka, Agata Korczakowska-Żabiełowicz, potwierdziła obawy — to „coś" było ukrwioną i unaczynioną zmianą. Następnego dnia gotowe już było skierowanie. 6 grudnia 14-latka trafiła do Olsztyna, na oddział onkologiczny szpitala wojewódzkiego. To był piątek.

Minął weekend, poniedziałek... Cała rodzina czekała na rezultaty badań. Upłynął kolejny tydzień. Rezonans pokazał zmianę. Potrzebne było badanie tomografem. Zegar tyka, tomograf — 17 grudnia.

Tego dnia mama Ady odniosła wrażenie, że dzieje się coś złego. Następnego dnia zapadła decyzja o usunięciu zmiany. W sylwestra rodzice Ady otrzymali informację o wyniku biopsji: zmiana jest złośliwa. Na 2 stycznia wyznaczono termin stawienia się w Warszawie. Mnóstwo badań, nawet echo serca, bo nowotwór obejmuje również żyłę, co wpływa na przepływy krwi. Może się pojawić zakrzep, więc Ada od 6 stycznia przyjmuje zastrzyki przeciwzakrzepowe w brzuch. O ile są dobre wyniki badań.

PARAMETRY KRWI SĄ TERAZ KONTROLOWANE BARDZO INTENSYWNIE. CZAS OCZEKIWANIA NA OPERACJĘ BYŁ PEŁEN EMOCJI.

Czy będzie potrzebna, czy może nastąpiły tak radykalne zmiany po nowej chemii, że nie będzie potrzebna interwencja chirurgiczna?

— Dużo siły nam trzeba. I dużo cierpliwości — podkreślała wówczas pani Małgorzata. — Kiedy jesteśmy w Instytucie, wszędzie chodzimy w maseczkach. Mamy salę dwuosobową.

Łazienka dla pacjentki jest w pokoju, ale rodzice chodzą na dół.

— Najgorsze jest korzystanie z WC w nocy, kable, pompa, wszystko idzie z córką. A sprawy łazienkowe to dodatkowe zajęcie... Po chemii trzeba wszystko mierzyć, zapisywać — opowiada mama

Do dyspozycji pani Małgorzaty i innych rodziców są materace, śpi się przy dziecku na podłodze.

— Kiedyś tego nie było. Dobrze, że teraz jest taka możliwość, że pozwalają zostać z dzieckiem — opowiada mama Ady. — Oddział jest zamknięty, jak już się wejdzie, to nie ma chodzenia wte i wewte.

KONDOLENCJE

Pani

Agnieszce

Jabłońskiej

Radnej Miasta Olsztyna

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Robert Szewczyk
Przewodniczący
Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent Olsztyna

186320opb1-A -C

eprasa.pl d8cce5c20a

Jeśli czegoś zabraknie, dzwoni się do rodziny, która brakujące rzeczy zostawia na izbie przyjęć, skąd przekazują dalej.

OGROMNĄ ROLĘ ODGRYWA WSPARCIE, KTÓRE RODZICE MŁODYCH PACJENTÓW DAJĄ SOBIE NAWZAJEM. OD ROZMOWY PRZEZ MILCZĄCE WSPARCIE AŻ DO POŻYCZENIA CZEGOKOLWIEK, CO JEST PILNIE POTRZEBNE. MOGĄ NA SIEBIE LICZYĆ.

— Wszyscy mają zapasy, można się powymieniać — śmieje się mama Ady. — Do sklepu przecież wyjść nie możemy. Musimy chronić te nasze dzieciaki, mają słabą odporność.

Są chwile, kiedy smutek jest silniejszy od radości. Generalnie jednak rodzina się nie daje złym myślom. Nawet, jeśli obok jest dużo nieszczęścia.

— Każda szpitalna historia jest inna — mówi pani Małgorzata.

— PRZYKRE TO BARDZO. SERCE BOLI, BO CHODZI O MOJE DZIECKO, ALE JESZCZE DODATKOWO NAOGLĄDAMY SIĘ NIEDOLI NA ODDZIALE.

KWIECIEŃ 2020

Żargon medyczny nie jest obcy pani Małgosi. Fachowym językiem opowiada:

Kiedyś Adrianna była pełną życia dziewczyną. Tęskni do swoich koleżanek i zajęć, które tak lubiła

— 24 kwietnia Ada miała pojechać na planowane przyjęcie chemii. Jednak 16 kwietnia odnotowała spadki (pogorszyły się jej wyniki). Płytki krwi na poziomie 14. Przyjechaliśmy na płytki (żeby poprawić wyniki) i myślałam, że zostaniemy do 24 kwietnia. Zrobiliśmy nawet test w namiocie na obecność koronawirusa. Inaczej nie wejdziemy na oddział. Okazało się, że jednak nie, nie zostajemy. Wróciłyśmy do domu i przyjechałyśmy 23 kwietnia, żeby dzień przed planowanym przyjęciem do szpitala zrobić kwalifikację do naszej poradni przy Instytucie. I znowu test na Covid-19, bo jest ważny tylko 7 dni.

To kolejny raz, więc dyskomfort był mniejszy. Ada już przyzwyczajona. Jest wytrwała i dzielna podczas wszelkich badań. Myślałam, że pójdziemy już na oddział, że następnego dnia zacznie się chemia. Okazało się jednak, że tak bardzo podratowano zdrowie Ady, że ma za dużo leukocytów. Wprowadziłyśmy się więc do hotelu w pobliżu lotniska, który na czas pandemii oddano do dyspozycji dzieciom onkologicznym i ich rodzicom. Nigdzie nie wychodzimy. Śniadanie bezpłatne, obiad i kolacja za niewielkie pieniądze. I czekamy.

I wreszcie — na oddział. I chemioterapia. Ada ma wszczepiony dożylny port centralny, czyli trwały dostęp do żylnych naczyń krwionośnych. Kiedy ostatnio się kontaktowałyśmy, czuła się słabiej, bo obecna chemioterapia jest bardziej toksyczna. Cel? Zmniejszyć guz pod kolanem. Jednocześnie osłabia to pacjentkę. Wyniki morfologii (głównie hemoglobiny) ma bardzo słabe.

— POGODZIŁAM SIĘ JUŻ Z CHOROBĄ, CHOCIAŻ CZY MOŻNA SIĘ POGODZIĆ Z CHOROBĄ DZIECKA? PODESZŁAM DO TEGO ZADANIOWO. MUSZĘ TO ZADANIE WYKONAĆ. PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ WSZYSTKO SIĘ WYJAŚNI I ZAKOŃCZY SIĘ TEN ETAP.

Niestety, dołączyła do tego pandemia koronawirusa. Zaostrzenia wszelkich zasad. Dodatkowy strach, że Adusia jest bardzo narażona. Ktoś obok prychnie czy kichnie, a my się boimy. Dobrze, że mieszkamy na wsi i jesteśmy oddaleni od cywilizacji — śmieje się pani Małgorzata.

Z kolei Ada czeka już na powrót do szkoły, do koleżanek, bo Messenger słabo jednak zastępuje kontakty.

MAJ 2020

OPERACJA ODBYŁA SIĘ 20 MAJA. GUZ ZOSTAŁ USUNIĘTY W CAŁOŚCI. ADRIANNA CZUJE SIĘ SUPER, CHODZI JUŻ SAMA DO ŁAZIENKI.

Może już nie używać — zapewniają lekarze. Rokowania są bardzo dobre: noga może wrócić do pełnej sprawności. Potrzebna będzie oczywiście rehabilitacja, żeby pomóc tkankom wrócić do normy.

Tymczasem lekarze są pełni podziwu, a rodzina czeka jeszcze na wyniki badania histopatologicznego. W oczekiwaniu na nie Ada przyjmuje jeszcze chemię. Ale nastroje jej bliskich zmieniły się diametralnie. Rodzina z nadzieją rodzina patrzy w przyszłość.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

Pomóżmy Adzie!

Ada jest jedną z kilkuset podopiecznch Fundacji „Przyszłość dla Dzieci". Pomóżmy dziewczynce w powrocie do zdrowia, przekazując swoją darowiznę na numer konta: 21 1240 1590 1111 0010 2531 7517 z dopiskiem: Adrianna Niewiadomska.

311200TBS-C-K

eprasa.pl d8cce5c20a

Mniej samotni niż kiedyś?

LUDZIE || Dzisiejsi seniorzy bardziej samotni niż poprzednie pokolenia? Okazuje się, że wręcz przeciwnie. Dowodzą tego amerykańskie i holenderskie badania. Poziom samotności mógł się zmniejszyć u osób w grupie 50–74 lata.

Na łamach American Psychological Association opublikowano ciekawe badania na ten temat. Porównano grupy ludzi z USA urodzonych w różnych okresach XX w. W latach 2005-2006 przeanalizowano dane ponad 3 tysięcy osób urodzonych między 1920 a 1947 rokiem. Z kolei w latach 2010-11 ponowiono zbieranie informacji od tych samych osób (jeśli żyły, a także ich partnerów). W latach 2015-2016 obiektem badań były osoby urodzone między 1948 a 1965 rokiem. Wyniki są chyba niespodziewane.

„Nie znaleźliśmy dowodów na to, że starsi ludzi stali się bardziej samotni niż osoby w podobnym wieku sprzed dekady. Jednakże problem samotności zaczyna wzrastać u osób powyżej 75 roku życia, a zatem ogólna liczba samotnych seniorów zwiększa się, gdy pokolenie wyżu demograficznego osiąga wiek 70 i 80 lat" — stwierdziła Louise C. Hawkley z Uniwersytetu w Chicago.

W BADANIACH PRZEANALIZOWANO POZIOM SAMOTNOŚCI UCZESTNIKÓW, ALE TEŻ POZIOM ICH WYKSZTAŁCENIA, STAN CYWILNY, OGÓLNY STAN ZDROWIA ORAZ LICZBĘ CZŁONKÓW RODZINY I OSÓB BLISKICH BADANYM.

Kolejne ciekawe wyniki — poziom samotności zmniejszył się u dzisiejszych seniorów w wieku 50-74 lata, ale wzrastał zaraz po 75. urodzinach. Nie odkryto jednak różnicy w nasileniu samotności między osobami z pokolenia wyżu demograficznego i ludźmi w podobnym wieku we wcześniejszych pokoleniach.

„Poziom samotności mógł się zmniejszyć u osób w grupie 50-74 lata, ponieważ miały one lepsze możliwości edukacyjne, opiekę zdrowotną i szersze relacje społeczne niż poprzednie pokolenia" — wyjaśnia dr Hawkley.

Fot. pixabay.com

Dzisiejsi seniorzy mają więcej kontroli nad swoim życiem, wielu z nich broni się przed samotnością kontaktem ze zwierzętami

„Wiemy już zatem, że samotność dotyka ludzi głównie po 75. roku życia, ponieważ — jak wyjaśnia dalej dr Hawkley — wówczas najczęściej pogarsza się stan zdrowia, ale też zdarza się np. śmierć małżonka lub innych bliskich osób".

KONKLUZJA RACZEJ NIE ZASKAKUJE, BO BADANIA WYKAZAŁY, ŻE STARSZE OSOBY, KTÓRE POZOSTAJĄ W DOBRYM ZDROWIU I UTRZYMUJĄ RELACJE Z MAŁŻONKIEM, RODZINĄ LUB PRZYJACIÓŁMI, SĄ MNIEJ SAMOTNE.

Ale nie tylko Amerykanie robili takie badania. Byli też Holendrzy. Przebadano 4880 osób urodzonych między 1908 a 1957 rokiem. Wynik badań? Obecni seniorzy są mniej samotni niż ci z poprzednich pokoleń.

Wytłumaczono to m.in. tym, że dzisiejsi seniorzy mają więcej kontroli nad swoim życiem, co pozwala im skuteczniej zarządzać swoją codziennością i planować przyszłość.

„W przeciwieństwie do założenia, że istnieje „epidemia samotności", odkryliśmy, że starsi ludzie, którzy czuli, że sprawują większą kontrolę nad swoim życiem, czyli np. dobrze zarządzali określonymi aspektami swojego życia, takimi jak zachowanie pozytywnego nastawienia i wyznaczanie celów, np. chodzenie na siłownię, byli mniej samotni" — stwierdziła dr Bianca Suanet z Vrije Universiteit w Amsterdamie.

Ponadto zarekomendowała, że powinni podejmować inicjatywę, aby lepiej dbać o swoje więzi społeczne, np. zawierając przyjaźnie, żeby przezwyciężyć zwiększające się z wiekiem poczucie samotności.

PONADTO — ŻEBY WALCZYĆ Z SAMOTNOŚCIĄ WŚRÓD SENIORÓW — TRZEBA SPRAWIĆ, BY STARSI LUDZIE CZULI, ŻE MAJĄ WYŻSZĄ KONTROLĘ NAD SWOIM ŻYCIEM, ZAMIAST OFEROWAĆ IM NP. SAMĄ AKTYWNOŚĆ.

„Ludzie muszą dziś lepiej niż kiedykolwiek zarządzać swoim życiem społecznym, ponieważ tradycyjne wspólnoty, które zapewniały kontakty społeczne, takie jak grupy sąsiedzkie, kościoły i rodziny wielopokoleniowe, straciły na sile w ostatnich dziesięcioleciach" — wyjaśnia dr Suanet. Dlatego: „Osoby starsze muszą rozwijać umiejętności rozwiązywania problemów i wyznaczania celów, aby podtrzymać relacje z innymi i zmniejszyć poziom samotności" — dodała.

A zgodnie z rekomendacją dr Hawkley seniorzy muszą chcieć używać nowoczesnej technologii, żeby podtrzymać więzi społeczne.

„Czaty wideo i sam internet mogą pomóc podtrzymać ich relacje społeczne. Te narzędzia mogą pomóc w byciu mobilnym i zaangażowaniu się w życie ich wspólnoty — dodała dr Hawkley.

OPRAC. PAWEŁ JASZCZANIN

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

eprasa.pl d8cce5c20a

Turcy chcą więcej pieniędzy za tramwaje

KOMUNIKACJA || Olsztyn wciąż czeka na dostawę dwunastu tramwajów z Turcji. Durmazlar wysłał jednak do miasta wniosek o przeliczenie kontraktu po obecnym kursie euro. Miasto przygotowuje odpowiedź i niewykluczone, że może się zgodzić na nowe warunki.

Przypomnijmy, że Olsztyn zamówił u tureckiego producenta 12 tramwajów, a jeśli jednak zdecyduje się na zakup kolejnych, to może aktywować zapis zawarty w umowie, a wtedy Turcy będą musieli wyprodukować kolejne 12 sztuk. Durmazlar był jedyną firmą, która stanęła do przetargu. Debiut w Europie zacznie się od Olsztyna, więc słusznie zakładano, że możemy liczyć na nieco bardziej atrakcyjne warunki, bo Turcy będą chcieli się wykazać. Każdy z tramwajów miał kosztować 8,99 mln zł, czyli łącznie 108 mln zł. Na papierze było całkiem nieźle.

W lutym do Olsztyna przyjechał pierwszy tramwaj. Celem tej „wizyty" były testy i uzyskanie homologacji. Tę zatrzymał jednak koronawirus. Ale to nie jedyny problem. Durmazlar przysłał do ratusza pismo, w którym wnioskuje o przeliczenie kwoty za tramwaje, która uwzględni obecny kurs euro.

Fot. MPK Olsztyn

Złotówka spada, więc Turkom mniej się opłaca. Durmazlar chce też zmiany terminów dostaw i szybszą wypłatę zaliczek. Argumentują to tym, że wiele podzespołów jest sprowadzanych od innych producentów, a transakcje są przeprowadzane w euro i dolarach. Jeśli miasto przystanie na te warunki, to dodatkowo zapłaci 5 proc. więcej niż to, co jest zapisane w kontrakcie.

Co na to ratusz?

— Nasz turecki kontrahent zwrócił się z prośbą o zmiany w warunkach umowy. Mamy już stanowisko PARP w tej sprawie i przygotowujemy odpowiedź dla Durmazlara. Na razie jednak nie będziemy informować o szczegółach, ponieważ nieeleganckie byłoby to, gdyby nasi partnerzy dowiedzieli się o decyzjach z mediów — podkreśla Marta Bartoszewicz, rzeczniczka Urzędu Miasta w Olsztynie. — Myślę, że możemy wrócić do tematu za dwa tygodnie, gdy otrzymamy potwierdzenie, że nasz partner odebrał nasze pismo — dodaje.

TURECKIE TRAMWAJE BĘDĄ NIECO DŁUŻSZE (32,5 M) OD OBECNIE JEŻDŻĄCYCH PO OLSZTYNIE TRAMINO FIRMY SOLARIS. SZEROKOŚĆ PUDŁA POZOSTANIE JEDNAK TAKA SAMA JAK DOTYCHCZAS (2,5 M). POMIESZCZĄ 210 PASAŻERÓW.

Strony są zobowiązane warunkami umowy, ale nie można zakładać, że miasto nie zgodzi się na warunki zaproponowane przez Durmazlar.

Przypominamy, że nowe tramwaje będą pięcioczłonowe. W skrajnych czołach znajdą się skrętne wózki mające zapobiegać nadmiernemu zużywaniu się torowisk. Co ciekawe, tureckie tramwaje będą nieco dłuższe (32,5 m) od obecnie jeżdżących po Olsztynie Tramino firmy Solaris. Szerokość pudła pozostanie jednak taka sama jak dotychczas (2,5 m). Pomieszczą 210 pasażerów, z czego 40 na miejscach siedzących (+4 składane). Drzwi za kabinami motorniczego będą jednoskrzydłowe, natomiast pozostałe cztery pary — dwuskrzydłowe, jak w obecnie użytkowanych przez nas pojazdach. Co ciekawe, turecki producent zadeklarował, że jego tramwaje... będą nawet nieco cichsze niż Tramino. Według deklaracji producenta Panorama ma mieć możliwość rozpędzenia się do 70 km/h.

PAWEŁ JASZCZANIN

REKLAMA

15720otbr-b-M

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 27 maja 2020 r. do 17 czerwca 2020 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **bip.olsztyn.eu.**

PREZYDENT OLSZTYNA

69320otbr-A-C

OLSZTYN
O!GRÓD Z NATURY

Urząd Miasta informuje

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 16 maja 2020 r., **od poniedziałku 25 maja 2020 r.** Urząd Miasta Olsztyna przywraca bezpośrednią obsługę mieszkańców.

Urząd Miasta Olsztyna pracuje w godzinach:
poniedziałek 8.00 – 16.00, wtorek-piątek 7.30 – 15.30

Po wejściu do Urzędu prosimy o przestrzeganie odpowiednich rygorów sanitarnych – dezynfekcję rąk, używanie maseczek ochronnych i zachowanie bezpiecznej odległości.
Uwaga! Pierwszeństwo w bieżącej obsłudze mają osoby wcześniej zapisane na konkretny dzień i godzinę.
Przy jednym stanowisku obsługujemy jedną osobę. Nadal zachęcamy do korzystania z naszych e-usług.
Więcej informacji o organizacji pracy Urzędu Miasta Olsztyna znajdą Państwo w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.olsztyn.eu.

68720otbr-A -F

Stanowisko Rady Powiatu w Olsztynie w sprawie 30-lecia samorządności w Polsce

27 maja 1990 roku odbyły się pierwsze w III Rzeczpospolitej demokratyczne wybory samorządowe. W tym dniu narodziła się Polska samorządna, która stała się wspólnotą obywateli mogących decydować o najistotniejszych dla nich sprawach. Trzy dekady odrodzenia polskiego samorządu terytorialnego to czas przemian ustrojowych, gospodarczych i społecznych, których POWIAT OLSZTYŃSKI od 1998 roku był i jest aktywnym uczestnikiem. Świadczą o tym kilometry przebudowanych i nowo wybudowanych dróg, utworzone szkoły, zmodernizowane szpitale, wybudowane obiekty, szereg inwestycji i nowatorskich projektów. Wszystko za sprawą bezpośredniego oddziaływania i samodzielnego decydowania samorządów o alokacji środków. Samorządność to także dbałość o rozwój lokalnej tożsamości społecznej, kulturowej, historycznej, budowanie społeczeństwa obywatelskiego dzięki współdziałaniu jednostek samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych, lokalnych mediów i ludzi z pasją, oddanych swoim małym ojczyznom.
W 30. rocznicę utworzenia samorządów terytorialnych przede wszystkim składamy podziękowania naszym poprzednikom. Pionierom, którzy po latach wewnętrznego niepokoju w Polsce budowali samorządność i dbali o lokalne społeczności. Dziękujemy szczególnie wszystkim osobom zaangażowanym w rozwój powiatu olsztyńskiego – radnym powiatowym wszystkich kadencji, samorządom gminnym z burmistrzami i wójtami na czele, sołtysom i radom sołeckim, samorządowi województwa oraz innych powiatów, organizacjom pozarządowym, a także wspierającej władzy państwowej.
Rada Powiatu w Olsztynie VI kadencji wyraża niezmienną wolę współpracy ze wszystkimi osobami, organizacjami i instytucjami na rzecz rozwoju POWIATU OLSZTYŃSKIEGO oraz tworzenia trwałych partnerstw umacniających wspólnotę budującą Rzeczpospolitą samorządem stojącą.

Jerzy Laskowski
Przewodniczący Rady Powiatu

Andrzej Abako
Starosta Olsztyński

67620otbr-B -C

eprasa.pl d8cce5c20a

Myśliwi pomagają szpitalowi w Ostródzie

OSTRÓDA || Sprzęt o wartości ponad 130 tys. złotych trafił do jednoimiennego szpitala zakaźnego. Pieniądze na jego zakup zebrali myśliwi z kół łowieckich Warmii i Mazur.

Zbiórka została zorganizowana pod patronatem Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie. Jej inicjatorami byli Lech Serwotka, członek zarządu okręgowego PZŁ w Olsztynie oraz Waldemar Burandt, łowczy rejonowy powiatu ostródzkiego.

— W kilka dni zebraliśmy kilkadziesiąt tysięcy złotych — mówi Lech Serwotka. — Włączyli się myśliwi z całego regionu Warmii i Mazur i udało się zebrać 138 tysięcy złotych. Dziękuję myśliwym za ich wspaniałą postawę. Połączyliśmy siły, żeby w tej trudnej sytuacji pandemii koronawirusa nieść pomoc.

Dzięki zebranym pieniądzom zakupione zostały m.in. monitory funkcji życiowych WelchAllyn MDS Cardio. Pozwolą one na sprawne triażowanie i monitorowanie wszystkich pacjentów w szpitalu. Przy wykorzystaniu monitorów tego typu, po wykonaniu integracji z HIS (przesyłanie opisu badania), będzie można uzyskać pełen obraz stanu pacjentów w systemie informatycznym.

Fot. Barbara Chadaj-Lancho

Myśliwi przekazali sprzęt w poniedziałek w szpitalu w Ostródzie

— Skontaktowaliśmy się z zarządem szpitala jednoimiennego w Ostródzie, by uzgodnić, jaki sprzęt będzie im potrzebny — mówi Romuald Amborski, łowczy okręgowy PZŁ w Olsztynie. — Początkowo myśleliśmy o zakupie respiratorów, ale szpital w Ostródzie już je ma w wystarczającej ilości. Wspólnie uzgodniliśmy, że ten sprzęt jest tu bardziej potrzebny. A my jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że możemy pomóc pacjentom i personalowi szpitala.

Nowoczesny sprzęt pozwoli usprawnić pracę pielęgniarkom przy badaniu pacjentów i ułatwi lekarzom dostęp do dokumentacji z rzetelną oceną stanu pacjentów oraz zminimalizuje ryzyko przenoszenia zakażeń między pacjentami.

— W ciągu ostatnich miesięcy w czasie walki z epidemią koronawirusa otrzymaliśmy najwięcej środków na zakup sprzętu w historii naszego szpitala, to kilka milionów złotych — mówi Andrzej Wiczkowski, starosta ostródzki. — Zyskaliśmy bardzo dużo. To jest sprzęt, który jest już własnością szpitala i będzie służył naszym pacjentom.

Szpital w Ostródzie, jako jeden z pierwszych został zamieniony w zakaźny, gdzie trafiają pacjenci zarażeni koronawirusem. Tu odzyskało już zdrowie kilkadziesiąt osób z całego regionu.

— Jesteśmy wdzięczni za każdą pomoc, która płynie do nas szeroko od wielu darczyńców, to zarówno firmy, jak i osoby prywatne — mówi Jacek Dudzin prezes szpitala w Ostródzie. — Łączna kwota tej pomocy od sponsorów sięga już ponad 1,8 mln złotych.

Do tego dochodzą środki z budżetu wojewody warmińsko-mazurskiego i marszałka województwa. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy szpital w Ostródzie zakupił sprzęt i środki ochrony osobistej o wartości ponad 7 mln złotych.

BCL

Studenci ostatniego roku kierunku lekarskiego wracają na zajęcia

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, wydał kolejne zarządzenie. Zajęcia dydaktyczne ze studentami, ze względu na zagrożenie epidemiczne, będą przywracane etapowo.

Jako pierwsi na uczelnię wrócą słuchacze ostatniego roku kierunku lekarskiego. Od 25 maja, zanim rozpoczną zajęcia, są badani w kierunku Sars-CoV-2. Studenci ostatniego roku kierunku lekarskiego wracają na zajęcia. Na uczelnię wracają także pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi.

- Rozpoczynamy pobieranie w naszym punkcie wymazowym Sars-CoV-2 wymazów od studentów. Jeżeli wszystkie wyniki będą ujemne, studenci będą mogli wrócić na uczelnię - wyjaśnia Radosław Borysiuk, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego UWM.

- Studenci zjeżdżają się z całej Polski i ze świata. Na razie na uniwersytet wróci ostatni rocznik, ponieważ musi zakończyć swój plan nauki i przystąpić do egzaminu końcowego. Pozostali wrócą, gdy sytuacja bardziej się wyklaruje - dodaje.

Wyniki testów powinny być w ciągu jednego dnia, o ile w sanepidzie nie będzie bardziej priorytetowych badań. Zajęcia zatem rozpoczną się prawdopodobnie już dziś, 27 maja. Szpital uniwersytecki jest na to przygotowany. Studenci oraz personel szpitalny będą zabezpieczeni w środki ochrony osobistej.

- Uniwersytet opracował odpowiednie procedury i zgodnie z nimi będziemy postępować. Studenci zaopatrzeni będą w rękawiczki, maski, przyłbice. Na razie w szpitalu nie mieliśmy pacjenta z koronawirusem. I to jest dobra wiadomość. Dodatkowo robimy wymazy w kierunku obecności koronawirusa wszystkim pacjentom, którzy do nas trafiają. Zdajemy jednak sobie też sprawę z tego, że choroba może przebiegać bezobjawowo. Nie możemy jednak zamknąć szpitala, nie przyjmować pacjentów i zaprzestać kształcenia studentów. Zależy nam wszystkim, aby w szpitalu uniwersyteckim czuć się bezpiecznie - podsumowuje dyrektor Borysiuk.

Studenci pozostałych kierunków prawdopodobnie rozpoczną zajęcia od 1 czerwca. Dodatkowo już od 25 maja pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi zakończyli pracę zdalną i wrócili na uczelnię.

ŹRÓDŁO: UWM.EDU.PL, SYLA

eprasa.pl d8cce5c20a

Trzeba było oswoić się z zagrożeniem

Pandemia COVID-19 zmieniła szpitale w całym kraju. Można to zobaczyć chociażby na przykładzie Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie. Wprowadzono tu specjalne rozwiązania, aby zapewnić ciągłość funkcjonowania placówki przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa personelowi oraz pacjentom. O szczegółach opowiada dyrekcja szpitala.

— Jak koronawirus wpłynął na pracę szpitala? Co się zmieniło?

Joanna Szymankiewicz-Czużdaniuk: — Musieliśmy szybko przystosować się do nowych warunków. Przeorganizowaliśmy część szpitala oraz zmodyfikowaliśmy między innymi izbę przyjęć.

Jacek Zachariasz: — Na pewno musieliśmy zwolnić. W związku z całą sytuacją epidemiologiczną ograniczono nam możliwość wykonywania szeregu zabiegów. Najtrudniejszy był brak przewidywalności sytuacji. Nie wiedzieliśmy, czy tysiąc kombinezonów, które udało nam się zakupić, wystarczy, czy nie wystarczy? Czy dwa tysiące maseczek to odpowiednia liczba? Tym bardziej, że ceny, które trzeba było płacić na początku epidemii, były naprawdę bardzo wysokie. Zapas, który mieliśmy, pozwolił nam przetrwać pierwszy tydzień epidemii. Na szczęście dosyć szybko udało nam się uzyskać pozostałe środki ochrony osobistej.

Szpital został wyznaczony do przyjmowania porodów pacjentek z COVID-19 między 33. a 37. tygodniem ciąży oraz pacjentów torakochirurgicznych. Ostatnio także zostaliśmy poproszeni o przyjmowanie zakażonych pacjentek do porodów fizjologicznych. Do tej pory nie było takiej sytuacji, ale zorganizowanie warunków do pracy w takich przypadkach było dużym sprawdzianem. Największym wyzwaniem było przystosowanie izby przyjęć zarówno ginekologicznej, jak i głównej, w ten sposób, żeby maksymalnie zagwarantować bezpieczeństwo pacjentom oraz personelowi. Musieliśmy nie tylko kupić nowy sprzęt, ale także przygotować się mentalnie. Przede wszystkim trzeba było oswoić się z zagrożeniem.

— Czy byliście gotowi na te zmiany?

Joanna Szymankiewicz-Czużdaniuk: — Nie, ale trzeba było się szybko przystosowywać. Lekarze i pielęgniarki, cały personel placówki, czynnie uczestniczyli w przemianach i pomagali nam, jak tylko mogli. Według mnie szpital spisał się wspaniale.

Jacek Zachariasz: — Na zmiany szpital musi być zawsze gotowy. Na tym polega nasza działalność. Wybuch pandemii na świecie uzmysłowił nam, jak ważna jest praca personelu medycznego i jaka może być ona niebezpieczna. Dlatego chciałbym podziękować wszystkim lekarzom, pielęgniarkom, diagnostom laboratoryjnym, technikom laboratoryjnym, technikom radiologicznym, ratownikom medycznym, zaopatrzeniowcom, pracownikom technicznym, pracownikom firmy sprzątającej czy żołnierzom Wojsk Obrony Terytorialnej. To ludzie, którzy byli na pierwszej linii walki z wirusem i nigdy nie odmówili pomocy. To nasi cisi bohaterowie, którzy często są pomijani.

— Od kogo otrzymaliście wsparcie? Jakie?

Joanna Szymankiewicz-Czużdaniuk: — Przede wszystkim otrzymaliśmy wsparcie od prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza. Prezydent uruchomił rezerwę i pomógł nam z zaopatrzeniem w maseczki i niezbędny sprzęt. Codziennie rano pytał także, jak wygląda sytuacja i czy czegoś nam pilnie nie potrzeba. Czuliśmy, że możemy na niego liczyć. Ogromne wsparcie otrzymaliśmy od firmy Wipasz, która podarowała nam 300 tys. złotych, z których zakupiliśmy sprzęt do naszej placówki, jak i do szpitala w Ostródzie. 100 tys. złotych otrzymaliśmy również bezpośrednio od anonimowego darczyńcy na aparat do diagnostyki COVID-19. Wsparło nas także mnóstwo innych prywatnych osób, instytucji oraz społeczność Olsztyna i nie tylko, która zareagowała na zrzutkę w internecie. W sumie otrzymaliśmy około 500 tys. złotych wsparcia. Zaczęły do nas przychodzić całe paczki masek i przyłbic. I oczywiście pomogła Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, która zareagowała natychmiast na mój telefon i obdarowała nas wspaniałym inkubatorem transportowym z respiratorem, dwoma kardiomonitorami oraz dwoma łóżkami szpitalnymi i środkami ochrony osobistej.

Jacek Zachariasz: — Otrzymaliśmy bardzo dużo pomocy, dlatego z tego miejsca chciałbym bardzo gorąco podziękować wszystkim mieszkańcom Olsztyna oraz wszystkim tym, którzy nas wspierali - nie zawsze materialnie, ale też dobrym słowem. Wielkie wrażenie zrobiła na nas akcja znanych Olsztynian, artystów, sportowców. Ten teledysk dodał wszystkim pracownikom szpitala wiele otuchy. W pamięci utkwiła mi także pani Lucyna Łazarewicz-Lorens, pracująca w branży kosmetycznej, która wspomogła nas maskami i rękawiczkami. Była to pierwsza osoba, która wyszła z taką inicjatywą. Miłym zaskoczeniem była również akcja kibiców Stomilu Olsztyn, którzy sami zorganizowali zrzutkę na środki ochrony osobistej dla naszej placówki. Przyjaciół, którzy nas wsparli, było bardzo wielu, nie sposób ich wszystkich wymienić, ale chciałbym podziękować im wszystkim.

Fot. Rafał Szarejko

— Jak zmienił się szpital? Jaki nowy sprzęt posiadacie?

Jacek Zachariasz:: — Struktura naszego szpitala pozwoliła nam bez większej ingerencji odpowiednio powydzielać oddziały i bloki operacyjne, które były potrzebne, aby zrealizować nałożone na nas obowiązki w czasie epidemii. Kamieniem milowym, który konkretnie usprawnił pracę szpitala, był zakup analizatora PCR do wykrywania koronawirusa. Dzięki temu w ciągu godziny jesteśmy w stanie stwierdzić, czy pacjent jest chory na COVID-19, czy zdrowy. To zapewnia nieprzerwaną pracę izby przyjęć.

— Jak teraz wygląda przyjmowanie pacjentów?

Jacek Zachariasz: — Powoli uruchamiają się poszczególne przychodnie specjalistyczne. Ruszyliśmy także z planowymi zabiegami i ustalamy kolejki na nowo. Staramy się nadgonić ten stracony czas. Każdy pacjent na planowy zabieg przychodzi wcześniej, pobierany jest od niego wymaz, który jest badany pod kątem koronawirusa. Jeśli wynik jest ujemny, pacjent zostaje skierowany do oddziału i operowany.

— Czyli powoli wszystko wraca do normy?

Jacek Zachariasz: — Należy podkreślić, że szpital cały czas pracował. Wszystkie przypadki trudne, ostre, onkologiczne musiały być leczone. Zmiany nastąpiły w funkcjonowaniu poradni, gdzie świadczone były porady telefoniczne i ewentualnie w przypadku wątpliwości pacjent był umawiany na konkretnie wyznaczoną wizytę do specjalisty. Teraz sytuacja w szpitalu powoli się stabilizuje.

— Jaką lekcję można wyciągnąć z epidemii koronawirusa na przyszłość?

Joanna Szymankiewicz-Czużdaniuk: — Na pewno należy być przygotowanym na każdą okoliczność, myśleć perspektywicznie i posiadać jak najwięcej sprzętu ratującego życie. Tym bardziej cieszę się, że mamy taki sprzęt, który pozwoli wykryć zagrożenie i szybko diagnozować pacjentów.

Jacek Zachariasz: — To wszystko nauczyło nas pokory. Trzeba zawsze być przygotowanym, śledzić sytuację na świecie. Myślę, że początek był trochę przegapiony, że mogliśmy się lepiej przygotować, chociażby od strony materiałowej. Zrobić takie zapasy, które pozwoliłyby nam normalnie pracować. Pozostałe działania, takie jak chociażby izolacja, spowodowały, że nie doszło do zapaści systemu medycznego, jak w innych krajach. Na początku epidemii społeczeństwo zachowało się odpowiedzialnie, ale czujnym trzeba być zawsze. Noszenie maseczek, izolowanie się, trzymanie dystansu społecznego na pewno nikomu nie zaszkodzi, a może pomóc.

53919otbs-AP-C

eprasa.pl d8cce5c20a

Półpasiec to też wirus

NASZE CIAŁO || Dokładnie tak. Bo to ostra choroba zakaźna, którą wywołuje ten sam wirus, co ospę wietrzną. Zaczyna się ten półpasiec zazwyczaj od charakterystycznej wysypki i dość silnego bólu. Jak leczyć – ale i jak się chronić?

Półpasiec (łac. zoster) należy do schorzeń wyjątkowo nieprzyjemnych, a tak naprawdę może dopaść każdego, w każdym wieku i w każdym miejscu. Najczęściej dopada nas znaną ostatnio doskonale drogą kropelkową, wystarczy więc, by już zakażony wirusem nakichał lub nakaszlał w naszym towarzystwie. Moja mama chociażby złapała go w czasie krótkiej przejażdżki windą z dzieckiem — jak się potem okazało — w pierwszej fazie ospy. Ale choć rzeczywiście, tak jak wspomniałam — obie choroby wywołuje ten sam wirus, Herpesvirus varicella zoster — objawy półpaśca i ospy wietrznej są inne.

PÓŁPASIEC KONTRA OSPA

Na ospę wietrzną chorują przede wszystkim dzieci, a jedno jej przechorowanie daje nam odporność na całe życie. Ale że półpasiec nas nie dopadnie — gwarancji mieć nie możemy. Wszystko przez to, że wirus jak to wirus — podstępny jest wyjątkowo i nawet po przebytej ospie przechodzi w tzw. stan uśpienia i przyczaja się w zwojach nerwów czuciowych w pobliżu rdzenia kręgowego. Stamtąd tylko czyha na sprzyjające środowisko, choćby na większe osłabienie organizmu — i w najmniej odpowiednim momencie atakuje. Dodatkowo te osoby,

Półpasiec zaczyna zazwyczaj od charakterystycznej wysypki i dość silnego bólu

które jak moją mamę, w dzieciństwie ospa wietrzna ominęła szerokim łukiem — na półpasiec mogą zachorować właśnie po kontakcie z dzieckiem chorym na ospę. Stąd takim osobom w kontaktach z dziećmi zalecam bardzo dużą ostrożność. Tym bardziej, że ryzyko zachorowania na półpasiec rośnie z wiekiem i wzrasta szczególnie po 50 roku życia. Tak samo większe jest u osób chorych leczonych na nowotwory, po przeszczepach i u nosicieli HIV.

Dobra wiadomość jest jedna: przechorowany półpasiec, podobnie jak ta wietrzna ospa, daje odporność na całe życie. A jeśli ktokolwiek zostanie z półpaścem zdiagnozowany ponownie — to sygnał, by wykonać bardzo dokładne badania w kierunku chorób nowotworowych, zwłaszcza chłoniaka i białaczki, oraz chorób, które zwyczajowo wiążą się ze spadkiem odporności.

OBJAWY

Niestety, są bardzo mało charakterystyczne. Może to być ból gardła, podwyższona temperatura i ogólne osłabienie, które — jak widać — przypominają symptomy zwyczajnego przeziębienia. I dopiero za kilka dni w miejscu uaktywnienia się wirusa pojawia się stan zapalny nerwu czuciowego i unerwionej przez niego skóry. A chory wzdłuż zaatakowanego nerwu zaczyna odczuwać ostry, piekący i często bardzo silny ból. Po kolejnych 2-3 dniach w bolesnej okolicy na skórze „wybija" jakby pęcherzykowa wysypka z odczynem zapalnym skóry. Nowych pęcherzyków może przybywać przez około 4 dni. Najczęściej pojawiają się na tułowiu, rzadziej na rękach, nogach lub na twarzy. Co najbardziej charakterystyczne — ujawniają się po jednej tylko stronie ciała i stąd nazwa: półpasiec.

I wypisz wymaluj jak w przypadku ospy — pęcherzyki przeobrażają się w krostki, które zasychają po kilku dniach w strupki. Dodatkowo oczywiście ta wysypka swędzi, ale drapania absolutnie nie polecam, bo i tak nie przyniesie ulgi. Wszystko przez to, że półpasiec to choroba nerwów — nie skóry, a zatem źródłem świądu są przede wszystkim komórki nerwowe. A poza tym drapiąc te zmiany skórne, możemy w końcu doprowadzić do ranek, a stąd już blisko do bakteryjnych nadkażeń. Prócz tego dopadnie nas ból głowy, ogólne osłabienie i zmęczenie. Za to raczej nie będziemy cierpieć z powodu wysokiej temperatury.

To oczywiście przebieg podręcznikowy półpaśca, ale, bywa i tak, że choroba może przebiegać bez wysypki. Owszem — bardzo rzadko, ale bywa...

LECZENIE

Co dziwne — półpasiec to choroba mało zakaźna. Dla świętego spokoju jednak i by nie narażać innych nie zaszkodzi, jak na 2-3 tygodnie zostaniemy w domu, też na kwarantannie. Lekarz, który zdiagnozuje u nas półpaśca, zapisze nam zwykle środki przeciwbólowe i antywirusowe. By lek był najbardziej skuteczny, należy zacząć przyjmować go w ciągu 2 pierwszych dni choroby. Gdy choremu dokucza silny ból, lekarz może dodatkowo zapisać zastrzyki z witamin B1 i B12.

Bywa, że czas leczenia teoretycznie mija, zmiany skórne zdają się wygojone, półpa-

REKLAMA

NZOZ S.SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94
• oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
• implantologia stomatologiczna
• stomatologia zachowawcza • protetyka
• kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym
205819OTBR-A-O

WYNAJMĘ
GABINETY LEKARSKIE
tel. 601 926 350
69120otbr-A-G

TWÓJ CZWARTEK i PIĄTEK LOKALNY TYGODNIK

Dr n.med. Piotr Malinowski Specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
Dr n.med. Dariusz Michalik Specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej
Dr n.med. Jacek Nowak Specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
Prywatna poradnia Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej oraz Chorób Naczyń
pn.-pt. 16.30-18.30
Rejestracja telefoniczna: 89-534 23 33 w godz. 10.00-18.00
Adres: Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6 „PANTAMED"
10220otbr-A-G

NZOZ „ARTERIA" PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHORÓB NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka • leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl
207119otbr-a -O

Lek. med. Artur ZALEWSKI
specjalista chirurg
Chirurgia Ogólna
LANCET, Olsztyn
ul. Wojska Polskiego 39
środa 17⁰⁰-19⁰⁰
tel. rej. 89 535-72-80
po 13⁰⁰ codziennie
204619otbr-a -O

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
•chirurgia ogólna •chirurgia onkologiczna
•żylaki •przepukliny •usuwanie drobnych zmian skórnych •leczenie chorób piersi
•leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52
190019otbr-A-P

eprasa.pl d8cce5c20a

siec powinien się kończyć, a tymczasem ból nadal się utrzymuje. To neuralgia popółpaścowa — która szczególnie często doskwiera starszym osobom i jest bardzo wredna: może utrzymywać się kilka miesięcy, a nawet lat. Przedłużające się uporczywe nerwobóle, choć półpasiec dawno ustąpił, trzeba leczyć neurologicznie — przyjmować leki przeciwbólowe i naświetlać bolesne miejsca.

RODZAJE

Półpasiec do półpaśca niepodobny. Także i ta choroba ma bowiem kilka odmian. A zatem może być półpasiec oczny — wtedy zmiany i owrzodzenia atakują spojówkę i rogówkę. Tu tempo leczenia jest szczególnie ważne i szybko trzeba też włączyć specjalistyczne leczenie okulistyczne. W innym przypadku pacjentowi grozi porażenie nerwu poruszającego gałką oczną, czego skutkiem będzie opadająca powieka. Inne zagrożenia to uszkodzenie gałki ocznej, a nawet utrata wzroku. Z kolei półpasiec uszny oznacza, że wysypka

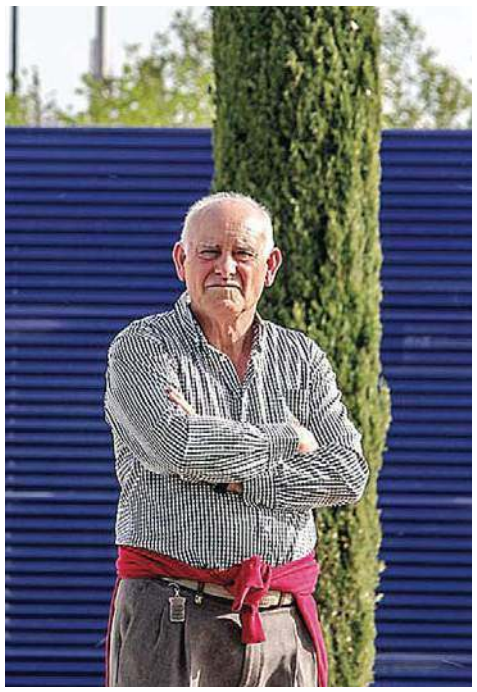

Ryzyko zachorowania na półpasiec rośnie z wiekiem i wzrasta szczególnie po 50 roku życia

atakuje małżowinę uszną, przewód słuchowy, błonę bębenkową, a towarzyszą jej silne bóle ucha. Nieleczony — najczęściej prowadzi do przytępienia słuchu i szumów usznych. Po krostach przy półpaścu zgorzelinowym pozostają owrzodzenia, a półpasiec krwotoczny prowadzi do wylewów krwi do skóry.

POWIKŁANIA

Jeśli nasz układ odpornościowy funkcjonuje bez zarzutu, półpasiec przechodzi i nie zostawia żadnego śladu. Ewentualne blizny lub przebarwienia na skórze — to naprawdę jednostkowe przypadki. Ale bywają też powikłania po półpaścu i te najczęściej wiążą się z oczami lub słuchem. W tych najcięższych przypadkach może dojść do zapalenia rogówki i błony naczyniowej oka, do porażenia nerwów i mięśni poruszających gałką oczną, a nawet do utraty wzroku. Półpasiec może się też skończyć częściową utratą słuchu lub porażeniem nerwu twarzowego. U osób z osłabioną odpornością, choćby po przeszczepie lub leczonych onkologicznie, może dojść także do uszkodzenia nerwów czaszkowych, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, zapalenia mózgu lub do zespołu Guillaina-Barrego — uszkodzenia osłonek nerwów, które kończy się niedowładami. Dlatego osoby mocno osłabione na półpasiec zwykle leczy się w szpitalu.

PÓŁPASIEC A...

Opalanie chociażby. Komu przytrafi się ta choroba tuż przed wakacjami — ma pecha. Do momentu całkowitego ustąpienia zmian skórnych, przede wszystkim tych wynikających z półpaśca, i zakończenia leczenia — ekspozycji na słońce należy stanowczo unikać.

Z kolei co do aktywności fizycznej przy półpaścu — można do niej wrócić dopiero po całkowitym wyleczeniu. Półpasiec to bowiem choroba, przy której wskazany jest przede wszystkim odpoczynek i unikanie forsujących ćwiczeń fizycznych lub zmęczenia.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

KAMPANIA INFORMACYJNA

Wznowienie bezpośredniej obsługi pacjenta w NFZ

Od 25 maja br. zaczną działać sale obsługi klientów w oddziale w Olsztynie oraz delegaturach w Elblągu i Ełku. Punkt Obsługi w Giżycku rusza od 1 czerwca br., zaś punkt obsługi w Iławie wciąż funkcjonuje jako punkt podawczy i wznowi działanie w II etapie. Przywrócenie pełnej działalności sal obsługi klientów będzie uzależnione od aktualnej sytuacji epidemicznej w Polsce.

Od momentu ogłoszenia stanu epidemii bezpośrednia obsługa petentów w Warmińsko-Mazurskim OW NFZ została ograniczona do kontaktu telefonicznego, poczty tradycyjnej, e-maila, skrzynki ePUAP oraz skrzynek na korespondencję wystawionych w naszych siedzibach i obsługiwanych na bieżąco. – Od poniedziałku rozpoczęliśmy pierwszy etap otwarcia naszych siedzib dla petentów, w oparciu o ścisłe reguły bezpieczeństwa epidemiologicznego – informuje Magdalena Mil, rzecznik prasowy Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. – Nasze sale obsługi w Olsztynie, Elblągu i Ełku czynne, tak jak wcześniej, w godz. 8.00-16.00, ale obowiązują w nich nowe zasady bezpieczeństwa.

Powrót do pełnej obsługi pacjentów będzie przywracany etapami.

W pierwszym etapie pacjenci:

- potwierdzą zlecenia na wyroby medyczne
- założą profil zaufany
- dobrowolnie się ubezpieczą
- otrzymają podstawowe informacje związane z działalnością NFZ.

Bezpośrednia realizacja spraw możliwa jest w Funduszu w Olsztynie, Elblągu i Ełku.

1 czerwca br. zostanie otwarty punkt obsługi w Giżycku przy ul. Dąbrowskiego 14. Jeżeli zaś chodzi o punkt obsługi w Iławie, który mieści się przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 16, to wciąż działa on na zasadzie punktu podawczego.

W trosce o zdrowie petentów w salach obsługi zostaną wprowadzone specjalne zasady, których celem jest zminimalizowanie zagrożenia zakażenia koronawirusem. Prosimy wszystkich petentów o stosowanie się do następujących, ważnych zasad:

- Podczas obsługi bezpośredniej muszą mieć Państwo na sobie maseczki ochronne lub przyłbice.

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

- Wszelkie pisma skierowane do NFZ należy wrzucać do ustawionej w holu budynku, odpowiednio oznaczonej skrzynki podawczej.
- Po wejściu do NFZ prosimy (zachowując odpowiedni odstęp – 2 metry) o podejście do koordynatora. W Olsztynie koordynator obsługuje biletomat.
- Koordynator w siedzibie olsztyńskiego Oddziału NFZ pobierze dla Państwa odpowiedni numerek, w zależności od tego, w jakiej sprawie Państwo przyjdą.
- Na swoją kolej należy poczekać we wskazanym przez koordynatora miejscu.
- W Olsztynie dostępne dla petentów są stanowiska nr 2 i 5 w sali obsługi oraz stanowisko nr 6 w sali 1A. W delegaturach zostaną Państwo skierowani przez pracownika Funduszu do odpowiedniego stanowiska.
- Do sali obsługi klienta należy wchodzić pojedynczo, po wcześniejszym wywołaniu przez pracownika NFZ.

Szczególny nacisk kładziemy na bezpieczeństwo zdrowotne odwiedzających nas pacjentów. Do ich dyspozycji są środki do dezynfekcji ustawione w łatwo dostępnych miejscach. Każde stanowisko, gdzie pacjent jest obsługiwany bezpośrednio, jest niezwłocznie dezynfekowane po załatwieniu przez niego sprawy. – Prosimy o wyrozumiałość oraz stosowanie się do wszystkich wytycznych, które są także umieszczone na plakatach informacyjnych w naszych siedzibach – dodaje Magdalena Mil. – Przypominamy także, że wciąż mogą kontaktować się Państwo z nami zdalnie przy użyciu telefonu, poczty tradycyjnej, e-maila i ePUAP. Do dyspozycji pacjentów w naszych siedzibach znajdują się specjalne skrzynki, w których będą mogli zostawić pisma, skargi i wnioski, bez konieczności wchodzenia do siedziby oddziału lub sali. Mimo otwarcia sal nadal namawiamy do zdalnego kontaktu z naszym oddziałem.

LISTA PUNKTÓW OBSŁUGI NFZ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA, KTÓRE ZOSTAŁY URUCHOMIONE

- **Oddział NFZ w Olsztynie, przy ul. Żołnierskiej 16**
- **Delegatura NFZ w Elblągu, przy ul. gen. Józefa Bema 18**
- **Delegatura NFZ w Ełku, przy ul. Fryderyka Chopina 15**

Pracujemy w godz. 8.00-16.00

25320otbr-M-G

eprasa.pl d8cce5c20a

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

3 -pokojowe, parter, dobra lokalizacja, 504-059-379

WIERCINY.SPRZEDAM tanio wyposażone mieszkanie pow. 64m2, 2-pok tel.791-923-872

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

OLSZTYN, 2-pokojowe, 40m2, w okolicy Ratusza, nowe budownictwo. 694 085 026

PRACA

dam pracę

CIEŚLĘ, Murarza, Pomocnika możliwość zakwaterowania, 501-481-210

HYDRAULIKA, pomocnila, 509-712-162

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

MURARZA, zbrojarza, cieślę szalunkowego, 3500- 5500zł brutto. Olsztyn. tel. 695-175 -984

NIEMCY murarze, cieśle, malarze, 601-218-955

PRACOWNIKÓW budowlanych zatrudnię. Tel. kontaktowy 605-058-304

PRACOWNIKÓW budowlanych, 501-289-198

SPRZĄTACZKĘ, gazownika, stolarza, Dorotowo, 503103703

W gospodarstwie wysokie wynagrodzenie, wysokie kompetencje, 695-616-300

W gospodarstwie. Wysokie wynagrodzenie, 695-522-200

ZATRUDNIĘ pracownika budowlanego, Wynagrodzenie 4000 tys netto- kontakt 604918207

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie, 601-772-124

AUTO-MOTO

sprzedam

DWUKÓŁKA z ładowaczem do drzewa oraz samochód Volkswagen LT w całości lub na części, 669-483-895.

kupię

SAMOCHODY. 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

BUDOWA domów tel. 694-401-711

BUDOWY, remonty, wykończenia, 501-481-210

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, 782-404-688

BIZNES

CHWILÓWKI (89)535-30-78

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121

DREWNO opałowe, kominkowe, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

ŁÓDKĘ wiosłową, plastikową, dł.-2,9, szer-1,35, cena 1600, silnik zaburtowy- Honda BF2,3, cena 2100, kosiarkę spalinową HusQvarna LC-153, szer. koszenia 53cm, cena 850zł, 604-175-959.

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM kombajn Bizon tel. 668811629

produkty rolne

KUPIĘ:ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI:zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL.606-505-511

Doktorowi

Dariuszowi Kochanowiczowi

i Jego Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Barbara i Jerzy Górni

186220opb1-A -C

Z głębokim bólem żegnamy naszego przyjaciela

ś. † p. **Jana Kochanowicza**

wspaniałego Człowieka, Nauczyciela i Wychowawcę.

Rodzinie Zmarłego

składamy serdeczne kondolencje.

Bogdan, Czesław, Jerzy, Kazimierz, Marian, Roman, Wojciech, Zbigniew

187020opb1-A -C

Panu

Dariuszowi Kochanowiczowi

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa Jan Malarkiewicz wraz z pracownikami

187620opb1-A -C

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy, bo miłość to nieśmiertelność...

Emily Dickinson

mp-otbr-6787

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że 17 maja 2020 r. zmarł

Andrzej Górzny

były Prezes Metalowej Spółdzielni Inwalidów „Gwarancja" w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia

składają Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy Metalowej Spółdzielni Inwalidów „Gwarancja" w Olsztynie

187220opb1-A -C

Można odejść na zawsze, by stale być blisko.

Ks. Jan Twardowski

Pani

Klaudii Mereście

wyrazy szczerego współczucia oraz słowa otuchy z powodu śmierci

Taty

składają Prezes, Dyrektor, sędziowie i pracownicy Sądu Rejonowego w Olsztynie

188020opb1-A -C

eprasa.pl d8cce5c20a

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 kwietnia 2020 r.
zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p. **Roman Banaszek**

Długoletni Nauczyciel i Przyjaciel Młodzieży.
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 maja 2020 r.
o godz. 13.30 na cmentarzu komunalnym w Dywitach
(kondukt żałobny wyruszy od bocznej bramy cmentarza).
Pogrążona w żałobie rodzina

187920opb1-A -C

Umiera się nie po to, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej.

Paulo Coelho

mp-otbr-6786c-M

Ze smutkiem żegnamy

Pana **Mirona Buchwaka**

Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pracownicy biura UDT w Olsztynie

186420opb1-A -C

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność.
Emily Dickinson

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 maja 2020 r. zmarł,
przeżywszy 94 lata

Wincenty Chełchowski

ekonomista, działacz na rzecz rozwoju
ziemi warmińsko-mazurskiej

Mój ukochany Mąż, wspaniały Tatuś,
Dziadek i Pradziadek. Śpij spokojnie, Witusiu.

Kochająca żona Wanda,
córki Beata i Agnieszka z mężami,
wnuki Alan i Tymoteusz oraz prawnusia

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Rozpoczniemy od głównej bramy cmentarza
w sobotę, 30 maja 2020 r., o godz. 13.00.

184620opb1-A-G

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 16.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego do godz. 16.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 16.00

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

BIURO OGŁOSZEŃ OLSZTYN PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00.
Kontakty:
89 539 74 80, 89 539 74 81, 89 539 74 82
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

BIURO OGŁOSZEŃ ELBLĄG PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 08.00 do 16.00.
Kontakty: **55 236 18 02, 604 408 305**

28919opb1-C-K

Agnieszce Chełchowskiej-Wawryk i Mirosławowi Wawrykowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty i Teścia

składają mieszkańcy osiedla Wulpinek

188220opb1-A -C

Koleżance

Ani Adamowicz

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Babć

składają koleżanki z Wydziału Organizacji i Analiz

186520opb1-A -C

Pani **Danucie Urbanowicz**

głębokie wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają dyrektor i pracownicy
SP nr 311, XI LO i TIE nr 9 w Olsztynie

187820opb1-A -C

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*

614619opb1-a -K

Warmiński 1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pomożemy Ci godnie pożegnać

dawniej **market**

OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00

BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

614219opb1-a-K

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach.
Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście
na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786

eprasa.pl d8cce5c20a

Jerzy Budziłek: wyznawałem zasadę, że jest

JERZY BUDZIŁEK WSPOMINA CZASY, GDY NA MECZE JEŹDZIŁO SIĘ NYSKAMI ALBO LUBLINEM Z PLANDEKĄ I ŁAWKAMI, A BOISKA "SZYNOWANO", CZYLI DO TRAKTORA DOCZEPIANO SZYNĘ KOLEJOWĄ, KTÓRA WYGŁADZAŁA PLAC. OPOWIADA TEŻ O TRENERSKIEJ PRACY M.IN. W STOMILU OLSZTYN, WARMII OLSZTYN, ŚWICIE NOWY DWÓR MAZOWIECKI I POLONII LIDZBARK WARMIŃSKI.

– Skąd pan pochodzi?

- Urodziłem się 4 sierpnia 1953 roku w Czarnem w województwie pomorskim. Tam jest takie duże więzienie. Mój tata był oficerem i był „ganiany" po poligonach. Mieszkałem tam jedynie dwa lata, bo kolejne dwa spędziłem w Giżycku, potem - do 1964 roku - był Elbląg, aż w końcu przeprowadziliśmy się do Olsztyna. Zamieszkaliśmy przy ulicy Gietkowskiej, gdzie znajdowało się boisko, na którym grał OKS. No i był taki moment, że w juniorach OKS-u grali prawie wszyscy chłopcy z Gietkowskiej. Byli też starsi chłopcy z ulicy Żeromskiego, tacy troszkę chuligani.

– Z kim pan wtedy grał?

- M.in. ze Zbyszkiem Kubelskim, Andrzejem Pacochą, Leszkiem Pawlusem i Leszkiem Burzynowskim, a moim pierwszym trenerem był Jan Woźnica.

– Przeprowadzono jakiś nabór?

- Nie. Graliśmy na podwórku, a on, idąc na trening, obserwował nas i najzdolniejszych „wyciągał". Akurat byliśmy dosyć zdolną ekipą, więc prawie każdego z podwórka brał ze sobą na trening. Rywalizowaliśmy bodajże z Gwardią, Warmią, Sokołem Ostróda oraz z drużynami z Iławy, Działdowa i Kętrzyna. Z wyjazdami bywało różnie. Jeździliśmy Nyskami albo Lublinem z plandeką i ławkami, a każdy miał w plecaku kanapki. Klub zabezpieczał sprzęt. Sytuacja się polepszyła, gdy powstał Olsztyński Zakład Opon Samochodowych, bo objął patronat nad klubem, który nazywał się OKS OZOS. Na mecze dojeżdżaliśmy już autokarem i dostawaliśmy 37,50 zł diety. Kiedy byłem trampkarzem, zespół seniorów występował w klasie okręgowej, a gdy byłem już w drużynie juniorów starszych, OKS OZOS grał w III lidze. W III lidze co najmniej przez jedną połowę na boisku musiał być junior, więc gdy trafiłem do seniorów, to najczęściej zmienialiśmy się z Andrzejem Pacochą. Występowałem jako boczny napastnik albo pomocnik, a graliśmy w grudziądzkich korkotrampkach - były najlepsze, ponieważ na Gietkowskiej były piaszczyste, klepiskowe boiska. Jak trochę popadał deszcz, to robiło się błoto, zaś jak było sucho, to strasznie się kurzyło. Ale zazwyczaj boisko było lekko podlewane, a przed treningiem je „szynowano", czyli do traktora doczepiano szynę kolejową, która wygładzała powierzchnię. Dopiero wtedy piłeczka „chodziła".

Trenerem pierwszego zespołu był Aleksander Kupcewicz, który wziął paru juniorów i dawał nam szansę gry w III lidze. Pamiętam, że wygraliśmy na Gietkowskiej z Widzewem Łódź 2:0, a obie bramki zdobył Janusz Adamczyk, junior. Widzew awansował po tamtym sezonie do II ligi, a potem do pierwszej. A mieliśmy przyjemność grać z nimi na klepisku. Łodzianie byli mocno zdziwieni, że przyszło grać im w takich warunkach.

Z OKS-em najwyżej grałem w II lidze. Trenował nas Henryk „Burza" Szczepański i cały czas mecze rozgrywaliśmy przy ulicy Gietkowskiej, bo obecny stadion otwarty został na dożynki w 1978 roku. Potem w III lidze graliśmy na boisku Warmii, zresztą po awansie także tam graliśmy.

– Wielu kibiców przychodziło na wasze mecze?

- Na II ligę wszystkie miejsca były zajęte, czyli było cztery-pięć tysięcy kibiców.

Fot. archiwum prywatne

Kilka ciekawych i emocjonujących sezonów Jerzy Budziłek spędził w olsztyńskim Stomilu

NA POCZĄTKU SENIORZY PRACOWALI W OZOS-IE OD GODZINY 10, ALE POTEM BYLI JUŻ TYLKO NA ETATACH, BO DYREKTOREM FABRYKI BYŁ PAN LEONHARD, ZAGORZAŁY KIBIC PIŁKARSKI. TAK NAPRAWDĘ TO DZIĘKI NIEMU POWSTAŁ STADION PRZY PIŁSUDSKIEGO.

Ja jednak wielkiej kariery nie zrobiłem, ale od zawsze ciągnęło mnie do trenowania. W 1976 roku ukończyłem kurs instruktorski, taki podstawowy, a dwa lata później zacząłem pracować z młodzieżą. Co prawda grałem później jeszcze w OKS-ie, ale tylko w okręgówce w drugim zespole. Ostatecznie przestałem grać w wieku 28-29 lat. W tym czasie robiłem uprawnienia do prowadzenia zespołu. Potem skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego w Katowicach, gdzie studiowałem zaocznie. Mieliśmy fajną grupę: Drzewiecki grał w Ruchu Chorzów, Kosiński w Stali Mielec, a poza tym było... dziewięciu szermierzy! Na drugim roku na zajęcia z nami trafił jeszcze Waldemar Fornalik, który grał w Ruchu i ciężko było mu połączyć studia dzienne z grą w piłkę. Dobrze go znam, więc bardzo mu kibicuje. Na AWF-ie zrobiłem uprawnienia trenera drugiej klasy oraz magistra wychowania fizycznego. Rok po studiach zdobyłem uprawnienia trenera klasy pierwszej. Miałem więc uprawnienia do prowadzenia wszystkich zespołów na dowolnym poziomie rozgrywkowym, jednak po wprowadzeniu licencji „UEFA" utraciłem taką możliwość, dlatego postanowiłem zrobić kurs UEFA A.

Pracę zacząłem w 1978 roku z rocznikiem 1964, w którym byli m.in. Mierzejewski, Dwórznicki, Sender, Burzyński, Szymczak, Olendrzyński, Mrachacz i Reginis.

– Ale wcześniej, bo już w 1974 roku, został pan mistrzem Polski juniorów.

- Bo zanim zacząłem przygodę z trenerką, to Jerzy Masztaler zaproponował mi funkcję asystenta. W rzeczywistości jednak pełniłem nieco inną rolę. Pomagałem trenerowi w zajęciach, ale głównie organizowałem chłopakom... czas wolny. Chłopcy mieli po około 18 lat, a ja byłem od nich zaledwie 3 lata starszy. Większość zawodników z tej grupy grała później w II lidze w Stomilu.

W FINALE MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW ZMIERZYLIŚMY SIĘ Z SZOMBIERKAMI BYTOM I WYGRALIŚMY 2:0, A OBIE BRAMKI STRZELIŁ SŁAWEK MASZTALER – MŁODSZY BRAT TRENERA.

Graliśmy wtedy na stadionie Legii przed finałem Pucharu Polski. Pamiętam, że telewizja się spóźniła na mecz i przyjechała przy stanie 1:0 dla nas. Postanowiono więc... nagrać podobną akcję do tej, z której padł ten pierwszy gol. Po zwycięstwie trener Masztaler musiał zgodnie z tradycją wejść do autokaru „na czworaka", a my w nagrodę pojechaliśmy pociągiem na turniej do

eprasa.pl d8cce5c20a

czas na pracę i na odpoczynek

Genewy w Szwajcarii. Wyjazd ufundował nam PZPN. Była to fajna przygoda i mocne ekipy, m.in. Tottenham. Zajęliśmy czwarte lub piąte miejsce na bodajże 12 zespołów. A potem - jak już wspomniałem - zrobiłem kurs instruktora i zacząłem samodzielnie trenować młodzież w 1978 r. Prowadziłem także wielokrotnie juniorską reprezentację województwa, dwukrotnie byliśmy w finałach ogólnopolskich.

– A w 1986 roku zdobył pan nawet wicemistrzostwo Polski juniorów!

- Wygraliśmy rozgrywki makroregionalne, w których grały drużyny z czterech okręgów, i pojechaliśmy na finały. Właśnie w tym okresie studiowałem, więc pomagał mi Józef Łobocki. Finały odbyły się w Piotrkowie Trybunalskim. Wygraliśmy swoją grupę, a w półfinale bezbramkowo zremisowaliśmy z Piotrcovią, bo sędzia „pilnował wyniku". Nie zareagował nawet wtedy, gdy w polu karnym rywali obrońca kopnął Mariusza Wiśniewskiego w twarz. Ostatecznie w karnych wygraliśmy 5:4, ale w finale Mariusz na jedno oko nie widział. W ostatnim meczu przegraliśmy 1:2 z Błękitnymi Raciąż, których prowadził mój kolega Andrzej Nizielski - kiedyś graliśmy w Gwardii Olsztyn. Jakiś miesiąc po finale na konsultację kadry narodowej powołano kilku zawodników od nas i z Raciąża.

OKAZAŁO SIĘ, ŻE DWÓCH RYWALI BYŁO W... WOJSKU, CZYLI W FINAŁACH ZAGRALI NIEZGODNIE Z REGULAMINEM, BO BYLI STARSI. ZOSTALIŚMY OSZUKANI. W DZISIEJSZYCH CZASACH DRUŻYNA BŁĘKITNYCH ZOSTAŁABY ZDYSKWALIFIKOWA NA I UKARANA.

W naszym zespole grali m.in.: Tomek Nowak, Robert Kiłdanowicz, Andrzej Bohdanowicz, Piotr Tyszkiewicz, Marek Maciejewski, Sławomir Serewiś, Dariusz Lisiecki i Waldemar Ząbecki.

Potem prowadziłem w okręgówce rezerwy Stomilu, aż któregoś dnia pan Rudnicki, kadrowy OZOS-u, powiedział: „Jurek, obejmiesz pierwszy zespół, ale na razie jako pełniący obowiązki". No i w 1991 roku awansowaliśmy do II ligi, a w kolejnym sezonie się w niej utrzymaliśmy. O awans do II ligi biliśmy się z Polonią Warszawa. Zajęliśmy wtedy drugie miejsce, ale dzięki reorganizacji rozgrywek awansowały dwa najlepsze zespoły.

– Czy z tego okresu jakiś konkretny mecz zapadł panu w pamięć?

- W Krakowie z Cracovią, już w II lidze. Mecz był na starym stadionie z torem kolarskim. Padał deszcz. Ktoś oddał strzał, a na bramce stał Andrzej Bohdanowicz. Piłka co prawda przeleciała mu przez ręce, ale nie przekroczyła linii bramkowej. Sędzia podszedł kawałek w stronę naszego pola karnego i po kilku sekundach wskazał na środek boiska. Gol dla Cracovii! Udało nam się jednak wyrównać, a potem wyjść na prowadzenie. Jednak dziesięć minut przed końcem sędzia przerwał mecz z powodu silnego deszczu, a już Cracovię na widelcu mieliśmy. Gospodarze odpoczęli i po wznowieniu gry strasznie na nas ruszyli. Kilka razy piłka przeszła tuż obok słupka, ale ostatecznie wygraliśmy 2:1.

– Potem trenował Olimpię Olsztynek.

- Zespół był wówczas w III lidze. Niestety, w sezonie 1993/94 zabrakło nam dwóch punktów do utrzymania się w lidze.

Pamiętam, że na mecz do Warszawy pojechaliśmy... ciężarówką Star, w której na dodatek strasznie śmierdziało spalinami. Kiedy wjechaliśmy do Warszawy, powiedziałem kierowcy, żeby pod żadnym pozorem nie wjeżdżał na stadion. Zatrzymaliśmy się jakieś pół kilometra wcześniej i poszliśmy na piechotę, żeby nie było wstydu (śmiech).

Natomiast w sezonie 1996/97 wprowadziłem Warmię Olsztyn do II ligi. Ostatni mecz sezonu graliśmy wtedy na wyjeździe z Olimpią Warszawa. Mieliśmy tyle samo punktów, ale do awansu wystarczył nam remis, bo u siebie wygraliśmy. Po przedmeczowej odprawie przypadkiem wszedłem do jakiegoś pokoju, a tam na stołach szampany torty i ciastka. Pomyślałem sobie, że pewnie będą nas „kręcić". Na stadion przyjechały aż trzy obsady sędziowskie, po czym było losowanie. Prowadziliśmy po bramce Zejera, Olimpia wyrównała z rzutu wolnego, jednak Andrzej Kłosowski zapewnił nam zwycięstwo, zdobywając bramkę cztery minuty po wejściu na boisko. Po uzyskaniu awansu podrzuciłem do góry swoje buty w geście zwycięstwa i... do Olsztyna wróciłem już bez butów. Był to ciekawy moment w historii warmińsko-mazurskiego futbolu, bo Stomil grał na najwyższym poziomie rozgrywkowym, Warmia i Jeziorak Iława na drugim, a poza tym w III lidze mieliśmy cztery zespoły.

– Jak wyglądał drugoligowy sezon Warmii?

- W rundzie jesiennej zdobyliśmy 15 punktów. Był trochę nieciekawy układ, bo z faworytami większość meczów graliśmy na własnym boisku, a z zespołami będącymi w naszym zasięgu graliśmy spotkania wyjazdowe. Z silnymi drużynami większość spotkań zremisowaliśmy, a na wyjazdach nie szło nam najlepiej. Mieliśmy jednak młody zespół, średnia wieku niecałe 22 lata. A byłaby jeszcze niższa, ale Adam Zejer trochę ją podnosił (śmiech). Świetny gracz, to on prowadził naszą grę, dzielił i rządził na boisku.

– A druga runda?

- Wiosną zespół zdobył kilka punktów i spadł z II ligi, ale ja już wtedy nie pracowałem w Warmii. Cztery mecze przed zakończeniem rozgrywek objąłem Świt.

CO PRAWDA SPADLIŚMY Z LIGI, ALE PREZES ŚWITU DAŁ MI WOLNĄ RĘKĘ W BUDOWANIU ZESPOŁU, WIĘC ŚCIĄGNĄŁEM PARU CHŁOPAKÓW Z OLSZTYNA I AWANSOWALIŚMY DO II LIGI.

Potem byłem trenerem Polonii Lidzbark Warmiński, z którą w sezonie 2000/01 awansowaliśmy do III ligi i zdobyliśmy Wojewódzki Puchar Polski. Po pięciu czy sześciu kolejkach byliśmy na czele tabeli, ale mieliśmy spore braki kadrowe, co potem przełożyło się na wyniki. Na dodatek w przerwie zimowej paru zawodników nam „wyciągnęli", m.in. Zejera czy Sławka Przybylińskiego. W efekcie spadliśmy, chociaż niewiele brakowało do utrzymania. Wróciłem więc do Stomilu, który grał w II lidze, a po pół roku zostałem trenerem czwartoligowego Motoru Lubawa, jednocześnie pracując w Gimnazjalnym Ośrodku Szkolenia Sportowego Młodzieży w Piłce Nożnej. Przez chwilę w roli „strażaka" prowadziłem Stomil jeszcze w 2008 i 2009 r.

– Jakim trenerem był Jerzy Budziłek? Dawał w kość, a może potrafił odpowiednio zmotywować?

- Motywowanie to teraz takie popularne określenie, bo wcześniej zagrzewało się do walki. Dla mnie najważniejszy jest dobry kontakt z piłkarzami, dlatego nie byłem katem ani despotą, tylko prowadziłem zespół na przyjacielskich relacjach. Wyznawałem też zasadę: jest czas na pracę i jest czas na odpoczynek, no i jakoś to funkcjonowało i przynosiło efekty.

MARIUSZ BOJAROWSKI I EMIL WOJDA

** Autorzy są pracownikami Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej. Zapis całej rozmowy jest na stronie wmzpn.pl*

eprasa.pl d8cce5c20a

IV CHARYTATYWNY
BIEG
O ZŁOTĄ
MONETĘ
WIRTUALNY
07|06|2020
Szczegóły na
www.przyszloscdladzieci.org
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
PARTNERZY
GAZETA OLSZTYŃSKA
SUPER CZAS.PL
OSiR OLSZTYN
311200TBS-B-K

AZS już skompletował?

SIATKÓWKA || Według nieoficjalnych źródeł, przyjmującym Indykpolu AZS został (zostanie?) Ruben Schott. 26-letni reprezentant Niemiec minione dwa sezony spędził w Gdańsku.

Najpierw pojawiły się pogłoski o tym, że Ruben Schott – po dwóch latach gry w Treflu – odchodzi z Gdańska. Niemal jednocześnie z nimi wyszedł „przeciek", że – owszem – odchodzi, ale zostaje w PlusLidze, bo przenosi się na... Warmię. I mimo że olsztyński Indykpol AZS tego nie potwierdził (zresztą, tak jak żadnego innego „zewnętrznego" transferu), to podobno coś jest na rzeczy. Mówiąc wprost: jak udało nam się dowiedzieć ze źródeł zbliżonych do oficjalnych, rzeczywiście Ruben Schott od nowego sezonu będzie występował w drużynie trenera Daniela Castellaniego!

Fot. Emil Marecki

Ruben Schott, po dwóch latach gry w Treflu Gdańsk, zamieni Bałtyk na olsztyńskie jeziora

JEŚLI TO SIĘ POTWIERDZI, TO TRANSFER NIEMIECKIEGO PRZYJMUJĄCEGO ZAMYKA KOMPLETOWANIE 14-OSOBOWEGO SKŁADU INDYKPOLU AZS NA SEZON 2020/2021. A TEN MA SIĘ ZACZĄĆ JUŻ W DRUGI WEEKEND WRZEŚNIA (11-13.09). W OLSZTYNIE ZOBACZYMY AŻ DZIESIĘĆ NOWYCH TWARZY!

Na razie pewne jest tylko to (bo już oficjalnie ogłoszone), że Schott nie przedłużył kontraktu w Gdańsku i opuszcza Trefl, w którym występował przez dwa sezony, w obu będąc jednym z podstawowych zawodników.

– Bardzo dziękujemy Rubenowi za dwa lata gry w żółto-czarnych barwach. Rozmawialiśmy jeszcze przed zawieszeniem rozgrywek PlusLigi o kontynuacji współpracy, jednak później nasze plany pokrzyżowała epidemia koronawirusa – podkreśla Dariusz Gadomski, prezes Trefla Gdańsk. – W połowie marca zamroziliśmy rozmowy transferowe i zarówno menedżerowie, jak i zawodnicy wiedzieli, że ostateczne decyzje będziemy podejmować dopiero po Radzie Nadzorczej, zaplanowanej na 22 maja. Menedżer Rubena i sam zawodnik nie chcieli czekać, a być może również nowy klub nałożył jakąś presję czasu i stąd decyzja o podpisaniu kontraktu w innym miejscu. Żałujemy, że nie udało nam się przedłużyć współpracy, trudno, jednak na rynku nie ma pustki i trener Winiarski szuka już nowego gracza. Trzymamy kciuki za dalszą karierę Rubena i nie wykluczamy, że w przyszłości nasze drogi jeszcze się skrzyżują – dodaje Gadomski.

Przypomnijmy, że Ruben Schott dołączył do Trefla przed sezonem 2018/19, przenosząc się do PlusLigi z włoskiego Revivre Mediolan. W trakcie tych dwóch sezonów Niemiec (192 cm wzrostu) wystąpił we wszystkich 51 ligowych meczach Trefla (!), zdobywając łącznie 503 punkty. Przerwane rozgrywki 2019/20 Schott zakończył z dorobkiem 244 pkt, przy czym 205 „oczek" zdobył atakiem (przy średniej skuteczności 46,8 proc.), dokładając do tego 25 asów serwisowych (15. w ligowym rankingu) oraz 14 punktowych bloków. Do tego „wykręcił" średnią skuteczność przyjęcia zagrywki na poziomie 48,61 proc.

Teraz Schott będzie walczył o miejsce w składzie z Wojciechem Żalińskim i Robbertem Andringą, którzy pozostali w Olsztynie, a czwartym przyjmującym Indykpolu AZS ma być podobno nowopozyskany 19-letni Jakub Czerwiński, który kończy edukację (oraz treningi i grę) w Szkole Mistrzostwa Sportowego PZPS w Spale. Związany ważną umową z kortowskim klubem, Dawid Sokołowski (rocznik 2000) prawdopodobnie zostanie wypożyczony do jakiegoś pierwszoligowca. **PES**

eprasa.pl d8cce5c20a

Dodatek bezpłatny nr 5
(359) maj 2020 r.

rolnicze abc

ISSN 1230-882X

Trzymamy kciuki za rzepak!

\4

eprasa.pl d8cce5c20a

Zagrożenia w uprawie ziemniaka

Według szacunków IHAR-PIB i IERiGŻ-PIB powierzchnia uprawy ziemniaków w 2019 r. w Polsce wyniosła ok. 304 tys. ha i była większa niż w roku poprzednim o ok. 2%. Plony szacuje się na 225 dt/ha, wobec 251 dt/ha w roku poprzednim i 234 dt/ha średnio w latach 2011-2015. Zbiory wyniosły 6,84 mln ton i były o 0,64 mln ton mniejsze niż w 2018 r. i o 1,10 mln ton mniejsze od średnich w latach 2011-2015. W 2019 roku w województwie warmińsko - mazurskim według danych IERiGŻ-PIB powierzchnia uprawy ziemniaka w gospodarstwach rolnych wyniosła 16,5 tys. ha co stanowi 2,6% pow. zasiewów. Średni plon w województwie to 28 t/ha i jest to jeden z najwyższych w kraju w tym sezonie. Plony ziemniaków w 2019 roku były dość wyrównane w całym kraju ale na dość niskim poziomie, w tym roku różnicowały je lokalne opady deszczu.

Jedną z głównych przyczyn niskich plonów ziemniaka w naszym kraju, poza warunkami atmosferycznymi, jest zdrowotność roślin. Rolnicy uprawiający ziemniaki na własne potrzeby, wysadzają przez wiele lat własny materiał sadzeniakowy, co powoduje wzrost zawirusowania roślin, a co za tym idzie niższy plon. Z sadzeniakami mogą przenosić się także choroby powodowane przez grzyby oraz bakteryjne takie jak: czarna nóżka, mokra zgnilizna bulw, parch zwykły ziemniaka. Niezależnie od kierunku produkcji podstawą zmniejszenia występowania chorób są zdrowe sadzeniaki. W okresie wegetacji dużym problemem jest zaraza ziemniaka (Phytophthora infestans), która może doprowadzić do wysokich (60-70%) strat plonu na plantacjach. Oddzielnym problemem jest zapobieganie rozprzestrzenianiu się chorób kwarantannowych, które mogą powodować straty zarówno bezpośrednie - obniżenie plonu, jak i pośrednie, wynikające z przepisów kwarantannowych (dyskwalifikacja polowa, zakaz uprawy ziemniaka, wstrzymanie eksportu, obrotu wewnętrznego). Z chorób kwarantannowych do najgroźniejszych w warunkach Polski należą bakterioza pierścieniowa ziemniaka (Clacibacter michiganensis subsp. sepedonicus) i rak ziemniaka (Synchytrium endobioticum).

Pomimo licznych działań PIORIN w ostatnich latach, nie udało się ograniczyć występowania bakteriozy pierścieniowej ziemniaka na terenie naszego kraju. W konsekwencji tego jest praktyczny zanik eksportu polskich ziemniaków ze względu na obowiązujące prawo UE, dotyczące bezpieczeństwa fitosanitarnego, a to z kolei przekłada się na branżę powodując nadwyżkę podaży nad popytem krajowym, a w konsekwencji kłopoty producentów ziemniaka ze sprzedażą swych zbiorów oraz uzyskiwanie relatywnie niskiej ceny.

Fot. archiwum GO

Kolejnym negatywnym zjawiskiem ostatnich lat w polskiej branży ziemniaczanej jest import do naszego kraju ziemniaków z cieplejszych stref klimatycznych, znakowanych, bardzo często niesłusznie, jako ziemniaki wczesne oraz import z krajów Europy Zachodniej ziemniaków po długotrwałym okresie przechowywania.

By uruchomić w przyszłości eksport polskich ziemniaków Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w 2018 roku opracowało, przy współpracy przedstawicieli branży, „Program dla Polskiego Ziemniaka", którego celem jest wyeliminowanie bakterii Clavibacter michiganensis ssp. Sepedonicus z profesjonalnej produkcji ziemniaka w Polsce oraz zapewnienie swobodnego dostępu dla polskich ziemniaków do rynków pozostałych państw członkowskich UE i w konsekwencji poprawa opłacalności krajowej produkcji ziemniaka. Jeszcze nie jest znana data kiedy zacznie obowiązywać.

Jak widać z przedstawionych zagadnień rolnicy prowadzący uprawę ziemniaka muszą zmagać się z wieloma problemami i trudnym decyzjami. Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego chcąc wesprzeć tę grupę producentów zaprasza na webinarium „Aktualne problemy w produkcji ziemniaka – bioasekuracja fitosanitarna", które odbędzie się 3.06.2020 r. o godzinie 10:00 na platformie WMODR. Więcej informacji o webinarium, a także program znajduje się na stronie www.wmodr.pl.

Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego chcąc wesprzeć tę grupę producentów zaprasza na webinarium „Aktualne problemy w produkcji ziemniaka – bioasekuracja fitosanitarna", które odbędzie się 3.06.2020 r. o godzinie 10:00 na platformie WMODR. Więcej informacji o webinarium, a także program znajduje się na stronie www.wmodr.pl.

Walka z ASF przynosi dobre efekty

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w kwietniu i maju br. z obszaru zagrożenia ASF – czyli z tzw. strefy niebieskiej z najbardziej restrykcyjnymi wymaganiami – zostały uwolnione łącznie 23 gminy.

Uwolnione z obszaru zagrożenie gminy przeniesiono do tzw. czerwonej strefy i obecnie mają status obszaru objętego ograniczeniami.

Są to następujące gminy:

1. w woj. mazowieckim (w sumie 10 gmin lub ich części):

w powiecie mińskim: Halinów, Sulejówek oraz Dębe Wielkie,

w powiecie ciechanowskim: Ciechanów, miasto Ciechanów, Ojrzeń, Sońsk, Regimin i Glinojeck,

w powiecie mławskim: Strzegowo;

2. w woj. warmińsko-mazurskim:

w powiecie ełckim: Stare Juchy,

w powiecie olsztyńskim: Kolno,

w powiecie ostródzkim: Małdyty;

3. w woj. lubelskim:

w powiecie lubartowskim: Abramów, Kamionka, Michów, Uścimów,

Fot. pixabay

w powiecie łukowskim: Adamów,

w powiecie biłgorajskim: Tereszpol,

w powiecie zamojskim: Zwierzyniec,

w powiecie lubelskim: Głusk,

w powiecie świdnickim: Mełgiew i miasto Świdnik.

bar

REKLAMA

W-MODR

Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie
ul. Jagiellońska 91, 10-356 Olsztyn
tel./fax 89 535 76 84, 89 526 44 39
e-mail: sekretariat@w-modr.pl, www.w-modr.pl

Oddział w Olecku
al. Zwycięstwa 1010, 19-400 Olecko
tel./fax 87 520 30 31, 87 520 30 32
e-mail: olecko.sekretariat@w-modr.pl

445200TBR-A-G

eprasa.pl d8cce5c20a

Przy produkcji pryzm warto postawić na kolor

Pytając rolników czym kierują się przy zakupie folii pryzmowej, większość z nich odpowiada, że dobra folia musi być przede wszystkim gruba i elastyczna. I rzeczywiście w wielu przypadkach to się sprawdza, ale niestety nie zawsze. Poza grubością powinniśmy zainteresować się z czego wykonana jest taka folia.

Grubsza nie zawsze znaczy lepsza!

Zdarza się, że hodowcy stosują do okrywania pryzm folie budowlane, bo są grube, mocne i tańsze. To wszystko prawda tylko, że folie budowlane wykonane są w dużej mierze z reglanulatu, pochodzącego z recyklingu, nie ma tam granulatów odpowiadających za odporność na UV na skrajne temperatury i nie mówimy tu tylko o niskich temperaturach zimą, ale też o bardzo wysokich latem. Folie budowlane mają szereg atutów, ale sprawdzających się i zdających egzamin w branży budowlanej, a nie rolniczej i o tym należy pamiętać.

Marcin Strzyszewski reprezentujący firmę Biofol Sp. z o.o. z Pszczółek, będącą spółką dystrybucyjną fabryki Erg Bieruń podkreśla, że fabryka dysponuje własnym laboratorium, nie tylko po to żeby każdą wyprodukowaną partię folii poddawać ścisłej kontroli, ale przede wszystkim po to, żeby móc pracować nad nowymi rozwiązaniami, nad udoskonalaniem tego co już jest. I tak np. powstały srebrne folie, które są cieńsze, ale mają tą samą wytrzymałość. Co za tym idzie folia kiszonkarska czarno-srebrna produkowana jest również w oparciu o wzmocnioną recepturę, dzięki temu możliwe było maksymalne zmniejszenie grubości folii przy jednoczesnym uzyskaniu najlepszych parametrów wytrzymałościowych.

Niektórzy pomyślą po co tyle zachodu, kiedyś była jedna folia i było dobrze! Na tamte czasy było dobrze, ale idziemy z duchem czasu, z postępem. Hodowcy starają się pozyskać z pola jak najwięcej wartościowej paszy i jest to pasza o zupełnie innych parametrach niż ta pozyskiwana 10, czy 15 lat temu. Mając dobrą paszę szukają sposobów jak ją zabezpieczyć i przechować żeby straty były jak najmniejsze. Pięciowarstwowa struktura foli Siloerg Pryzma zapewnia właściwą temperaturę potrzebną do procesu zakiszania. Ma zwiększoną wytrzymałość mechaniczną oraz odporność na przebicie i jest 8 – krotnie składana. A dokładne przykrycie silosu folią kiszonkarską skutecznie zapobiega dostępowi powietrza i wody oraz ulatnianiu się dwutlenku węgla pełniącego funkcję konserwantu kiszonki.

Kolor folii poprawi jakość paszy?

Folia kiszonkarska Siloerg Pryzma produkowana jest w kilku kolorach: czarna, czarno-biała, czarno-srebrna, czarno-zielona, zielono-biała. Wciąż najbardziej popularną folią jest folia czarno – biała, dlatego, że hodowcy ją znają, sprawdzili i jest dobra. Firma Biofol Sp. z o.o. małymi kroczkami próbuje pokazywać rolnikom różnice, w przykrywaniu pryzmy białą folią i kolorem. Oczywiście po przykryciu na biało wszystko wychodzi, ale może warto spróbować czegoś innego. Może robiąc wszystko w ten sam sposób i tylko przykrywając pryzmę innym kolorem folii, nasza pasza będzie jakościowo lepsza? Dzięki zastosowaniu folii kiszonkarskiej dwukolorowej hodowca uzyskuje polepszenie wydajności silosu. Jak działają te dwa kolory? Jaśniejsza warstwa ma na celu odbicie promieni słonecznych i redukcję temperatury wewnątrz silosu, natomiast warstwa czarna ma na celu utrzymanie właściwej temperatury w jego wnętrzu.

Decydując się na konkretny kolor folii pryzmowej, musimy wiedzieć ile czasu nasza pryzma będzie leżała. Czy będzie to pryzma, którą zaczniemy skarmiać już za 3 miesiące, czy będzie spokojnie leżała przez cały rok. Dużym zainteresowaniem wśród rolników cieszy się folia srebrno – czarna. Cieńsza, ale zachowująca najlepsze parametry wytrzymałościowe.

Pryzmy coraz szersze, dłuższe i niższe

Do niedawna w gospodarstwach królowały pryzmy o szerokości 8 i 10 metrów, czyli węższe, krótsze i wyższe. Od kiedy rolnicy zaczęli masowo korzystać z usług przy zielonych żniwach i robieniu pryzm, wygląd pryzm nieco się zmienił. Teraz widzimy na polach pryzmy znacznie niższe, ale za to dłuższe i szersze. Jak podkreśla ekspert z firmy Biofol już w ubiegłym sezonie sprzedawało się bardzo dużo folii pryzmowych o szerokościach 12 i 14 metrów. Warto dodać, że fabryka w Bieruniu produkuje najszersze folie pryzmowe – Siloerg Pryzma, których maksymalna dostępna szerokość wynosi 16 metrów. Nawój rolek od 25 mb, poprzez 33, 50, aż do 300 mb, czyli jumbo rolki. Na zamówienie klienta możliwe jest wykonanie jumbo rolki o nawoju 400 mb. Firma Biofol z Pszczółek oczywiście docina folie pod potrzeby hodowcy, ale również dowozi do rolników jubmo rolki.

Pisząc o foliach pryzmowych warto wspomnieć o folii podkładowej kiszonkarskiej, służącej do do zwiększania szczelności w miejscu styku kiszonki z silosem oraz zabezpieczającej przed przedostawaniem się wody i powietrza do silosów. Zapewnia lepsze przyleganie folii do zakiszanej masy, zapobiega tworzeniu się pęcherzyków powietrza pomiędzy folią, a kiszonką, co sprawia, że zakiszana masa jest wilgotna oraz poddana beztlenowej fermentacji. Folie podkładowe kiszonkarskie można również stosować w celu odgazowania pryzmy. Produkowane w Erg Bieruń folie podkładowe są bezbarwne i dostępne w czterech szerokościach 6, 8, 10 i 12 m.

Fot. pixabay

REKLAMA

Fot. pixabay

FOLIA DO SIANOKISZONEK

AGROSIL

Wysoka elastyczność, dzięki której folia doskonale opina belę i skutecznie chroni jej zawartość. Pięciowarstwowa struktura folii zapewnia znacznie lepszą barierę dla gazów i lepiej hermetyzuje sianokiszonkę. Stabilizator UV – zabezpiecza przed promieniami ultrafioletowymi. Produkowana metodą rozdmuchu (blow) z najwyższej jakości surowców posiada wysoką odporność na niekorzystne warunki atmosferyczne (deszcz, śnieg i mróz).

FOLIA PODKŁADOWA KISZONKARSKA

BEZBARWNA

Wysokiej jakości folia jest produkowana tylko z czystego surowca. Doskonale zabezpiecza procesy fermentacji oraz ogranicza straty. Zabezpiecza przed przedostaniem się wody oraz powietrza do silosów. Zapewnia lepsze przyleganie folii do zakiszanej masy, zapobiega tworzeniu się pęcherzyków powietrza pomiędzy folią a kiszonką, co sprawia, że zakiszana masa jest wilgotna oraz poddana beztlenowej fermentacji.

FOLIA KISZONKARSKA – PRYZMOWA

SILOERG

Zwiększona wytrzymałość mechaniczna oraz odporność na przebicie. Zapewnia właściwą temperaturę potrzebną do procesu zakiszania. Dokładne przykrycie silosu folią kiszonkarską skutecznie blokuje dostęp powietrza i wody oraz ulatnianie się dwutlenku węgla pełniącego funkcję konserwantu kiszonki. Pięciowarstwowa struktura zapewnia nieprzepuszczalność długotrwałego promieniowania cieplnego.

WORKI FOLIOWE BUDOWLANE

Wytrzymałe i odporne na działanie mechaniczne. Niezbędne przy wykonywaniu prac remontowo-budowlanych. Duże rozmiary, dzięki czemu pomieszczą większość odpadów budowlanych. Posiadają wygodną formę zamknięcia pełnego worka.

Wysoka jakość. Wytrzymałość na rozdzieranie. Na życzenie Klienta dostępne są niestandardowe wielkości oraz kolory worków na gruz. Worki dostępne w kilku różnych pojemnościach. Do stosowania w gospodarstwach domowych, na budowie oraz w biurze. Dostępne w różnych wariantach. Niesamowicie wytrzymałe i elastyczne.

WORKI DO GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Worki o kilku różnych pojemnościach. Do stosowania w gospodarstwach domowych i w biurze. Dostępne w różnych wariantach. Niesamowicie wytrzymałe i elastyczne.

BIOFOL SP. Z O.O. Pszczółki 83, 11-730 Mikołajki

1420otwm-C-G

eprasa.pl d8cce5c20a

MAJ 2020
rolnicze abc

Wiosenna kondycja rzepaków

Umiarkowana temperatura powietrza w ciągu dnia i chłodne noce przyczyniły się do niższej niż zazwyczaj aktywności słodyszka rzepakowego. W pełni kwitnienia straty powodowane przez tego szkodnika nie są już tak znaczące, ponieważ w korzystnych warunkach pogodowych rośliny rzepaku mogą kompensować powstałe uszkodzenia.

Rzepak ozimy jest w końcowej fazie kwitnienia, która trwa zazwyczaj około trzy tygodnie. Ma ona istotny wpływ na ilość zawiązywanych łuszczyn i nasion, czyli na plon końcowy. Kluczową rolę w trakcie jej trwania odgrywa przebieg warunków pogodowych, gdyż rośliny w tym czasie wykazują dużą wrażliwość na różnego rodzaju stresy biotyczne i abiotyczne.

Susza

Wszystkie gatunki uprawne są szczególnie wrażliwe na deficyt wody właśnie w fazie kwitnienia. Obserwowany w tym roku niedobór opadów atmosferycznych w marcu i pierwszej połowie kwietnia dał się szczególnie we znaki plantacjom rzepaku ozimego wysianym na glebach lżejszych o niskiej pojemności wodnej. Niedostateczne zaopatrzenie roślin w wodę przyczyniło się w niektórych regionach kraju do zasychania liści, które decydują o wydajności procesu fotosyntezy, w następstwie czego doszło do odrzucenia pąków z wierzchołkowej części kwiatostanu oraz młodych kwiatostanów na pędach bocznych. W łuszczynach wykształca się mniejsza liczba nasion ze znacznie obniżoną masą tysiąca nasion, co w rezultacie prowadzi do obniżenia plonowania.

W NIECO LEPSZEJ KONDYCJI ZNAJDOWAŁY SIĘ PLANTACJE ZLOKALIZOWANE NA GLEBACH CIĘŻSZYCH ORAZ TE, KTÓRYCH ROŚLINY POSIADAŁY SILNY I DOBRZE ROZWINIĘTY SYSTEM KORZENIOWY.

Jednak i one w obliczu deficytu wody w glebie nie wykształciły odpowiednio dużej biomasy. Na przełomie kwietnia i maja spadł długo wyczekiwany deszcz, jednak większość plantacji rzepaku ozimego była już w pełni kwitnienia.

Stres termiczny

Innym czynnikiem środowiskowym, który również przyczynił się do częściowej redukcji potencjału plonowania rzepaku był stres termiczny. W kwietniu na terenie całego kraju wystąpiły duże wahania temperatury pomiędzy dniem a nocą. Nastąpiło wówczas uszkodzenie kwiatów oraz zawiązków łuszczyn. Największą wrażliwość na to niekorzystne zjawisko wykazuje rzepak na początku kwitnienia, a jego skutki w dużej mierze zależą od wczesności uprawianych odmian, czyli etapu rozwoju, w którym pojawił się czynnik stresowy. Ponadto w kwietniu odnotowano przymrozki. Tam, gdzie spadki temperatury nie były tak duże (do -2÷3°C), plantacje zniosły je dosyć dobrze. Jednak w rejonach o istotnie większym obniżeniu temperatury (do -7÷8°C) doszło do uszkodzenia roślin objawiających się deformacją pędów, pęknięciami łodyg i przejściowym więdnięciem roślin. Przymrozek zniszczył również niektóre kwiaty.

UMIARKOWANA TEMPERATURA POWIETRZA W CIĄGU DNIA I CHŁODNE NOCE PRZYCZYNIŁY SIĘ DO NIŻSZEJ NIŻ ZAZWYCZAJ AKTYWNOŚCI SŁODYSZKA RZEPAKOWEGO.

W pełni kwitnienia straty powodowane przez tego szkodnika nie są już tak znaczące, ponieważ w korzystnych warunkach pogodowych rośliny rzepaku mogą kompensować powstałe uszkodzenia.

Przebieg warunków pogodowych nie jest również bez znaczenia dla aktywności owadów zapylających. Chłodna, pochmurna i wietrzna pogoda zmniejszyła ich aktywność, co wiąże się z niższą niż zazwyczaj ilością zapylonych kwiatów.

Plonowanie

Czynnikiem decydującym o wysokości plonowania rzepaku ozimego będą także porażenia wywołane przez patogeny chorobotwórcze. Prawidłowo przeprowadzony zabieg fungicydowy jest w stanie zapobiec rozwojowi lub zniwelować negatywne skutki chorób grzybowych oraz umożliwić uzyskanie wysokich plonów. O efektywności zastosowanego rozwiązania decydują dobrze dobrany fungicyd, odpowiednie warunki oraz właściwy czas aplikacji.

W WARUNKACH KLIMATYCZNYCH POLSKI, NAJCZĘŚCIEJ NAJLEPIEJ UDAJĄ SIĘ ODMIANY WCZEŚNIE I ŚREDNIO WCZEŚNIE KWITNĄCE – DAJĄ WYSOKIE I STABILNE PLONY. WYNIKA TO PRZEDE WSZYSTKIM Z CZYNNIKÓW POGODOWYCH.

W warunkach spodziewanego zagrożenia ze strony słodyszka rzepakowego lepiej sprawdzą się odmiany wcześnie wznawiające wegetację wiosenną oraz wcześnie kwitnące, ponieważ szkodnik ten wyrządza największe straty na plantacjach z odmianami późno kwitnącymi, o dłuższym okresie pąkowania. Odmiany późno kwitnące mają nieco dłuższy okres wiosennej wegetacji i teoretycznie wyższy potencjał plonowania, ale do jego zrealizowania potrzebna jest umiarkowana pogoda z wysoką ilością i dobrym rozkładem opadów w maju, umożliwiającą dobre zawiązanie wszystkich łuszczyn. Dobrym wyborem będzie uprawa wczesnego mieszańca DK Exima. To odmiana o bardzo wysokim i stabilnym poziomie plonowania (numer 1 w Doświadczeniach Rozpoznawczych COBORU 2019) oraz wysokiej zawartości tłuszczu w nasionach. Ponadto wyróżnia się znakomitą zimotrwałością, wysoką tolerancją na wyleganie oraz podwyższoną odpornością na pękanie łuszczyn i osypywanie się nasion.

Najbliższe tygodnie wyjaśnią obecne wątpliwości dotyczące spodziewanego poziomu plonowania rzepaku ozimego. Wiele jeszcze zależy od pogody oraz presji ze strony chorób i szkodników. Miejmy nadzieję na korzystny przebieg wydarzeń oraz udane żniwa.

Marcin Liszewski

eprasa.pl d8cce5c20a

CO SŁYCHAĆ W MINISTERSTWIE ROLNICTWA?

Świadectwo po renegocjacji

Sukcesem zakończył się proces renegocjacji wzoru świadectwa zdrowia dla mleka i produktów mlecznych eksportowanych na rynek japoński. Polscy producenci będą mogli kontynuować eksport swoich produktów.

18 maja 2020 r. Główny Inspektorat Weterynarii otrzymał informację o zaakceptowaniu przez stronę japońską nowego wzoru świadectwa weterynaryjnego dla surowego mleka i produktów mlecznych, pozyskanych od krów, owiec i kóz, eksportowanych do Japonii z Polski.

Świadectwo to jest stosowane przy wysyłkach mleka i produktów mlecznych przeznaczonych do spożycia oraz na cele paszowe i techniczne.

Procedura renegocjacji wzoru świadectwa zdrowia została rozpoczęta w roku 2019 r. od wypełnienia przez GIW kwestionariusza dot. nadzoru nad produkcją mleczarską w Polsce. Pozytywne zakończenie rozmów oznacza dla strony polskiej utrzymanie możliwości eksportu w drugiej połowie 2020 r. i w latach kolejnych.

inf. MRiRW

Nowy wzór świadectwa zdrowia dla puchu i pierza

Władze chińskie (GACC) zatwierdziły nowy, polski wzór świadectwa zdrowia dla puchu i pierza oraz 27 polskich zakładów zainteresowanych eksportem tych produktów na rynek Chin.

W dniu 21 maja 2020 r. Ambasada RP w Pekinie poinformowała, że wzór nowego świadectwa zdrowia dla puchu i pierza, razem z wzorami podpisów i pieczęci lekarzy weterynarii uprawnionych do podpisywania ww. świadectw, został przekazany do chińskich portów.

Lista 27 zakładów dopuszczonych do eksportu puchu i pierza z Polski została umieszczona na oficjalnej stronie GACC:

Strona chińska zaznaczyła, że świadectwo może być wydane jedynie w przypadku, gdy puch i pierze zostaną poddane praniu fabrycznemu oraz obróbce gorącą parą zgodnie z wymogami zawartymi w ustalonym świadectwie.

inf. MRiRW

Za testy zapłaci budżet państwa

– Mam dobre wiadomości dla rolników legalnie zatrudniających cudzoziemców. Za niezbędne testy, wykonywane pracownikom sezonowym przyjeżdżającym z zagranicy, zapłaci budżet państwa – poinformował minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski.

Minister zwrócił uwagę, że nie ma już żadnych przeszkód w zatrudnianiu cudzoziemców przy tegorocznych zbiorach. Podkreślił jednocześnie, że to co korzystne dla rolników, jest też korzystne dla nas wszystkich.

– Ta pomoc oznacza w konsekwencji zebranie wszystkich plonów dzięki czemu unikniemy wysokich cen owoców i warzyw, a to odczuje w portfelu każdy konsument – powiedział minister i dodał – tak wygląda państwo realne, a nie teoretyczne.

inf. MRiRW

Fot. materiały prasowe MRiRW

REKLAMA

REKLAMA

21620lwwl-B -P

Ekspert radzi: Mikotoksyny w paszach

Mikotoksyny są produktami przemiany materii grzybów pleśniowych. Należą przede wszystkim do grzybów z rodzajów Aspergillus, Penicillium i Fusarium. Występują zarówno w konwencjonalnej, jak i ekologicznej produkcji rolniczej oraz w źle przechowywanych paszach gospodarskich. Stają się one narastającym problemem w rolnictwie na całym świecie.

Toksyczne metabolity występujące w paszach gospodarskich możemy podzielić na:

- toksyny atakujące rośliny podczas uprawy (fuzaryjne) – porażają kłosy zbóż i kolby kukurydzy;
- toksyny atakujące produkty roślinne w trakcie ich przechowywania i obróbki technologicznej (aflatoksyny, ochratoksyny).

Ziarno zbóż jest szczególnie podatne na porażenie pleśnią, jednak nadal pozostaje podstawowym surowcem produkcji pasz. Grzyby rozwijające się na produktach zbożowych w gospodarstwie mają bardzo silne działanie toksyczne w przypadku zwierząt i ludzi. Wiele metabolitów pleśni posiada zdolność do kumulowania się w produktach zwierzęcych, takich jak mleko, mięso i jaja, prowadząc do ograniczenia pobrania paszy, obniżenia wydajności mlecznej (obniżenia dobowych przyrostów masy ciała), zatrucia pokarmowego, biegunki, wymiotów, osłabienia odporności, występowania stanów zapalnych, zmniejszenia efektywności wykorzystania witamin i związków mineralnych, zaburzenia płodności i ronienia, uszkodzenia nerek i innych narządów wewnętrznych czy też nowotworów.

Jak wskazuje wiele źródeł naukowych, przypadki ostrego porażenia mogą prowadzić do śmierci, a wyleczenie ich jest praktycznie niemożliwe. Dlatego też w walce z tym problemem niezmiernie istotna staje się profilaktyka.

Należy zapobiegać rozwojowi pleśni w całym procesie produkcji pasz gospodarskich, pamiętając o czystości materiału siewnego, zabiegach fungicydowych, odpowiednich terminach i gęstości siewu oraz nawożeniu. Ważne pozostaje także: odpowiedni termin zbioru oraz właściwe przygotowanie surowca do przechowywania (rozdrobnienie, ugniecenie, dodatek wspomagający zakiszanie, przykrycie).

Mimo prowadzonej, bardzo często skrupulatnie, profilaktyki duża część gospodarstw nie jest w stanie wyeliminować problemu mikotoksyn w paszach gospodarskich, a wynik ekonomiczny nie pozwala na zrezygnowanie z porażonego surowca. Co wtedy?

Na ratunek przychodzą substancje zwane sorbentami mikotoksyn, które zyskują na popularności w żywieniu zwierząt, a dla niektórych wyspecjalizowanych gospodarstw są typowym must have każdej dawki.

TIMAC AGRO w walce z mikotoksynami proponuje nowoczesne rozwiązanie **LITHARUMEN** – mikrogranulowany dodatek buforujący treść żwacza, zawierający wieloskładnikową formułę MYCOMIX, w której skład wchodzą:

- **węgiel aktywny** – węgiel leczniczy (drzewny) wykorzystywany w medycynie ludzkiej, trwale wiąże toksyny fuzaryjne, tj. DON, ZEA
- **MOS** – mannooligosacharydy, metabolity drożdży z grupy Saccharomyces cerevisiae, mają do 8 razy większą siłę sorbującą mikotoksyny niż związki mineralne, nie wiążą przy tym witamin z organizmu zwierzęcia

Grzegorz Lewczuk

Product Manager
Timac Agro Polska

- **glinka bentonitowa** – minerały, glinokrzemiany o porowatej powierzchni, mające zdolność do wiązania toksyn, szczególnie aflatoksyny B1, działają buforująco na żwacz.

Należy pamiętać także o antymikotoksynowym działaniu szczepów bakterii kwasu mlekowego, które warto zaaplikować podczas produkcji pasz objętościowych.

Mikotoksyny stały się poważnym problemem obecnym w większości gospodarstw, znacznie ograniczającym ich wyniki produkcyjne i ekonomiczne. Nie mogąc ich wyeliminować w 100%, musimy stosować się do odpowiednich zasad bezpieczeństwa na każdym etapie produkcji roślinnej i zwierzęcej, aby ograniczać ich stężenie do minimum, zapewniając przy tym bezpieczny surowiec konsumentom.

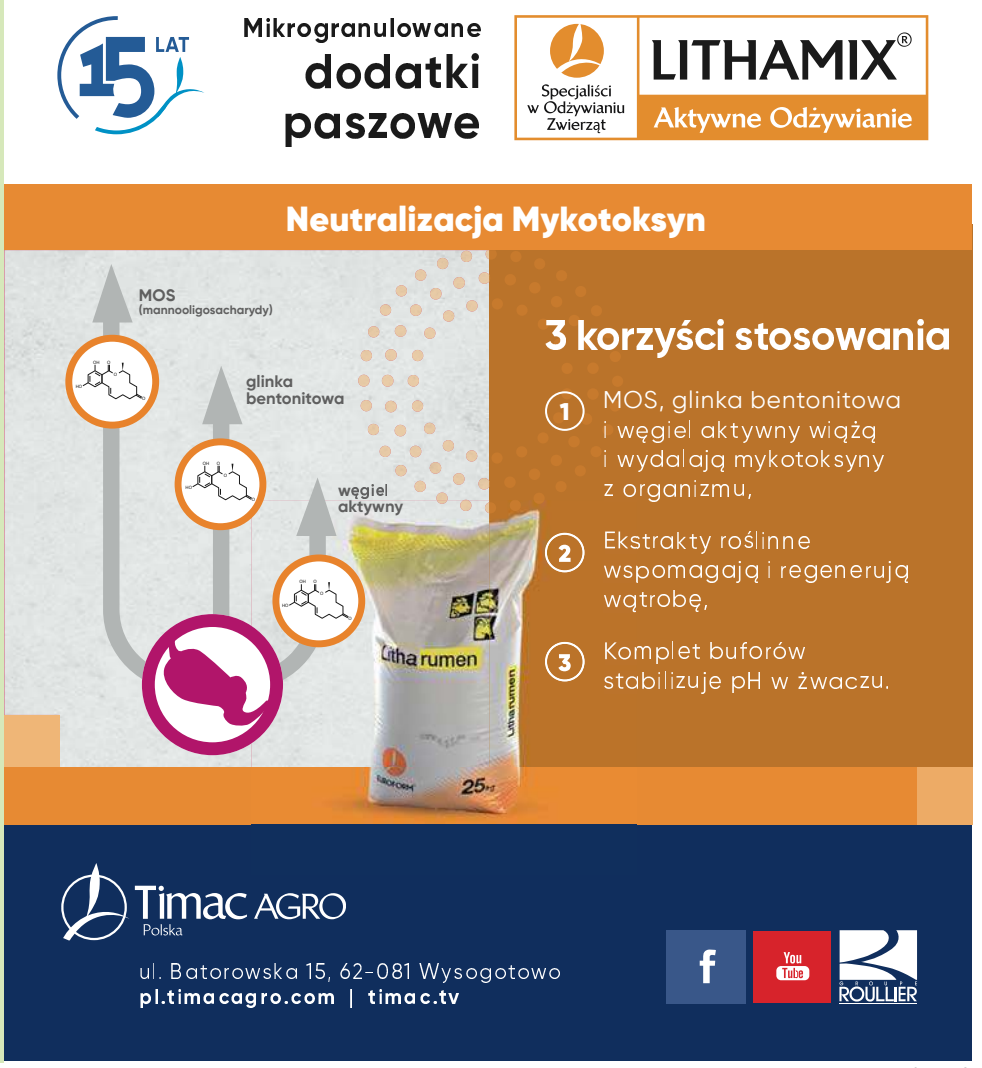

54820otbr-E-G

eprasa.pl d8cce5c20a

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH
IM. BISKUPA IGNACEGO BŁAŻEJA KRASICKIEGO W SMOLAJNACH

Oferta edukacyjna 2020/2021

-Technikum:
*rolnicze
*weterynaryjne
*agrobiznesu
*architektury krajobrazu

-Kursy kwalifikacyjne:
*ROL 04
*ROL 10
*OGR 03

-Szkoła branżowa I stopnia
*mechanik - operator pojazdów i maszyn rolniczych

-Ponadto:
*Klub Jeździecki GALOP
*Bursa (adres- Smolajny 43)
*Kursy - kombajnisty, spawacz, groomerski, inseminacyjny.

ZAPRASZAMY

Zespół Szkół Rolniczych im. Biskupa Ignacego Błażeja Krasickiego w Smolajnach
ul. Fabryczna 6a, 11-040 Dobre Miasto
tel. 089 616 13 19
zsr.smolajny www.smolajny.pl

POWIAT OLSZTYŃSKI

520otzm-C -P

Szkoły rolnicze prowadzone i nadzorowane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Na podstawie przepisów art. 8 ust 7 pkt 1 ustawy, z dnia 14 grudnia 2016 r. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi 54 zespoły szkół rolniczych, na terenie całego kraju. Szkoły te mogą kształcić w zawodach określonych rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 2019 r. w sprawie ogólnych celów i zadań kształcenia w zawodach szkolnictwa branżowego oraz klasyfikacji zawodów szkolnictwa branżowego (Dz. U. z 2019 r. poz. 316):

cukiernik
jeździec
kucharz
mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych
ogrodnik
operator maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego
piekarz
przetwórca ryb
pszczelarz
rolnik
rybak śródlądowy
przetwórca mięsa
technik agrobiznesu
technik architektury krajobrazu
technik hodowca koni
technik inżynierii środowiska i melioracji
technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki
technik ogrodnik
technik przetwórstwa mleczarskiego
technik pszczelarz
technik rolnik
technik rybactwa śródlądowego
technik technologii żywności
technik turystyki na obszarach wiejskich
technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej
technik weterynarii
technik żywienia i usług gastronomicznych

REKLAMA

ZSL Ruciane-Nida

ZESPÓŁ SZKÓŁ LEŚNYCH W RUCIANEM-NIDZIE
ul. Polna 2, 12-220 Ruciane-Nida

Obecnie trwa rekrutacja na rok szkolny 2020/2021

Wnioski o przyjęcie do szkoły można wysyłać tradycyjną pocztą lub w formie elektronicznej na adres e-mail szkoły: **zsdilsz@wp.pl**

OFERTA KSZTAŁCENIA

- **TECHNIKUM:** TECHNIK LEŚNIK, TECHNIK INFORMATYK
- **SZKOŁA BRANŻOWA I STOPNIA:** OPERATOR MASZYN LEŚNYCH, OGRODNIK
- **BEZPŁATNE KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE:**
  LES.01 – obsługa maszyn stosowanych w gospodarce leśnej
  LES.02 – gospodarowanie zasobami leśnymi
  ROL.03 – prowadzenie produkcji pszczelarskiej
  ROL.04 – organizacja i nadzorowanie produkcji pszczelarskiej
  OGR.02 – zakładanie i prowadzenie upraw ogrodniczych
  OGR.05 – planowanie i organizacja prac ogrodniczych

Nowoczesna szkoła z tradycjami

O SZKOLE

Posiadamy bardzo dobrze wyposażoną bazę dydaktyczną, m.in. trzy pracownie komputerowe, pracownię symulatorów maszyn leśnych, bibliotekę z czytelnią, salę gimnastyczną, trzy siłownie, strzelnicę pneumatyczną, salę tradycji leśnych, internat oraz szkolne schronisko młodzieżowe. Oferujemy szeroki zakres zajęć pozalekcyjnych (biegi na orientację, łucznictwo, strzelectwo sportowe, koło sygnalistów myśliwskich). Umożliwiamy również odbycie praktyk zawodowych za granicą (Niemcy, Francja). Nasi uczniowie biorą udział w różnych zawodach, konkursach i olimpiadach. Kładziemy nacisk na wszechstronny rozwój młodzieży. U nas najważniejszy jest UCZEŃ!

tel. 87 423 11 28 | www.zsl.org.pl | e-mail: zsdilsz@wp.pl | FB/zslrucianenida

10820otws-A -P

ZSKŚIA
ZESPÓŁ SZKÓŁ KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA I AGROBIZNESU W GIŻYCKU

TECHNIKUM nr 1 w Giżycku

- Technik reklamy
- Technik agrobiznesu
- Technik architektury krajobrazu
- Technik inżynierii środowiska i melioracji
- Technik robót wykończeniowych w budownictwie
- Technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej

ZESPÓŁ SZKÓŁ KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA I AGROBIZNESU
ul. T. Kościuszki 23, 11-500 Giżycko, e-mail: zsksia1@wp.pl
tel. 87 428 24 84, fax 87 428 54 84
www.zsksia.edu.pl

67920gggi-A -G

eprasa.pl d8cce5c20a

Jeśli zaś zabraknie pracowników ze Wschodu, może być problem

Do zbioru owoców potrzeba 500 tys. osób. Pracowników ze Wschodu mogą zastąpić osoby, które straciły podczas epidemii pracę.

Rolnicy, sadownicy i ogrodnicy muszą w tym roku mierzyć się z poważnym brakiem rąk do pracy. – Do sezonowych zbiorów owoców miękkich przyjeżdżało co roku niespełna 500 tys. osób – mówi Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych. Dużą część zatrudnionych stanowili pracownicy z Ukrainy. Wprawdzie tarcza antykryzysowa wprowadza ułatwienia dotyczące pracy sezonowej cudzoziemców, którzy pozostają w Polsce, ale ze względu na zamknięte granice wstrzymany jest dopływ kolejnych, a to – jak szacuje Personnel Service – nawet 160 tys. Ukraińców miesięcznie. Możliwe jednak, że pracy na wsi szukać będą Polacy, którzy w czasie pandemii stracili pracę.

Fot. pixabay

– W związku z pandemią mamy także kłopoty na rynku pracy. Wchodzimy w sezon zbioru owoców miękkich, a zwłaszcza truskawki. Truskawka jest zbiorem ręcznym i od wielu lat korzystaliśmy z pomocy pracowników, którzy przyjeżdżali zza wschodniej granicy. Teraz muszą przejść okres kwarantanny, dostać odpowiednie paszporty, wizy – podkreśla Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Przez pandemię koronawirusa problemy w działalności mają konsulaty Polski na terenie Białorusi i Ukrainy, które wydają wizy pracownicze. Jeśli zaś zabraknie pracowników ze Wschodu, może być problem ze zbiorem owoców.

– Będą kłopoty ze zbiorami owoców miękkich i warzyw, gdzie są duże nakłady pracy ludzkiej. Bez tych pracowników nastąpią dodatkowe ogromne straty na wsi – ocenia ekspert.

Teoretycznie kolejna tarcza antykryzysowa wprowadza ułatwienia dla rolników zatrudniających cudzoziemców. Nowe przepisy przewidują możliwość zmiany warunków wykonywania przez nich pracy bez konieczności wydania nowego zezwolenia lub wpisu nowego oświadczenia o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi. Ponadto można zastosować wyjątkowe zwolnienie z wymogu uzyskania zezwolenia na pracę w okresie stanu epidemii oraz 30 dni po jego odwołaniu w sektorach, w których wymagane są zezwolenia na pracę sezonową. Udogodnienia dotyczą jednak osób, które nie wyjechały z Polski. Pytanie, co z tymi, którzy wrócili do domów. Jest ich sporo, na co mogą wskazywać dane na temat bezrobocia. Jak podaje Personnel Service, powołując się na dane State Employment Service of Ukraine, w ciągu pięciu dni na początku kwietnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o ponad 36 tys.

– Myślę, że część pracowników ze Wschodu przyjedzie. Są propozycje, żeby mogli np. przechodzić granicę pieszo, bo są problemy z transportem. Ponadto, jeżeli dzisiaj straci pracę wielu ludzi, którzy mieszkali na wsi, a pracowali w mieście, to może część z nich sezonowo poszuka dodatkowych zarobków na wsi – mówi prezes KRIR. – Jest to dosyć prosta praca, łatwo się jej nauczyć, a stawki nie są aż tak niskie.

Personnel Service szacuje, że do tej pory co miesiąc do Polski przejeżdżało ok. 160 tys. pracowników z Ukrainy. Jeżeli stan epidemii potrwa do czerwca, granic nie przekroczy nawet 480 tys. Ukraińców. Mimo zmniejszonego zapotrzebowania na pracowników w niektórych branżach może to być jednak problem dla pracodawców. Rolnictwo może stać się jednym z sektorów najmocniej dotkniętych tym niedoborem.

Jak ocenia Wiktor Szmulewicz, do sezonowych zbiorów potrzebnych jest co roku nawet 500 tys. pracowników.

– Przykładowo Czerwińsk, który jest zagłębiem truskawkowym, ma ponad 6 tys. mieszkańców, a pracowników najemnych potrzeba prawie drugie tyle, żeby zebrać owoce – wskazuje.

Dla rolników problemem jest nie tylko brak rąk do pracy, ale też susza. Wprawdzie majowa pogoda daje nadzieję na poprawę sytuacji, ale eksperci podkreślają, że potrzebne są do tego długotrwałe opady.

– To może spowodować ogromne spadki plonów, nawet owoców miękkich, warzyw i innych, które rosną bezpośrednio w gruncie. Zboża i mleka może być mniej, bo będzie mniej pasz objętościowych. I to może spowodować zwyżki cen – mówi prezes KRIR.

opr. bar, mat. newseria.pl

REKLAMA

Ekspert radzi: Jak wyprodukować 10 ton pszenicy ozimej

Podczas lustracji Państwa pszenic, kiedy to znajdują się one w fazie nalewania ziarna, dostrzegam, że całe źdźbło jest dobrze wykształcone, liść flagowy jest szeroki, niezainfekowany chorobami, tętni ciemnozieloną barwą. Nie dochodzi do redukcji pięter czy też ziaren w kłosie. Widać, że technologia ochrony i odżywiania była właściwa. Zdarza się, że na tak bujnych plantacjach pszenica jest w stanie wydać plon powyżej 10t/ha. Oczywiście na słabszych glebach wynik ten może być nieosiągalny. Trzeba również pamiętać o pogodzie w północnowschodniej części kraju, która również decyduje o końcowym sukcesie.

Mam tę przyjemność odwiedzać gospodarstwa i poznawać techniki produkcji. Zdaję sobie sprawę jaki ogrom pracy rolnicy wkładają, żeby uzyskać pożądany końcowy efekt.

Przekonałem się, że jednym z elementów wpływającym na wysoki plon jest właściwe nawożenie pod korzeń.

Wiemy, że początku do końca wegetacji należy zwrócić uwagę na efektywne odżywianie roślin. Cała dawka fosforu powinna być zastosowana przed lub w trakcie siewu. Proponuję wybrać preparaty, których składniki będą efektywnie pobierane i wbudowywane w strukturę roślin. Polecam wybrać nawóz EUROFERTIL TOP 49 NPS. Po zastosowaniu tego rozwiązania wschody pszenicy są bardziej wyrównane m.in. dzięki większej dostępności fosforu dla startujących roślin. Podajemy pod korzeń również bor odpowiedzialny za zagęszczenie cukrów w węzłach krzewienia, szybko działający wapń odżywczy MEZOCALC, opatentowany ekstrakt z alg morskich PHYSIO+ oraz również opatentowany fosfor o całkowicie nowej formule TOP-PHOS, zapewniającej zwiększoną dostępność tego pierwiastka nawet na stanowiskach o nieuregulowanym pH. Skład nawozu to: 3% N, 22% $P2O_5$, 29% CaO, 24% SO_3, 0,15% B. Zastosowanie pod zboża

Jarosław Gołębiewski
Key Account Manager
Timac Agro Polska

w zależności od zasobności gleby wynosi najczęściej od 200 do 300 kg/ha. Starania o wysoki plon pszenicy ozimej trzeba rozpocząć jeszcze jesienią, gdyż wiosną możemy już nie zdążyć. Efektywne pobranie makro- i mikroskładników w okresie jesiennej wegetacji pszenicy, to kluczowy element w technologii budowy plonu ziarna „10+". Mamy większą możliwość zbudować łan zboża o odpowiedniej gęstości, rozbudowanych kłosach, cechujących się dorodnym uziarnieniem.

54820otbr-G-G

eprasa.pl d8cce5c20a

Wykształcenie rolnicze otwiera drogę d

Jeszcze do niedawna szkoły rolnicze kojarzone były z ofertą kształcenia i ukierunkowaniem przygotowującym do pracy w gospodarstwie. W szkołach takich najczęściej uczyła się młodzież, która swoją przyszłość wiązała z rodzinnym gospodarstwem.

Oblicze polskiego rolnictwa bardzo zmieniło się w ostatnich latach, więc oferta kształcenia również przeszła metamorfozę. Jest atrakcyjna, nowoczesna i urozmaicona. Każda ze szkół daje możliwość podnoszenia kwalifikacji poprzez liczne projekty krajowe i zagraniczne. Wystarczy tylko chcieć i można połączyć tradycję z nowoczesnością.

Wiedza, edukacja, rozwój od 73 lat w Karolewie

Doświadczenie, wieloletnia tradycja, rozbudowana baza dydaktyczna, profesjonalizm kadry pedagogicznej, czyli witamy w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. gen. Franciszka Kamińskiego w Karolewie. Trzy lata temu w czerwcu Zespół Szkół obchodził Jubileusz 70-lecia połączony ze zjazdem absolwentów wszystkich roczników. O szkole w Karolewie często słyszymy, że jest to nowoczesna szkoła z tradycją. I nie chodzi tu tylko o tradycje rolnicze. Budynki Karolewa, ze względu na bliskość Kwatery Głównej Adolfa Hitlera „Wilczy Szaniec", służyły podczas wojny do celów wojskowych, a w 1945 r. zostały częściowo zniszczone. Dziś szkoła rolnicza w Karolewie jest jedną z największych szkół rolniczych w Polsce. Od 1 stycznia 2008 roku organem prowadzącym Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Karolewie jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

STAŻE ZAGRANICZNE I ATRAKCYJNE PRAKTYKI ZAWODOWE TO ELEMENTY WPISANE NA STAŁE DO OFERTY KSZTAŁCENIA W KAROLEWIE.

W tym roku w ramach projektu „Podnosimy kwalifikacje – staże zawodowe w Grecji dla uczniów ZSCKR" zainteresowani uczniowie mają wyjechać na dwutygodniowe praktyki zawodowe do Grecji, co oczywiście w tej chwili z powodu COVID – 19 musi być przesunięte w czasie. Wiedza, edukacja, rozwój również dla nauczycieli. Nauczyciele przedmiotów zawodowych regularnie uczestniczą w projektach i szkoleniach, których głównym celem jest podniesienie kompetencji merytorycznych, praktycznych i metodycznych.

Kierunków związanych z rolnictwem jest naprawdę sporo, czyli Jagarzewo zaprasza

W Zespole Szkół Rolniczych i Ogólnokształcących w Jagarzewie dużą popularnością cieszy się kierunek technik agrobiznesu, który przygotowuje do pracy w małych i wielkoobszarowych gospodarstwach wiejskich.

Agrobiznes, to sektor gospodarki żywnościowej, który obejmuje nie tylko wytwarzanie żywności, ale również jej przetwarzanie i dystrybucję.

To powiązane ze sobą organizmy gospodarcze poczynając od producentów rolnych i ich dostawców, przez punkty skupu płodów, przetwórców, hurtowników, detalistów, na konsumentach kończąc. Absolwent takiego kierunku posiada nie tylko wiedzę rolniczą, ale również wiedzę z zakresu zarządzania i ekonomii. Kolejne popularne i oblegane kierunki to technik turystyki wiejskiej oraz technik architektury krajobrazu. Hanna Cierkowska, dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych i Ogólnokształcących w Jagarzewie, wyjaśnia, że kierunków związanych z rolnictwem jest naprawdę sporo. Poza tradycyjnymi takimi jak: technik rolnik, czy technik ogrodnik i technik weterynarii, można zdobywać wiedzę i umiejętności na kierunku technik mechanik o specjalności maszyny i urządzenia rolnicze, technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki. W obecnych czasach posiadanie wykształcenia rolniczego otwiera drogę do wielu atrakcyjnych finansowo ścieżek kariery zawodowej. Uczniowie zdobywają kwalifikacje już nie tylko żeby przejąć i prowadzić gospodarstwa po rodzicach, wielu absolwentów ma swoje pomysły i chce prowadzić własny biznes, związany z rolnictwem, ale nie z bezpośrednią pracą w gospodarstwie. Firmy związane z branżą rolniczą poszukują i chętnie zatrudniają absolwentów szkół rolniczych. Możliwości rozwoju i pracy jest wiele, wystarczy tylko chcieć.

Projekty unijne i ciągły rozwój w Dobrocinie

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Dobrocinie to kolejna szkoła rolnicza na Warmii i Mazurach prowadzona i nadzorowana

REKLAMA

ZSRIO JAGARZEWO

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH I OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH W JAGARZEWIE

TECHNIKUM ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH

PO TEJ SZKOLE MOŻESZ PRACOWAĆ JAKO:
- szef kuchni • manager do spraw planowania i organizacji usług gastronomicznych • manager zakładu gastronomicznego
- organizator imprez okolicznościowych • mistrz sztuki kulinarnej
- doradca w zakresie prawidłowego żywienia
- organizator usług cateringowych
- prowadzić własną działalność

KURS NA PRAWO JAZDY kat. T

TECHNIKUM AGROBIZNESU

PO TEJ SZKOLE MOŻESZ PRACOWAĆ W:
- urzędach administracji samorządowej
- przedsiębiorstwach przetwórstwa rolno-spożywczego
- firmach handlowych

MOŻESZ:
- prowadzić własną produkcję rolniczą
- ubiegać się o unijne fundusze

www.zsriojagarzewo.pl @ZSRIO

27320niwn-A -P

2920kewk-A-G

eprasa.pl d8cce5c20a

do atrakcyjnych ścieżek kariery

przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W skład zespołu szkoły wchodzi technikum oraz Branżowa Szkoła I-stopnia. Uczniowie Technikum im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego mogą zdobywać wiedzę na kilku atrakcyjnych kierunkach min. Technik Weterynarii, Technik Architektury Krajobrazu, Technik Mechanizacji Rolnictwa i Agrotroniki, Technik Agrobiznesu oraz Technik Żywienia i Usług Gastronomicznych. Od 2016 roku szkoła realizuje projekty unijne, które pozwalają na doposażenie bazy dydaktycznej oraz realizację praktyk uczniowskich na terenie: Niemiec, Wielkiej Brytanii, Cypru, Grecji.

Szkoła zrealizowała już wiele projektów i wciąż realizuje kolejne. Najnowsze projekty zaplanowane do realizacji na ten rok to min.:

PROJEKTUJ, UCZ SIĘ, DZIAŁAJ, MISTRZOWIE ZAWODU RPO WM 2013-19, WSZECHSTRONNY ROZWÓJ PRZYSZŁYCH EKSPERTÓW POPRZEZ ZDOBYCIE DOŚWIADCZENIA, MÓJ ZAWÓD- MOJA PASJA RPO WM, WSZECHSTRONNY ROZWÓJ PRZYSZŁYCH EKSPERTÓW EFS,POWER.

Wysoki poziom kształcenia, bardzo dobre przygotowanie do egzaminu maturalnego oraz egzaminu potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie, są wizytówką szkoły od lat. Podobnie, jak Stypendia Prezesa Rady Ministrów dla najlepszych uczniów. Szkoła chętnie współpracujące z przedsiębiorstwami zapewniającymi miejsca praktyk, zagraniczne staże oraz praktyki zawodowe.

Kierunki dostosowane do zmieniających się realiów w Giżycku

Zespół Szkół Kształtowania Środowiska i Agrobiznesu w Giżycku od lat cieszy się dużą popularnością wśród uczniów i ich rodziców. Powód jest jeden, Giżycko oferuje atrakcyjne, nowoczesne kierunki kształcenia dostosowane do zmieniających się realiów. Absolwenci takich kierunków są poszukiwani na rynku pracy.

Jednym z kierunków będących odpowiedzią na zmieniające się podejście do źródeł energii oraz dynamicznego rozwoju energii odnawialnej jest kierunek Technik Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej.

Absolwenci tego kierunku będą mogli znaleźć zatrudnienie na stanowiskach związanych z montażem instalacji wyposażonych w urządzenia energetyki odnawialnej. Na stanowiskach nadzoru technicznego czuwającego nad utrzymaniem prawidłowego funkcjonowania instalacji energetyki odnawialnej. Zapotrzebowanie na profesjonalne kadry, zajmujące się obsługą i nadzorem infrastruktury energetyki odnawialnej jest coraz większe. Kolejne atrakcyjne kierunki, na których możemy zdobywać wiedzę w Giżycku to Technik Inżynierii Środowiska i Melioracji, Technik Robót Wykończeniowych w Budownictwie oraz Technik Reklam .

„Nowoczesny rolnik w nowoczesnej szkole", czyli witamy w Smolajnach

Zespół Szkół Rolniczych im. Biskupa Ignacego Błażeja Krasickiego, czyli popularne Smolajny, bo do 1 września 2014 r. szkoła zlokalizowana była w dawnej, letniej rezydencji biskupów warmińskich w Smolajnach. A od września 2014 r. budynek dydaktyczny szkoły został przeniesiony do Dobrego Miasta na ulicę Fabryczną.

Wśród wielu ciekawych projektów realizowanych przez szkołę, na uwagę zasługuje trwający 01.07.2019r. do 30.09.2021r. projekt „Nowoczesny rolnik w nowoczesnej szkole".

Zaplanowane w Projekcie działania obejmują między innymi realizacje kursów zawodowych w zakresie inseminacji bydła i trzody chlewnej oraz kurs groomingu - dla uczniów kierunku technik weterynarii oraz kurs z zakresu obsługi kombajnów zbożowych dla uczniów kierunku technik rolnik. Kierunki kształcenia w 5-letnim Technikum proponowane na rok szkolny 2020/2021 to: Technik Agrobiznesu, Technik Architektury Krajobrazu, Technik Rolnik i Technik Weterynarii.

Rolnictwo było, jest i będzie, tyle, że jest to już inne rolnictwo, nowoczesne, zaawansowane technologicznie. Rosną wymagania i potrzeby związane z wykwalifikowanymi pracownikami, ale na te potrzeby jak widać starają się reagować na bieżąco zespoły szkół rolniczych, których w województwie warmińsko-mazurskim nie brakuje.

REKLAMA

ZSCKR
w Dobrocinie
im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego
OFERTA KSZTAŁCENIA
TECHNIKUM
TECHNIK ARCHITEKTURY KRAJOBRAZU
TECHNIK ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH
TECHNIK WETERYNARII
TECHNIK AGROBIZNESU
NOWY KIERUNEK !!!
TECHNIK MECHANIZACJI ROLNICTWA I AGROTRONIKI
SZKOŁA POLICEALNA
WETERYNARIA
(po Liceum i Technikum)
BRANŻOWA SZKOŁA I stopnia
MECHANIK-OPERATOR POJAZDÓW I MASZYN ROLNICZYCH
KURSY KWALIFIKACYJNE
KUCHARZ ROLNIK MECHANIZATOR ROLNICTWA
Dobrocin 3
14-330 Małdyty
Szukaj nas na: facebook YouTube
tel./fax. 89 758 17 15
www.zsckr.net
e-mail: sekret.dobrocin@interia.pl

PRACA
Dyrektor ZSCKR
zatrudni:
• nauczyciela przedmiotów zawodowych w technikum kształcącym w zawodzie technika weterynarii
• nauczyciela przedmiotów zawodowych w technikum kształcącym w zawodzie technika mechanizacji rolnictwa i agrotroniki

420otzm-A-G

eprasa.pl d8cce5c20a

Uprawa roślin miododajnych opłaca się rolnikom

Aktywność owadów zapylających ma bez wątpienia znaczący wpływ na plon owoców i warzyw a także roślin oleistych i białkowych. Liczne badania wskazują, że nawet w przypadku roślin samopylnych, zapylenie przez owady poprawia wielkości i jakości plonu.

Dobrym przykładem jest tu rzepak, którego plon odmian mieszańcowych, dzięki świadczonej przez pszczoły "usłudze zapylania", może być nawet o 50% większy. Z kolei w przypadku malin i truskawek owoce zawiązane bez pszczół są niekształtne i około 20% mniejsze w porównaniu z owocami z kwiatów zapylonych przez pszczoły. Komisja Europejska szacuje, że roczna wartość pracy owadów zapylających (pszczół miodnych, trzmieli i dzikich zapylaczy) na rzecz rolnictwa w UE wynosi około 22 miliardów euro.

Aby uprawę odwiedzały zapylacze trzeba zapewnić im bazę pożytkową dostępną przez cały sezon – wysiewając mieszanki miododajne. W skład takiej mieszanki powinny wejść gatunki roślin kwitnących w różnych terminach. Oczywiście w utrzymaniu pożytecznych owadów w pobliżu plantacji ważne jest także zgodne z instrukcją, odpowiedzialne stosowanie środków ochrony roślin.

Fot. archiwum prywatne

Współpraca rolnik-pszczelarz

Dobra współpraca pomiędzy rolnikiem a pszczelarzem może być zainicjowana przez każdą ze stron. Polega ona zarówno na przestrzeganiu prawa i dobrych praktyk rolniczych i pszczelarskich, jak i na życzliwej, bezpośredniej komunikacji. Pszczelarz współpracę powinien rozpocząć od sprawdzenia dostępności miejsca dla pasieki w odpowiedniej bliskości do miejsca uprawy i skontaktowania się z właścicielem lub inna osobą uprawnioną do użytkowania terenu. W związku z tym, że pszczelarz odpowiada za szkody wyrządzone przez pszczoły, powinien on zlokalizować pasiekę zgodnie z dobrą praktyką, w sposób nie utrudniający życia mieszkańcom sąsiednich działek, w odpowiedniej odległości od dróg i budynków. Rolnik przede wszystkim musi pogodzić wykonywanie zabiegów ochrony roślin z bezpieczeństwem owadów zapylających, w tym pszczoły miodnej. Wskazane jest powiadomienie pobliskich pszczelarzy o terminie planowanych oprysków.

Płatności bezpośrednie za rośliny miododajne

Od 2019 roku wysiewanie roślin miododajnych jeszcze bardziej się opłaca, ponieważ za takie działanie można otrzymać płatności bezpośrednie z ARiMR za zazielenienie. Aby uzyskać płatność wystarczy wysiać mieszankę roślin miododajnych składającą się co najmniej z dwóch gatunków zawartych w wykazie - łącząc typowe gatunki uprawnych roślin miododajnych (np. facelia, gorczyca, gryka, słonecznik) z innymi gatunkami (np. cząber, kocimiętka, kolendra, serdecznik, werbena, żywokost). Na obszarze z roślinami miododajnymi obowiązuje m.in zakaz wypasu bydła i zakaz koszenia. Można przy nim natomiast ustawić ule z pszczołami. A zatem rolnik, który zdecyduje się na ustawienie uli w pasie roślin miododajnych, może zyskać potrójnie: wysoki plon, płatności z ARiMR i miód.

Pomagajmy pszczołom bez lipy

Hasło „Pomagamy pszczołom bez lipy" można rozumieć dwojako, ale przede wszystkim pomaganie „bez lipy" oznacza mądre, faktyczne działania które bezpośrednio przekładają się na dobrostan pszczół i innych zapylaczy. Każdy z nas w łatwy sposób może zapewnić dostęp owadom do pokarmu wysiewając i sadząc rośliny miododajne. Polskie Stowarzyszenie Ochrony Roślin w ramach akcji „Pomagamy pszczołom bez lipy" zachęca zarówno mieszkańców wsi, jak i miast do wysiewania i sadzenia roślin atrakcyjnych dla owadów zapylających. W ten sposób zwraca uwagę na niezmiernie ważną rolę owadów zapylających w rolnictwie i całym ekosystemie. Stowarzyszenie promuje również zawiązywanie współpracy rolników i pszczelarzy – na partnerskich zasadach, ze wzajemnym zrozumieniem specyfiki pracy obu stron. Taka współpraca zapewnia wymierne korzyści obu stronom.

Kampania PSOR #PomagamyPszczołomBezLipy prowadzona jest na dedykowanym wydarzeniu na Facebooku, w którym każdy może wziąć udział. Wystarczy zasiać lub zasadzić rośliny miododajne w najbliższym otoczeniu i pochwalić się zdjęciami na stronie wydarzenia. Pokazując swoje zaangażowanie w mediach społecznościowych motywujemy innych do działania na rzecz owadów zapylających.

dr Joanna Gałązka
Polskie Stowarzyszenie Ochrony Roślin

REKLAMA

Ekspert radzi: Zrównoważone żywienie – TIMAFEED Boost

W Europie, wraz ze zwiększającą się z dnia na dzień potrzebą importu białka pochodzenia roślinnego oraz rosnącym popytem na pasze wolne od GMO, kładzie się coraz większy nacisk na zaostrzenie wymagań środowiskowych. Dostosowanie się do tych wymogów staje się imperatywem dla wielu firm z branży rolniczej.

Aby sprostać tym wyzwaniom, Timac Agro połączył siły z laboratorium CERA, czego efektem jest opracowanie nowego rozwiązania pomagającego poprawić efektywność żywienia. Celem było stworzenie gamy produktów będących odpowiedzią na ciągle zmieniające się potrzeby współczesnego rynku i stwarzających na przyszłość nowe perspektywy w żywieniu w całej Europie. Prace nad gamą produktów TIMAFEED trwały ponad cztery lata i prowadzono je tak, aby uzyskany produkt końcowy był w stanie zastąpić część korektorów białkowych (śruty rzepakowe, sojowe, słonecznikowe) w dawce, przy tym znacznie poprawiając parametry jej wykorzystania. Innowacyjnym rozwiązaniem było opracowanie nowego rodzaju połączenia azotu z zaawansowanymi technologicznie surowcami, zachowując przy tym standardy produkcji NON GMO. To opatentowane połączenie ma za zadanie ułatwić kontrolowane uwalnianie azotu, co przekłada się na optymalne funkcjonowanie żwacza.

Pierwsze doświadczenia in vitro zostały przeprowadzone przy użyciu sztucznego żwacza w 2016 roku w CMI we Francji, w laboratorium CERA. Kolejnym etapem było przeprowadzenie testów na żywych zwierzętach (przetestowano ponad 400 zwierząt). Doświadczenia prowadzono w obiektach o różnym systemie utrzymania, znajdujących się w różnych częściach kraju.

Wyniki tych doświadczeń były bardzo obiecujące: zastąpienie 1 kg korektora białkowego 400 g TIMAFEED w dziennej dawce dorosłego zwierzęcia skutkowało zwiększeniem produkcji mleka o ok. 1,4 l dziennie. Dla młodego bydła podobna dawka skutkowała wzrostem wagi o 77 kg, podnosząc dzienny przyrost średnio o 250 g przez okres całego tuczu.

TIMAFEED Boost

Pierwsze z rozwiązań gamy TIMAFEED, które znajdzie się na naszym rynku, to **TIMAFEED Boost**. Połączenie matrycy azotowej wraz z nową formułą **Boost** pozwoliło stworzyć produkt o wysokich walorach żywieniowych. Jest on jednocześnie stymulantem żwacza poprawiającym optymalny rozwój jego mikroflory. Formuła **Boost** zmniejsza emisję metanu o ponad 30%. Daje hodowcom możliwość zwiększenia produktywności swoich zwierząt, dbając przy tym o poprawę warunków środowiskowych, tak ważnych w ostatnim czasie. TIMAFEED Boost jest produktem na miarę nowego, zrównoważonego rolnictwa. Poprawia parametry produkcyjne zwierząt, polepszając wykorzystanie aktualnie stosowanych surowców w gospodarstwie poprzez:

- stymulację mikroflory żwacza
- stymulację fermentacji proteolitycznej
- zwiększenie syntezy kwasu propionowego żwacza
- optymalne uwalnianie azotu w dawce
- poprawę wykorzystania energii w dawce
- redukcję mikotoksyn.

Dbając o wynik ekonomiczny gospodarstwa, możemy poprawiać także status zdrowotny zwierząt oraz zoptymalizować wykorzystanie zasobów paszowych.

Grzegorz Lewczuk
Product Manager
Timac Agro Polska

54820otbr-F-G

eprasa.pl d8cce5c20a

Mleko i produkty fermentowane podnoszą odporność

Nabiał to mleko i wytwarzane z niego produkty spożywcze, takie jak: jogurty, sery, maślanki, kefiry czy masło, posiadające wartości odżywcze potrzebne do prawidłowej pracy organizmu.

To nie przypadek, że specjaliści z Instytutu Żywności i Żywienia umieścili nabiał na czwartym poziomie piramidy zdrowego żywienia, a to dlatego, że mleko i jego przetwory stanowią bogate źródło ważnych dla zdrowia składników odżywczych, głównie pełnowartościowego białka, zawierającego wszystkie niezbędne aminokwasy, i bardzo dobrze przyswajalnego wapnia, który przez ludzki organizm jest wchłaniany z produktów mlecznych aż w 80%. Dla porównania gdy źródło tego składnika jest pochodzenia roślinnego, przyswajalność wynosi tylko 13%. Niestety, badania wykazują, że brak wapnia w diecie jest przyczyną rozwoju wielu chorób, a w Polsce niedobory tego pierwiastka występują u aż 50% dzieci w wieku 4 lat, 80-90% uczniów i 20-50% osób dorosłych. Zaleca się pić maksymalnie dwie szklanki mleka, kefiru lub jogurtu naturalnego dziennie. Dieta bogata w wapń, hamując apetyt, pomaga schudnąć. Oznacza to, wbrew niektórym opiniom, że mleko wcale nie sprzyja tyciu, a wręcz przeciwnie. Jego spożywanie może być niebezpieczne dla zdrowia tylko w jednej sytuacji: w przypadku uczulenia na laktozę.

Mleko świeże i jego silna drużyna

Mleko towarzyszy człowiekowi od dnia narodzin, bo przecież pierwszy pokarm człowieka to mleko matki, które z czasem zastępowane jest mlekiem krowim, a w przypadku nietolerancji laktozy – mlekiem sojowym. Sam jego wybórnie jest prostą sprawą. Warto skupić się na tym najkorzystniejszym, czyli mleku świeżym - od niego wiele się zaczyna...

Mleko świeże przede wszystkim jest niepasteryzowane i nieodtłuszczone, co wpływa pozytywnie na mikroflorę organizmu ludzkiego, ponieważ są w nim dobroczynne bakterie i enzymy. Przeprowadzono badania, które wskazują, że osoby pijące mleko świeże rzadziej cierpią na alergie pokarmowe i wziewne, bo ich organizm ma na czym ćwiczyć odporność.

W mleku znajdują się: tłuszcz, laktoza, dużo białka, magnez, potas, wapń, witaminy z grupy B oraz witaminy A, D, K i E. Aby zachować jak najwięcej tych cennych składników, Mleko Świeże Polmlek produkowane jest w technologii ESL, która jest mało inwazyjna dla podstawowego składnika, czyli mleka. To połączenie mikrofiltracji, czyli oczyszczania z mikroorganizmów, z pasteryzacją w niskiej temperaturze, bo w 72 stopniach Celsjusza. – Taki proces daje najlepsze efekty i pozwala na wydłużenie terminu przydatności do spożycia, a jednocześnie pozwala na zachowanie walorów smakowych i wartości odżywczych, najbardziej zbliżonych do mleka świeżego – opowiada Paweł Strzelecki, Dyrektor Zakładu Mleczarskiego w Wolsztynie. – Dlatego Mleko Świeże Polmlek musi być przechowywane w warunkach chłodniczych oraz w zacienionym miejscu, wtedy zachowuje swoją najwyższą jakość, smak i zapach naturalnego, świeżego i przede wszystkim wartościowego mleka.

Kefir, maślanka i ich walory

Produktami nabiałowymi, zwanymi napojami fermentowanymi, zyskującymi na popularności są kefiry oraz maślanki, powstające wskutek fermentacji laktozy (cukier) wywołanej przez specyficzne mikroorganizmy, co obniża pH mleka. Te mikroorganizmy mają bardzo korzystny wpływ na organizm człowieka przez mikroflorę bakteryjną zasiedlającą układ pokarmowy. Maślanka czy kefir są równie odżywcze jak mleko, ale łatwiej przyswajalne, nawet dla osób nietolerujących laktozy. Czym się różnią?

Fot. arch. Grupa Polmlek

Mleko Świeże, Maślanka Naturalna i Kefir POLMLEK to produkty z mleka pochodzącego z gospodarstw polskich, w których nie karmi się krów paszami z GMO

Kefir swój przyjemnie kwaskowy smak zawdzięcza tak zwanym grzybkom, czyli bakteriom należącym do paciorkowców. Dodane do mleka powodują fermentację mlekową i... alkoholową. Kefir pobudza apetyt, poprawia trawienie, ponieważ zwiększa wydzielanie enzymów, hamuje rozwój bakterii chorobotwórczych występujących w przewodzie pokarmowym, jest bogaty w witaminy z grupy B, które wspomagają pracę układu nerwowego, jest niskokaloryczny i do tego świetnie gasi pragnienie w upalne dni.

Jej Zdrowie Maślanka

Maślanka jest ubocznym efektem produkcji masła. Polecana jest w dietach, ponieważ zawiera niezbędne wartości odżywcze, i do tego jest niskokaloryczna. Stanowi idealną przekąskę: po jej wypiciu mamy uczucie sytości, organizm znacznie łatwiej przyswaja wartości odżywcze z innych produktów. Zawiera lecytynę, która jest składnikiem błon komórkowych, bierze udział w przemianach materii, jest ważnym elementem mózgu i tkanki nerwowej. Maślanka stanowi podstawę koktajli owocowych, a nawet ciast. Na opakowaniach Maślanki Naturalnej Polmlek znajdują się przepisy na przykład na smaczne racuszki czy na zdrowy koktajl owocowo-szpinakowy. Naturalne kefiry i maślanki to także podstawowy składnik letnich chłodników z dodatkiem buraków, rzodkiewek, ogórków i świeżego kopru. Doskonale pasują do lekkiego i letniego obiadu cenionego przez Polaków, czyli młodych ziemniaczków z koperkiem i z jajkiem sadzonym.

Przede wszystkim jakość

Rynek nabiału jest ogromny i nadal się rozrasta. Stojąc przed ladami chłodniczymi w sklepie, które aż uginają się od mlecznych produktów, lepiej wybrać te, przy wytwarzaniu których dołożono wszelkich starań już na pierwszym etapie, czyli karmiąc krowy. Mleko Świeże, Maślanka Naturalna i Kefir Polmlek to produkty z mleka pochodzącego od krów karmionych tylko paszami bez dodatku genetycznie modyfikowanych organizmów (GMO). Hodowcy współpracujący z tym producentem, a jest ich około dziewięciu tysięcy, stosują najwyższe standardy hodowli zwierząt po to, aby finalnie produkty z ich mleka były zdrowe, naturalne i smaczne. Grupa Polmlek to polska firma, współpracująca i wspierająca polskie gospodarstwa. Pij na zdrowie! :)

Bernadeta Małachowska

REKLAMA

21520lwwl-A-G

eprasa.pl d8cce5c20a

Kondycja upraw w regionie Warmii i Mazur

Warunki pogodowe limitują kondycję zbóż, kukurydzy, rzepaku i roślin bobowatych.

Trzy tygodnie temu brak wody hamował siew kukurydzy i pobieranie składników pokarmowych przez rośliny. Jednak kolejno notowane i bieżące opady znacznie poprawiły stan uwilgotnienia gleby, dzięki czemu rośliny mogą wykorzystać zdeponowane w glebie składniki pokarmowe.

Średnia dobowa temperatura w regionie nie przekroczyła dotychczas 10,5oC, a przyczyną ustalonej granicy termicznej są spadki temperatury nocą i przymrozki, które nieustanne notujemy w regionie Warmii i Mazur.

Dodatkowo zmienność pól meteorologicznych zagwarantowała na zimnych ogrodników niską temperaturę, a nawet opady śniegu, który 12.05 przykrył warstwą od kilku do kilkunastu centymetrów kwitnący rzepak oraz zboża. Ciężki śnieg spowodował lokalnie straty w uprawach rzepaku oraz w zbożach: głównie żyta i pszenżyta bez regulacji wzrostu i pokroju roślin.

Aktualnie pszenica ozima strzela w źdźbło i osiągnęła fazę 37-39 BBCH i z różnym zaawansowaniem uzależnionym od odmiany i terminu siewu odsłania liść flagowy. Pszenica jara spowolniła wzrost przy nocnym chłodzie i osiągnęła fazę 22-29 BBCH, jęczmień jary jest w różnym stopniu zaawansowania fazy krzewienia (22-29 BBCH) lub rozpoczyna strzelanie w źdźbło (31 BBCH). Rzepak kwitnie 65-67 BBCH i rozpoczyna wiązanie łuszczyn. Jednak początkowo susza, i następnie chłód w okresie wiosennej wegetacji nie rokują wysokiego plonowania. Lokalnie siew kukurydzy jeszcze trwa, na wielu plantacjach nie wschodzi z powodu

Brunatna plamistość liści

Fioletowa barwa siewek łubinu po przymrozku

REKLAMA

64220gggi-A-P

eprasa.pl d8cce5c20a

zimnej gleby, a uprawy wczesnego terminu osiągnęły fazę 12 BBCH, przy czym właśnie te rośliny ucierpiały najbardziej przy bieżących spadkach temperatury wykazując silne chlorozy, a nawet fioletową barwę. Podobnie osłabione zostały wchody roślin bobowatych.

Warunki pogodowe nadal sprzyjają sprawcom chorób podsuszkowych zbóż. Nasilone objawy fuzaryjnej zgorzeli, ostrej plamistości oczkowej i łamliwości źdźbła zbóż widoczne są na wielu plantacjach, ale minął optymalny termin ochrony podstawy źdźbła.

Wśród chorób liści, z wyższym niż w ubiegłym roku nasileniem, notujemy mączniaka prawdziwego zbóż i traw, a wyższe piętra szybko opanowują objawy septorioz, których sprawcy po łagodnej zimie zachowali silny potencjał infekcyjny. Obecnie wyraźne są także objawy brunatnej plamistości liści. W wybranych lokalizacjach północnej części regionu nasilają się objawy rdzy brunatnej, co należy monitorować, ponieważ w fazie kłoszenia P. recondita znacznie pogarsza kondycję i plonowanie roślin. Producenci jęczmion diagnozują rdzę jęczmienia i niższy stopień porażenia plamistości siatkowej.

W łanach rzepaku panują optymalne warunki infekcji przez S. sclerotiorum. Wielu rolników wykorzystało już okno zabiegowe na ochronę przed zgnilizną twardzikową, wiedząc że symptomy typowe i specyficzne pojawiają późno, a to moment kwitnienia rzepaku jest sprzężony z uwalnianiem zarodników z owocników S. sclerotiorum.

Diagnostyka na pożywce tzw. testem płatkowym wykazała obecność patogena w uprawie, co zmobilizowało Rolników w regionie do zachowania optymalnego czasu ochrony.

W rzepaku z niższym nasileniem, w porównaniu do ubiegłego sezonu wegetacyjnego, notujemy objawy suchej zgnilizny kapustnych i czerni krzyżowych. Wzrost temperatury może jednak jeszcze zamienić taki trend.

dr hab. Marta Damszel
Katedra Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej

Stan kukurydzy po przymrozkach

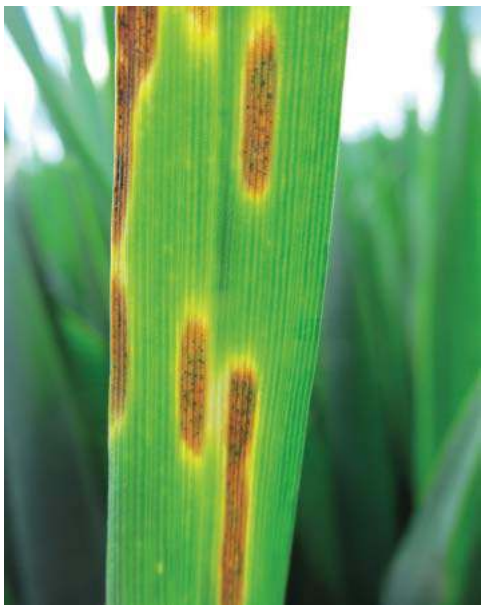
Septorioza paskowana

Mączniak prawdziwy zbóż i traw

Czy głód grozi również mieszkańcom Europy?

Stary Kontynent nie stał nad przepaścią głodu od wielu dekad. Kumulowanie się narastających problemów, starych i nowych, wydaje się sięgać zenitu. Problemy takie jak susza, niedobory pracowników w sektorze pracy sezonowej spowodowane przez COVID-19 czy Afrykański Pomór Świń to główne przyczyny obecnej sytuacji.

O ile możemy mieć nadzieję na sezonowość problemów związanych z epidemiami, dotykających zarówno ludzi jak i zwierząt, tak wieloletnie kumulowanie się problemów klimatycznych to sprawa o odmiennej, długofalowej naturze. Wszystkie te czynniki uderzą najpierw w sektor rolniczy, jednakże skutki odczują wszyscy mieszkańcy w Europie.

Kraje Zachodu alarmują, że zaczyna brakować rąk do pracy, a przez epidemię najprawdopodobniej nie będzie można liczyć na pracowników z Europy Wschodniej. -Dla sektora rolno-spożywczego i międzynarodowego handlu żywnością wszystkie te czynniki są połączone – jeśli zabraknie pracowników sezonowych, to produkcja i łańcuchy dostaw zostaną poważnie zakłócone. W konsekwencji ceny niektórych produktów mogą poszybować w górę, co finalnie odczuje konsument podczas robienia zakupów. Jedyny widoczny plus takiej sytuacji to możliwe zwiększenie patriotyzmu gospodarczego i wspieranie polskich producentów podczas podejmowania decyzji przy sklepowych półkach – komentuje Grzegorz Brodziak, dyrektor zarządzający w Goodvalley.

Jednakże największym problemem pojawiającym się na horyzoncie jest susza. Gleby od wielu lat nie miały tak niskiego poziomu retencji. - Gdyby brak wody dotyczył jedynie krajów takich jak Hiszpania, Francja czy Niemcy, to Polska w roli eksportera byłaby w stosunkowo korzystnej sytuacji. Byłaby to znacząca szansa na poprawienie bilansu handlowego i zyskanie na znaczeniu na rynkach globalnych. Niestety, na ten moment nie mamy nadziei na taki obrót sytuacji, bo nasza sytuacja hydrologiczna jest jedną z najgorszych w Europie – dodaje Grzegorz Brodziak.

Ekspert wskazuje także na problem wynikający z Afrykańskiego Pomoru Świń – zmniejszanie się pogłowia stad trzody chlewnej doprowadza do mniejszego popytu na pasze i destabilizacji całego sektora rolniczego. Jeśli ekspansja wirusa na zachód nie zostanie powstrzymana i pierwsze przypadki ASF pojawią się w Niemczech, to europejskie rolnictwo czeka prawdziwa katastrofa.

Każdy zgodzi się ze stwierdzeniem, że przezwyciężenie epidemii koronawirusa i ASF poprawi obecną sytuację. Niemniej jednak, wdrażanie długofalowych działań mających na celu ograniczanie wpływu działalności człowieka na klimat nie jest oczywiste dla każdego. Zwiększanie udziału OZE w energetyce jest jednym z takich działań i może zapobiegać klęskom głodu spowodowanym brakiem wody w przyszłości.

inf. Prelite Public Relations

REKLAMA

Zależy Ci na ekscytującej stylistyce samochodu? A może na dynamicznej i ekonomicznej jeździe?
Nowy Hyundai Tucson N Line to nowa, agresywna sylwetka ze sportowymi akcentami: unikatowym kaskadowym grillem, 19-calowymi felgami i sportowymi oponami. Specjalnie dostrojone zawieszenie daje fantastyczne prowadzenie na drodze. A do tego nowoczesne systemy bezpieczeństwa, nawigacja z 8-calowym, dotykowym ekranem, kamerą cofania, obsługą Apple CarPlay™ i Android Auto™ oraz 5-letnia gwarancja bez limitu kilometrów. Hyundai Tucson i Tucson N Line oferowane są także z układem hybrydowym 48 V oferującym znakomite osiągi przy obniżonym zużyciu paliwa i emisji CO_2.

HYUNDAI DASZUTA
Hyundai Daszuta
Tuwima 23, Olsztyn
89 541-84-66
Znajdź nas: Facebook Youtube Instagram
Pełna oferta: www.daszuta.hyundai.pl

5 LAT GWARANCJI BEZ LIMITU KILOMETRÓW

5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. propozycji cenowej i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Prezentowany upust dotyczy modelu Hyundai Tucson MY19 w wersji Premium z silnikiem 1,6 T-GDI 4WD 7DCT z roku produkcji 2019 o zużyciu paliwa od 8,3 do 8,9 l / 100 km średnio we wszystkich fazach i emisji CO_2 od 188 do 203 g/km, składa się on z rabatu 12% oraz dodatkowego upustu na wybrane egzemplarze modelu Tucson. Jest on rekomendowanym upustem brutto i nie wyklucza wprowadzenia promocji dealera. Promocja obowiązuje od 01.05.2020 do odwołania lub wyczerpania zapasów. Samochody prezentowane w reklamie to: Hyundai Tucson Premium oraz Hyundai Tucson N Line, oba z silnikiem hybrydowym, wysokoprężnym 1,6 CRDi 7DCT 2 WD (136 KM) o zużyciu paliwa od 5,0 do 5,5 l / 100 km i emisji CO_2 od 141 do 145 g/km.

ATRAKCYJNE RABATY DLA ROLNIKÓW

63020otbr-A-G

eprasa.pl d8cce5c20a

MAJ 2020
rolnicze abc

Chowacz podobnik i pryszczarek kapustnik – szkodniki łuszczynowe rzepaku już w natarciu

Identyfikacja chowacza podobnika nie jest trudna. Jest chrząszczem o długości około 3mm, barwy czarnej z szarym odcienie. Należy do rodziny ryjkowcowatych, dlatego jego głowa wydłużona jest w cienki, dobrze widoczny ryjek.

Chowacz kapustnik i pryszczarek kapustnik należą do szkodników łuszczynowych rzepaku. Ich samice składają jajeczka do łuszczyn, a rozwijające się larwy uszkadzają nasiona. Szczególnie groźne są dlatego, że nalatują na rzepak ozimy prawie w tym samym czasie. Wyraźne ocieplenie naszego klimatu sprzyja pojawom obu gatunków.

Jako pierwszy pojawia się chowacz podobnik, który zasiedla plantacje miej więcej w tym samym czasie co słodyszek rzepakowy.

PIERWSZE CHRZĄSZCZE WIDOCZNE SĄ NA BRZEGU PLANTACJI, OD STRONY, GDZIE ZNAJDUJĘ SIĘ LAS LUB ZADRZEWIENIA ŚRÓDPOLNE. SZKODNIK TEN BOWIEM, ZIMUJE W WIERZCHNIEJ WARSTWIE GLEBY, POD RESZTKAMI ROŚLINNYMI LUB W ŚCIÓŁCE NA BRZEGACH LASÓW ORAZ ZADRZEWIEŃ.

Czynnikiem inicjującym opuszczanie kryjówek zimowych przez postacie dorosłe jest temperatura. Chrząszcze uaktywniają się w temperaturze 8-10°C, a największy nalot na plantacje odbywa się, gdy temperatura wynosi 18-21°C. Pierwsze naloty chowacza podobnika na rzepak widoczne są w fazie tworzenia się pąków kwiatowych i na początku kwitnienia. Chrząszcze odżywiają się tkanką miękiszową liści, wygryzają ranki w łodygach i pakach kwiatowych. Po około 1-2 tygodniach żerowania chrząszcze kopulują i składają jaja do łuszczyn. W tym celu samica wygryza mały otwór w łuszczynie, przez który składa 1 jajeczko. Łuszczyny maja wtedy 4 -10 mm długości. Larwy pojawiają się po 8-10 dniach i żerują na nasionach od 18 do 40 dni. Jedna larwa uszkadza od 4 do 7 nasion. Dojrzała larwa przegryza ścianę łuszczyny i spada na glebę, gdzie na głębokości 2 - 4 cm tworzy kolebkę, w której się przepoczwarcza. Nowe pokolenie chrząszczy pojawia się od końca czerwca do końca lipca. Młode chrząszcze krótko żerują na uprawnych i dzikich roślinach kapustowatych i schodzą na zimowanie.

Identyfikacja chowacza podobnika

Identyfikacja chowacza podobnika nie jest trudna. Jest chrząszczem o długości około 3mm, barwy czarnej z szarym odcienie. Należy do rodziny ryjkowcowatych, dlatego jego głowa wydłużona jest w cienki, dobrze widoczny ryjek. Głowa razem z ryjkiem podgięta jest pod stronę brzuszną. Pokrywy skrzydeł są wyraźnie prążkowane. Larwa dorasta do 4 mm, jest beznoga, łukowato wygięta z brązową głową. Poczwarka typu wolnego, koloru brudnobiałego lub zółtego, osiąga długość około 4 mm.

SZKODLIWOŚĆ CHOWACZA PODOBNIKA ZWIĄZANA JEST Z ŻEROWANIEM POSTACI DOROSŁYCH I LARW. W MŁODYCH ŁUSZCZYNACH WIDOCZNE SĄ MAŁE OTWORKI, KTÓRE WYGRYZŁY SAMICE W CELU ZŁOŻENIA JAJ. RANKI TAKIE SIĘ ZABLIŹNIAJĄ, POWODUJĄ LEKKIE SKRĘCENIE ŁUSZCZYN.

W późniejszym okresie widoczne są otworki wyżarte przez dojrzałe larwy, które spadają do gleby. Łuszczyny takie przedwcześnie dojrzewają i są podatne na infekcje grzybowe. Poza tym larwy niszczą nasiona w łuszczynach.

Obok chowacza podobnika łuszczyny rzepaku mogą być atakowane przez pryszczarka kapustnika, który pojawia się na rzepaku na początku kwitnienia. Do niedawna sądzono, że porażenie łuszczyn przez larwy pryszczarka jest możliwe tylko przy udziale samic chowacza podobnika, ponieważ samice pryszczarka wykorzystują otworki zrobione wcześniej przez samice chowacza podczas składania jaj. Już od paru lat wiadomo jednak, że pryszczarki mogą także składać jaja do nieuszkodzonych, młodych łuszczyn rzepaku, odmian o delikatnej i cienkiej skórce. Samica za pomocą pokładełka przecina ścianę łuszczyny i do wnętrza składa jaja z których po kilku dniach wylęgają się larwy. W jednej łuszczynie może żerować nawet kilkadziesiąt larw, które wysysają soki ze ścian łuszczyny i nasion. Zaatakowane łuszczyny żółkną i pękają, a znajdujące się wewnątrz łuszczyn larwy i nasiona spadają na glebę. Larwy przedostają się do gleby, gdzie otoczone kokonem przepoczwarczają się. Rozwój 1 pokolenia trwa 3-4 tygodnie. W ciągu roku występuje kilka pokoleń, a ich liczba zależna jest od warunków termiczno-wilgotnościowych.

Identyfikacja pryszczarka kapustnika

Pryszczarek kapustnik jest mała muchówką z rodziny pryszczarkowatych, długości około 1,5 mm u samca i 2,2 mm u samicy. Samiec ma tułów brązowy, odwłok czerwony lub żółtoszary, a u samicy tułów jest czerwony

eprasa.pl d8cce5c20a

a tułów prawie czarny. Odnóża takiej samej długości co ciało. Larwa dorasta do 2mm, jest beznoga, bez wyraźnie zaznaczonej puszki głowowej, koloru białego lub żółtobiałego.

U PRYSZCZARKA KAPUSTNIKA SZKODLIWE SĄ TYLKO LARWY. W WYNIKU ICH ŻEROWANIA ŁUSZCZYNY PĘKAJĄ A NASIONA WYSYPUJĄ SIĘ NA ZEWNĄTRZ. BARDZO CZĘSTO NA ROŚLINACH WIDOCZNE SĄ TYLKO SZYPUŁKI I RESZTKI PRZEGRODY NASIENNEJ ZNISZCZONYCH ŁUSZCZYN.

Sukces w zwalczaniu szkodników atakujących łuszczyny zależny jest przede wszystkim od terminu wykonania zabiegu. Dlatego monitoring nalotu tych szkodników na plantację rzepaku ozimego należy prowadzić systematyczne już przed kwitnieniem roślin, pomimo tego, że najczęściej pierwsze zabiegi wykonujemy w czasie od opadania płatków kwiatowych i zawiązywania pierwszych łuszczyn. Należy również pamiętać, że insektycydy zastosowane przy zwalczaniu słodyszka rzepakowego ograniczają również liczebność chowacza podobnika. Dlatego zastosowanie chemicznego zabiegu zwalczania musi być uzasadnione rzeczywistym zagrożeniem plantacji, wynikającym z przekroczenia progu ekonomicznej szkodliwości tych szkodników.

Prof. dr hab. Bożena Kordan,
Katedra Entomologii,
Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski,
bozena.kordan@uwm.edu.pl
Mgr inż. Mariusz Foltyński,
Agrii Polska,
mateusz.foltynski@agrii.pl

Gdzie nas szukać?

Małgorzata Dargiewicz
Dyrektor projektu
Rolnicze ABC

Tel. (89) 5397473
Kom. 502-499-528
m.dargiewicz@rolniczeabc.pl

www.rolniczeabc.pl
fb: rolniczeabc

Następne wydanie
24 czerwca 2020

150 tys. zł premii dla młodego rolnika. Wnioski od 3 czerwca.

Od środy 3 czerwca do 1 sierpnia 2020 r. młodzi rolnicy będą mogli składać w ARiMR wnioski o przyznanie premii na rozpoczęcie samodzielnego gospodarowania. Pomoc finansowana jest z budżetu PROW 2014-2020.

O „Premię dla młodych rolników" może ubiegać się osoba, która w dniu złożenia wniosku ma nie więcej niż 40 lat i posiada odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Jeżeli ich nie ma, powinna uzupełnić je w ciągu 36 miesięcy od dnia doręczenia decyzji o przyznaniu pomocy. Musi też posiadać gospodarstwo rolne o powierzchni co najmniej 1 ha i rozpocząć prowadzenie w nim działalności rolniczej nie wcześniej niż 24 miesiące przed dniem złożenia wniosku o przyznanie pomocy.

Jednym z warunków przyznania 150 tys. zł. premii jest utworzenie gospodarstwa rolnego o wielkości ekonomicznej nie mniejszej niż 13 tys. euro i nie większej niż 150 tys. euro. Kolejny wymóg dotyczy powierzchni użytków rolnych w gospodarstwie. Musi być ona co najmniej równa średniej krajowej, a w województwach, w których średnia powierzchni gospodarstw jest niższa niż krajowa - gospodarstwo musi mieć wielkość średniej wojewódzkiej. Natomiast maksymalna powierzchnia nie może być większa niż 300 ha.

ZŁOŻONE PRZEZ MŁODYCH ROLNIKÓW WNIOSKI ZOSTANĄ PODDANE OCENIE PUNKTOWEJ.

Suma uzyskanych punktów (co najmniej 8) będzie decydowała o kolejności przysługiwania pomocy dla województwa mazowieckiego oraz łącznie dla pozostałych województw.

Premia w wysokości 150 tys. zł będzie wypłacana w dwóch ratach:

1. - w wysokości 120 tys. zł - na wniosek o płatność pierwszej raty złożony po spełnieniu przez młodego rolnika warunków, z zastrzeżeniem których została wydana decyzja o przyznaniu pomocy, w terminie 9 miesięcy od dnia doręczenia tej decyzji;
2. - w wysokości 30 tys. zł - na wniosek o płatność drugiej raty złożony po realizacji biznesplanu.

Zgodnie z przepisami rolnik musi przeznaczyć całą kwotę premii na inwestycje dotyczące działalności rolniczej lub przygotowania do sprzedaży produktów rolnych wytwarzanych w swoim gospodarstwie. Ważne jest, że co najmniej 70 proc. tej kwoty musi zostać wydane na inwestycje w środki trwałe.

Dotacji nie może przeznaczyć na chów drobiu (z wyjątkiem produkcji ekologicznej), prowadzenie plantacji roślin wieloletnich na cele energetyczne oraz prowadzenie niektórych działów specjalnych produkcji rolnej.

Wnioski będą przyjmowały oddziały regionalne ARiMR. W czasie trwania na terenie kraju stanu epidemii ARiMR zachęca, by przekazywać w następujący sposób: w formie dokumentu elektronicznego na elektroniczną skrzynkę podawczą, za pośrednictwem platformy ePUAP lub przesyłką rejestrowaną nadaną w placówce Pocztą Polskiej. Dokumenty można również dostarczyć do specjalnych wrzutni, które ustawione są w placówkach terenowych Agencji lub osobiście.

REKLAMA

Specjalna oferta **finansowania fabrycznego** maszyn Väderstad

0%
BEZ ODSETEK

Partnerem programu jest firma
De Lage Landen Leasing Polska

Nie czekaj! Skontaktuj się z Naszymi doradcami ds. finansowania DLL: tel. **600 925 734, 785 805 675**
Oferta ograniczona czasowo.

dll financial solutions partner

VÄDERSTAD
Where farming starts

33020otbs-A -P

eprasa.pl d8cce5c20a

Przyjmowanie wniosków wydłużone

ARiMR: „Modernizacja (obszar D)" i „Restrukturyzacja małych gospodarstw" jeszcze do 30 czerwca.

O miesiąc, do 30 czerwca 2020 r., został wydłużony termin składania wniosków na „Modernizację gospodarstw rolnych" w obszarze D i „Restrukturyzację małych gospodarstw". Pierwotnie nabór wniosków ogłoszony był do 29 maja.

– Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom beneficjentów przedłużone zostały terminy składania wniosków na działania „Modernizacja gospodarstw rolnych (obszar D)" oraz „Restrukturyzacja małych gospodarstw" – poinformował Tomasz Nowakowski, Prezes ARiMR.

Rolnicy, którzy chcą ubiegać się o środki w ramach tych dwóch popularnych naborów mają czas na złożenie wniosków do 30 czerwca 2020 r.

Modernizacja w obszarze D to działanie skierowane do rolników posiadających gospodarstwa o wielkości ekonomicznej od 13 tys. do 200 tys. euro. O wsparcie może ubiegać się wspólnie kilku rolników. W tym przypadku wielkość ekonomiczna pojedynczego gospodarstwa może być mniejsza niż 13 tys. euro, przy czym suma wielkości ekonomicznej wszystkich gospodarstw musi wynosić co najmniej 15 tys. euro, a po zrealizowaniu inwestycji wielkość ekonomiczna gospodarstwa każdego ze wspólnie wnioskujących rolników osiągać wartość co najmniej 13 tys. euro.

Przyznawane w ramach Modernizacji gospodarstw rolnych wsparcie ma formę dofinansowania poniesionych na realizację inwestycji kosztów kwalifikowanych. Standardowo jest to 50%.

Tylko w przypadku, gdy o pomoc ubiega się młody rolnik, lub gdy wniosek składa wspólnie kilku rolników poziom wsparcia może być wyższy i wynieść 60%. Maksymalna kwota dofinansowania to 500 tys. zł, przy czym dla inwestycji niezwiązanych bezpośrednio z budową czy modernizacją budynków inwentarskich, w tym ich wyposażeniem lub budową, lub modernizacją magazynów paszowych w gospodarstwach, w których jest prowadzona produkcja zwierzęca, rolnik może otrzymać do 200 tys. zł.

W ramach „Restrukturyzacji" o wsparcie finansowe może starać się rolnik posiadający gospodarstwo obejmujące co najmniej 1 ha użytków rolnych lub nieruchomość służącą do prowadzenia produkcji w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej. Wielkość ekonomiczna takiego gospodarstwa nie może przekraczać 13 tys. euro. Wsparcie na rozwój małych gospodarstw to 60 tys. zł bezzwrotnej premii wypłacanej w dwóch ratach: 80 proc. (48 tys. zł) po spełnieniu warunków określonych w decyzji o przyznaniu pomocy, a 20 proc. (12 tys. zł) po prawidłowej realizacji biznesplanu.

Dotację można przeznaczyć wyłącznie na działalność rolniczą lub przygotowanie do sprzedaży produktów rolnych wytworzonych w gospodarstwie. Co najmniej 80 proc. otrzymanej premii należy wydać na inwestycje wśrodki trwałe.

W obu naborach wnioski o przyznanie pomocy należy dostarczać do oddziałów regionalnych ARiMR. Można je złożyć w formie dokumentu elektronicznego na elektroniczną skrzynkę podawczą, za pośrednictwem platformy ePUAP lub przesyłką rejestrowaną nadaną w placówce Pocztą Polskiej. Dokumenty można również dostarczyć do specjalnych wrzutni, które ustawione są w placówkach terenowych Agencji.

Do 20 maja o wsparcie na „Modernizację w obszarze D" wnioskowało 554 rolników, a dla poddziałania „Restrukturyzacja małych gospodarstw" wpłynęło blisko 1000 wniosków.

REKLAMA

REKLAMA

PROMOCYJNE FINANSOWANIE

Specjalna oferta finansowania fabrycznego

0% bez odsetek
oferty z niskim oprocentowaniem
na zakup maszyn zielonkawych
oraz uprawowych Pottinger

Nie czekaj! Skontaktuj się z Naszymi doradcami ds. finansowania fabrycznego Pottinger:
tel.: **785 805 675** oraz **600 925 734**.
Oferta ograniczona czasowo.

Partnerem programu jest firma
De Lage Landen Leasing Polska DLL.

dll financial solutions partner
POTTINGER

33020otbs-B -P

1217otbp-b -P

GEA Finansowanie
3 lata 0%
Robot udojowy Dairy Robot R9500

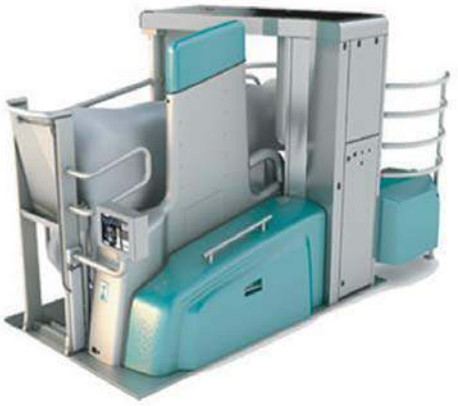

Skontaktuj się z nami:
tel.: 602 490 267

dll financial solutions partner
GEA engineering for a better world
gea.com

33020otbs-C -P

eprasa.pl d8cce5c20a